

**UNIWERSYTET JAGIELLOŃSKI**

**w Krakowie**

rok akademicki 1991/92

**Praca magisterska**

**Ruch "Wolność i Pokój"**

**1985 - 1989**

Promotor: doc. Andrzej Pankowicz

**Autor: Maciej Śliwa**

## **WSTĘP**

Rozpoczynając prace nad szkicem "Ruch "Wolność i Pokój" 1985 - 1989" przekonany byłem o potrzebie zajęcia się tym problemem przez historyka z kilku powodów. Ruch w latach 1990-91 zniknął ze sceny politycznej, egzystując na obrzeżach wydarzeń zdawał się zamkniętą kartą historii. Zarazem owej śmierci w działaniu towarzyszyło szybko postępujące zapomnienie.

Niewątpliwie bodźcem w podjęciu badań okazało się me osobiste uczestnictwo w WiP-ie i idąca wraz z tym faktem chęć przekazania przyszłości fragmentu wydarzeń, w wyniku których "demokrację ludową" w naszym kraju zastąpiła demokracja niepotrzebująca żadnych dodatkowych przymiotników. Mimo dążeń do wyrugowania subiektywizmu, irracjonalny, być może podyktowany ambicją, aspekt dowartościowania siebie i innych uczestników grał rolę w zrodzeniu się niniejszej pracy. Towarzyszyła temu myśl, iż wraz z upływającym czasem pewne fakty zostaną całkowicie rozpuszczone w zwykłym, ludzkim zapomnieniu.

W swej dynamice prowadzonych prac, pośród kilkuset odbytych demonstracji, pomiędzy kilkunastoma protestami głodowymi i innymi poczynaniami, Ruch pozostawił po sobie niezwykle szczupły zbiór źródeł pisanych. Główny organ, Serwis Informacyjny Ruchu "WiP" (kontynuowany od 47 numeru jako "Dezertor"), to zbiór suchych faktów, takich jak; aresztowania, wyroki, kolegia. Nie inaczej prezentuje się widziana całościowo prasa WiP-u. Obraz życia wewnętrznego, przepływu idei oraz dnia codziennego uczestników zawarty był jedynie w ich umysłach. Próbując uratować to niepewne źródło odważyłem się rozpocząć me wysiłki mimo niezwykle nikłej jak na historię różnicy czasowej pomiędzy przedmiotem a podmiotem badań.

W ich trakcie objawił się obraz Ruchu, który sam tego być może nie dostrzegając wprowadził niezwykle ożywienie pośród znajdujących się w okresie regresu ugrupowań opozycyjnych. Przełamaniem konspiracyjnego modelu pracy, wprowadzeniem nowych metod działania oraz determinacją swych uczestników wspomógł WiP wysiłki kręgów społecznych pragnących przywrócić społeczeństwu polskiemu podmiotowość.

Pośród dzisiejszych osobistości życia społecznego i politycznego; działacze ruchów ekologicznych, pacyfistycznych i anarchistycznych, pracowników administracji państwowej, posłów, a nawet członków rządu odnaleźć można wielu dawnych animatorów wipowskiej działalności.

Sumując zasygnalizowane i dodając dzisiejszą kwestię powolnej odnowy ruchu, w związku z objawieniem się niepełnego rozstrzygnięcia problemów konfliktów sumienia wobec wymogu pełnienia służby wojskowej, dochodzę do wniosku, iż praca ma może wypełnić dość sporą lukę w dziejach polskiej opozycji demokratycznej drugiej połowy lat osiemdziesiątych.

Nieliczne monografie i syntezy przedstawiające ów odcinek powojennej historii wyczerpują temat Ruchu "Wolność i Pokój" w kilku zdaniach, nie wnosząc żadnych istotnych informacji. W związku z tym moją próbę naszkicowania dziejów Ruchu oparłem prawie wyłącznie na materiale źródłowym. Materiale podstawowym, lecz zarazem trudnym do obróbki.

Przede wszystkim rozpocząłem zbierania prasy i druków zwartych wydanych przez WiP. Ten wycinek źródeł informacji - blisko czterdzieści wydanych przez Ruch tytułów prasowych oraz kilkanaście pozycji książkowych - udało mi się zebrać najłatwiej. Drugą grupę źródeł stanowią rozmowy z uczestnikami. Starłem się dotrzeć do głównych pomysłodawców, liderów poszczególnych ośrodków. Częściowo uwiecznione na kasetach, częściowo zachowane w maszynopisach, dostarczyły mi te dyskusje wielu ważnych wskazówek pozwalających zweryfikować wcześniejsze poglądy bądź sformułować nowe. Niestety, kilka ważnych osobistości okazało się niemożliwymi do uchwycenia.

Trzecią grupę materiałów źródłowych stanowiły ankiety, z którymi dotarłem do osiemdziesięciu dawnych uczestników (przy ocenie, iż w ciągu działalności Ruch posiadał około 250 - 300 uczestników). Przeznaczone do wykorzystania w naświetlaniu wymiaru socjologicznego, a wzbogacone przeprowadzaną każdorazowo rozmową, stanowią one jednakże o wiele szerszy zbiór informacji.

Dodając lekturę prasy związkowej i pozostałych grup opozycyjnych zyskałem prawie całość wykorzystanych później wiadomości.

Świadomie zrezygnowałem z sięgnięcia do archiwów milicyjnych. Nie grała tu roli trudność dostępu do nich - raczej obawa przed skrzywdzeniem kogokolwiek. Może wynikający z mej postawy moralnej brak zainteresowania tym materiałem spowoduje spaczenie oddanego obrazu rzeczywistości. Wolę jednakże to, niż oparcie się na materiałach częściowo tylko zachowanych, wykorzystanie "fałszywki" czy opis chwil ludzkiej słabości.

Wątpliwości budzić mogą ramy czasowe pracy. Nie zająłem się wcześniejszym funkcjonowaniem myśli pacyfistycznej w Polsce. Dostrzegając bezpośredni wpływ ożywienia życia społecznego po

Sierpniu i gwałtowny zwrot, jaki nastąpił po wprowadzeniu stanu wojennego od tejże daty wiodę korzenie WiP-u. Klamrę końcową wyznaczyłem z poważnymi oporami. Zdecydowałem się w końcu oprzeć zakończenie o fakt wymiany pokoleniowej w Ruchu, jego formalne rozbitcie na trzy grupy oraz towarzyszące tym przemianom zmiany politycznego i społecznego tła wydarzeń.

Jedną z kwestii podstawowych okazała się odpowiedź na pytanie czy zająć się Ruchem globalnie, czy zgłębiać jego istnienie na drodze kolejnych preparacji z całego organizmu treści poszczególnych, lokalnych ośrodków. Znajdując na drugiej drodze zagrożenia, takie jak; nadanie pracy wyłącznie kronikarskiego charakteru, ugrzęźnięcie w faktograficznych szczegółach i rozrost pracy do monstrualnych rozmiarów, wybrałem balans na linii ogólnopolskich, wspólnych dla wszystkich ośrodków płaszczyzn działania Ruchu "WiP". Z rzadka jedynie sięgam do treści lokalnych.

Poza rozdziałem pierwszym, przedstawiającym wspólnie wszystkie podjęte prace, w pozostałych częściach szkicu zdecydowałem się nie utrzymywać linearnej chronologii. Przejrzystszy wydało mi się rozbitcie omawianego tematu na kilka rozdziałów, w których kolejno zajmuję się ogólnopolskimi wymiarami funkcjonowania Ruchu, tam już, w konkretach, starając się oddać bieg zdarzeń w procesie przyczyn i skutków.

Kończąc ten króciutki wstęp chciałbym wrócić do sprawy mego osobistego uczestnictwa w Ruchu "Wolność i Pokój". Staralem się maksymalnie obiektywizować swoje wypowiedzi, starałem się unikać ocen. Niemniej historyk, szczególnie piszący o czasach, z którymi stykał się bezpośrednio, nie jest stanie przemienić się w maszynę do analizy faktów i procesów. Jest człowiekiem o ukształtowanym światopoglądzie, skali wartości, postawie moralnej. I dlatego z góry przepraszam, jeśli czytelnik odczuje, iż przedstawiona praca skażona jest mimowolnie sympatiami bądź antypatiami.

# Rozdział I

## DZIECI SOLIDARNOŚCI

Nie należy doszukiwać się korzeni Ruchu "Wolność i Pokój" w odległej przeszłości. Nie ma wśród uczestników WiP-u działaczy grup hipisowskich z lat sześćdziesiątych. Nie ma anarchistów z lat siedemdziesiątych. Nie ma w końcu ekologów działających przed powstaniem Ruchu w Polskim Klubie Ekologicznym.

Są natomiast czynni działacze opozycji demokratycznej uformowanej po wstrząsie wprowadzenia stanu wojennego. Dlatego historię WiP-u należy rozpocząć od daty 13 XII 1981r. i chociażby skrótowo przypomnieć działania podziemia solidarnościowego do końca 1984r.

Wprowadzenie stanu wojennego najdotkliwiej uderzyło działaczy związkowych. Kilka tysięcy członków, "pierwszy garnitur", witało niedzielny poranek spoza krat obozu dla internowanych. Wyeliminowanie Komisji Krajowej (z nielicznymi wyjątkami) oraz komisji 81zakładowych większych i mniejszych zakładów przemysłowych nie zapobiegło jednakże społecznym wystąpieniom. Strajki objęły swym zasięgiem znaczną część kopalń śląskich oraz między innymi dwa wiodące zakłady w kraju - gdańską Stocznnię im. Lenina oraz jej hutę imienniczkę w Krakowie. Władze wprowadzające stan wojenny, wspierane aparatem bezpieczeństwa i wojskiem, okazały się, niestety, bezbłędnie przygotowane na takie protesty. Przerzucając siły milicyjno-wojskowe z zakładu na zakład, zastraszając ofiarami "Wujka", do końca grudnia osiągnęły zewnętrzne uspokojenie sytuacji.

Dekret wprowadzający stan wojenny zawiesił funkcjonowanie NSZZ "Solidarność". Pośród organizacji zaprzestających ponadto oficjalnej działalności znalazło się Niezależne Zrzeszenie Studentów. Członkowie jego władz znajdowali się w obozach odosobnienia wspólnie z działaczami związkowymi. Ich jednakże nadzieje na przyszłość rysowały się na razie w ciemniejszych barwach. Po napastliwych atakach "żołnierza Wolności" i "Trybuny Ludu", w dniu 6 I 1982r. Minister Szkolnictwa Wyższego i Techniki swą decyzją rozwiązał Zrzeszenie.

Pozostali na wolności członkowie "Solidarności" rozpoczęli powolne tworzenie struktur podziemnych. Konspiracyjne działania, jakkolwiek skoordynowane pod szyldem Tymczasowej Komisji Koordynacyjnej "Solidarności" miały tylko na poły związkowy charakter. Krystalizowało się podziemie demokratyczne, w którym obok działaczy "Solidarności" stanęli członkowie NYS-u,

"Solidarności" Rolników Indywidualnych i innych grup opozycyjnych, a także ludzie formalnie dotąd nigdzie niezrzeszeni. Najszybciej rozwinęła się gałąź poligraficzna podziemia. Dziesiątki, a później setki mniej lub bardziej efemerycznych pisemek pojawiało się w każdym z większych ośrodków miejskich. W lutym zainaugurował swą działalność "Tygodnik Mazowsze". Na jego łamach w marcu 1982r. rozegrała się dyskusja o kształcie przyszłych poczynań. Przeciwno sobie stanęły dwie opcje; "państwa podziemnego" i "społeczeństwa obywatelskiego". Za pierwszym z rozwiązań opowiedział się w "Tezach o wyjściu z sytuacji bez wyjścia" Jacek Kuroń. Tekst jego, napisany w lutym, w obozie w Białołęce, a opublikowany miesiąc później, postulował stworzenie ośrodka centralnego, wokół którego skupiłyby się siły "Solidarności". Sukces miał być osiągnięty zastraszeniem władz wizją ostatecznej rozgrywki, a jeśli by to nie skutkowało, próbą wcielenia w życie "równoczesnego uderzenia na wszystkie ośrodki władzy i informacji w całym kraju". Przeciwstawne centralizmowi i idącemu za nim założeniom "krótkiego skoku" były wystąpienia Zbigniewa Bujaka i Wiktora Kulerskiego. Ten ostatni na łamach "TM" postulował, aby tworzyć ruch "wieloośrodkowy, zdecentralizowany, nieformalny, składający się z niezależnych od siebie, luźno powiązanych grup, kół, komitetów itp., o dużej samodzielności i swobodzie decyzji.

Te dwa programy, z pośrednimi Zbigniewa Romaszewskiego i Aleksandra Halla, wyznaczały, mieszając się lub funkcjonując niezależnie strategię opozycji w następnych latach.

Wpływ TTK "Solidarność" na społeczeństwo od początku stał pod dużym znakiem zapytania. Mimo, iż nie wezwała ona do demonstracji w dniach 1 i 3 maja, w kilkunastu miastach Polski wielotysięczne pochody starły się z siłami milicyjnymi. Nadeszła kolejna faza protestów, tym razem jawnych, ale zarazem, mimo liczebności demonstracji, nieskutecznych. Fazą szczytową były zamieszki w dniach 13-15 X 1982r. w Nowej Hucie, po delegalizacji Związku. Protesty listopadowe znacznie straciły na sile - mimo iż tym razem TTK "Solidarność" apelowała o uczestnictwo w ośmiogodzinnym strajku ostrzegawczym.

Tymczasem władze państwowe wykazywały światu, że w Polsce sytuacja normalizuje się - zwolnienie Lecha Wałęsy, zawieszenie stanu wojennego i zlikwidowanie ośrodków odosobnienia miało być tego widomym dowodem.

Dwa kolejne lata podziemia należy ocenić jako mało skuteczne. Kwitła wprawdzie kultura niezależna, w obiegu krążyło już ponad tysiąc pism bezdebitowych, jednakże na zewnątrz podziemie kojarzyło się jedynie z uroczystymi nabożeństwami w intencji ojczyzny oraz coraz mniej licznymi demonstracjami ulicznymi.

Kolejno wyłapywani byli członkowie konspiracyjnych władz

Związku, począwszy od aresztowania Władysława Frasyniuka jesienią 1982r. Lipcowe amnestie lat 1983 i 1984 rozpogadzały jednakże oblicze socjalizmu polskiego w zagranicznych środkach przekazu. Zniesiono w połowie 1983r. stan wojenny (przy poprawieniu przez Sejm konstytucji - wprowadzono zapis o "stanie wyjątkowym"). Społeczeństwo pogrążyło się powoli w apatii, nie reagując na wezwania władz związkowych do dalszych protestów. Wybory do Rad Narodowych w czerwcu 1984r., jakkolwiek niezależne badania mówiły o czterdziestoprocentowej absencji, trudno było uznać za sukces. Należało zmienić taktykę działania, dotychczasowa nie rokowała korzystnie.

Jako pierwszy nową doktrynę działań przedstawił Zbigniew Romaszewski. W 102 numerze "TM" ogłosił; "Zamierzam działać jawnie". Pójście drogą jawności przyspieszyły tragiczne wydarzenia październikowe. Uprowadzenie i śmierć ks. Jerzego Popiełuszki zmobilizowało działaczy opozycji do tworzenia nieafiliowanych przy "Solidarności", jednakże bezpośrednio wpisujących się w nurt jej działań Komitetów Obrony Praworządności, zwanych także Komitetami Obywatelskimi Przeciw Przemocy. Pomimo, iż ruch KOP-ów umarł po około rocznej działalności odegrał jednakże ważną rolę w przełamaniu prowadzącego już do wynaturzeń wymogu tajności przy podejmowaniu wszelkich poczynań.

Powstanie KOP-u wymagało podpisania się imieniem i nazwiskiem pod deklaracją założycielską przez jego członków. Z reguły byli to znani działacze podziemia - w Krakowie deklarację Obywatelskiej Inicjatywy w Obronie Praw Człowieka Przeciw Przemocy z 7 XI 1984r. Podpisali między innymi Mieczysław Gil i Edward Nowak. W warszawskim Komitecie Obywatelskim Przeciw Przemocy znaleźli się Seweryn Jaworski, Jan Józef Lipski, Janusz Onyszkiewicz, Jacek Szymanderski i inni. Zadaniem Komitetów było dokumentowanie i sprzeciw wobec bezprawnych poczynań w stosunku do Związku i całej opozycji. Miało to duże znaczenie w związku z kolejnym zaostreniem kursu władz wobec "Solidarności" w końcu 1984 i na początku 1985 roku.

\* \* \*

Ruch "Wolność i Pokój" nie powstał jako ruch pokojowy. Należy wymienić dwa powody, dla których został powołany. Pierwszym jest obrona konkretnego człowieka represjonowanego przez władze PRL za jego przekonania. Drugim - bardzo ważnym - jest próba znalezienia nowej formuły sprzeciwu wobec władz komunistycznych i osłabienia ich autorytetu poza granicami kraju. Formuły, za którą część opozycji rozglądała się od dawna.

W tym czasie podziemne szeregi często zasilają ludzie o

pozasolidarnościowym rodowodzie. Wśród nich dwie zasługują na uwagę; studenci i absolwenci szkół wyższych mający za sobą staż w NZS-ie oraz młodzi ludzie, którzy wkraczając w dorosłe życie po grudniu 1981r. niejako z marszu, bez żadnej przynależności organizacyjnej, włączają się w podziemne struktury. Nie są oni obciążeni klęską stanu wojennego, może inaczej - ta klęska jest dla nich wyzwaniem. Sytuacja podziemia to dla nich normalność, którą mogą analizować nie w kategoriach ogólnonarodowej strategii, lecz na płaszczyźnie konkretnych sukcesów i porażek.

Dostrzeżona zostaje więc niemoc konspiracji, jej mały wpływ na społeczeństwo i przede wszystkim bezsilność wobec totalitarnego reżimu. Stąd dyskusje o zaniechaniu tajności, stąd potrzeba walki z podniesioną przyłbicą. Jest to przejaw buntu wobec "starych działaczy" - buntu jednak o wydźwięku pozytywnym. Oprócz pewnej negacji dawnego, pojawia się potrzeba budowy nowego kształtu opozycji.

Próba przełamania tajności przez KOP-y zawiodła. Nie są to twory zdolne przeciwstawić się aparatowi władzy, raczej obserwatorzy rejestrujący dla potomności przestępstwa peerelowskich rządów. Jednakże inna jest zasługa Komitetów - uczą one, że trzeba bronić konkretnego człowieka przed systemem represji, że pomocy należy udzielać konkretnemu człowiekowi.

\* \* \*

8 XI 1984r. Marek Adamkiewicz, działacz studencki jeszcze z czasów SKS-ów, następnie członek władz krajowych NZS-u, internowany w grudniu 1981r., odbywając służbę wojskową odmówił złożenia przysięgi wojskowej. Dokładnie w miesiąc później, 8 XII 1984r. Sąd Garnizonowy w Szczecinie skazał go na dwa i pół roku więzienia. Aresztowanie znanego w kręgach studenckich Adamkiewicza zaktywizowało młodą część opozycji. Obrona wyszła z kręgu osób związanych z podziemnym czasopiśmie "Czas Przyszły", wydawanym w Warszawie, a opracowywanym przez byłych członków Zrzeszenia. Grupa piętnastu osób wystosowała list do Rady Państwa z żądaniem uwolnienia skazanego. Rozpoczęto zbieranie podpisów pod dalszymi petycjami. Wyrok, który został zatwierdzony 17 XII 1984r. przez Sąd Wojskowy w Koszalinie, utrzymała w mocy rewizja rozpatrzona przez Izbę Wojskową Sądu Najwyższego w dniu 8 II 1985. W związku z tym byli działacze Zrzeszenia, wsparci autorytetem Jacka Kuronia zdecydowali się przeprowadzić tygodniową głodówkę protestacyjną. Założenia głodówki przewidywały, że sam protest prowadzony będzie tylko przez ludzi młodych. Działacze "starej opozycji" będą wspierać głodówkę swoim autorytetem.

Głodówka odbyła się w dniach 17-24 III 1985r. w kościele pod



wezwaniami św. Krzysztofa w Podkowie Leśnej pod Warszawą. Czynny udział w niej wzięli przedstawiciele kilku ośrodków miejskich; Warszawy, Wrocławia i Szczecina. Głodowali; Marek Bińkowski (technik), Jacek Czaputowicz (ekonomista), Piotr Dąbrowski (student UW), Jarosław Dubiel (pedagog), Lech Jaworski (absolwent liceum ekonomicznego), Roland Kruk (geograf), Marek Krukowski (student AM-Wrocław), Maciej Kuroń (student KUL), Piotr Niemczyk (student UW), Konstanty Radziwiłł (lekarz), Aleksandra Sarata (pedagog), Krystyna Surowiec (studentka UW), Waldemar Szafranski (lekarz), Rafał Szczerba (student UW), Józef Taran (student ATK), Tomasz Wacko (student UW), Mirosław Witkowski (pracownik umysłowy) i Xawery Wolski (student ASP-Warszawa).

Rzecznikiem głodujących została, również głodująca, Barbara Malak (pracownik naukowy UW) oraz Janusz Grzelak(jw.). Symbolicznie trzydniowym postem o chlebie i wodzie wsparł głodujących proboszcz z Podkowie ks. Leon Kantorski.

Paralelnie do protestu głodowego odbywało się w kościele seminarium, na którym odczyty wygłosili znani działacze opozycji solidarnościowej. Lista wykładów i wykładających obejmowała następujące tematy i nazwiska; "Pokój w nauce Jana Pawła II" - dr. St. Grabska i dr. K. Śliwiński, "Społeczeństwo polskie a ruchy pokojowe" - J. Kuroń, "Czy Chrystus mieszał się do polityki" - ks. M. Czajkowski, "Moralność a polityka" - Br. Geremek, "Moralność a patriotyzm" - J.J. Lipski, "Wojsko w świadomości narodowej Polaków" - B. Skaradziński, "Walka jako cecha ustroju totalitarnego" - J. Szymanderski, "Pokój w społecznej nauce kościoła" - S. Bratkowski, "Opór narodu żydowskiego w czasie II wojny światowej" - M. Edelman, "Psychologiczne aspekty niestosowania przemocy" - J. Santorski.

Wybór tematów wskazuje, że gdzieś w podtekście istniał już zamysł stworzenia niezależnego ruchu pokojowego. Nie podjęto jednak żadnych konkretnych kroków. Głodówka, która odbiła się szerokim echem w podziemnych kręgach i alternatywnych dla rządowych masmediach jak gdyby rozplynęła się.

W podjęciu zdecydowanych działań nie pomogły nawet pełne życzliwości wyrazy poparcia od Lecha Wałęsy, RKW "Mazowsze", a nawet... - Leonarda Cohena<sup>1</sup>.

Zaproszenie do uczestnictwa w proteście głodowym wystosowano również do Krakowa. Tu jednakże Obywatelska Inicjatywa zaangażowała się we własny protest, w związku z widocznym zaostreniem kursu władz wobec solidarnościowej opozycji. Najdobitniejszym przykładem owego "przykręcania śruby" było aresztowanie w Gdańsku Bogdana Lisa, Adama Michnika i Władysława Frasyniuka w dniu 13 II 1985r. W odpowiedzi na falę aresztowań działacze Komitetu rozpoczęli trwającą od 17 II do Świąt Wielkiej

Nocy głodówkę rotacyjną. Brały w niej udział osoby z całego kraju. I tu właśnie wyklął się pomysł na stworzenie ruchu pokojowego - swym pokojowym charakterem godzącego w totalitarny ustrój.

W krakowskiej głodówce prowadzonej w kościele pod wezwaniem Narodzenia NMP w Bieżanowie również brali udział dawni członkowie NZS-u (a obecnie sygnatariusze Obywatelskiej Inicjatywy). Już w lutym zaczęli oni prowadzić w swych kręgach dyskusje o potrzebie powołania nowego opozycyjnego ugrupowania. Jednakże na skutek sporów pomiędzy młodymi uczestnikami protestu, a Anną Walentynowicz, rzeczniczką głodujących, nie doszło do powołania ruchu bezpośrednio w trakcie protestu.

W dyskusjach, animowanych przez młodego członka KPN-u - Radosława Hugeta, wykrystalizowano jednak zręby ideowe przyszłej "Deklaracji Założycielskiej". Zwrócono przede wszystkim uwagę na propagandowe wykorzystywanie przez władze komunistyczne protestów zachodnioeuropejskich ruchów pacyfistycznych. W Europie Zachodniej od początku lat osiemdziesiątych miały miejsce demonstracje przeciwników rozmieszczenia w amerykańskich bazach wojskowych rakiet krótkiego i średniego zasięgu typów Cruise i Pershing. TVP w wigilijny wieczór 1984r. wyemitowała dość obszerny reportaż o marszu pokojowym i blokadzie baz wojsk USA w Wielkiej Brytanii. Społeczeństwo polskie bardzo źle odbierało te protesty. Po pierwsze, co "czerwony" chwali musi być od razu podejrzane. Stąd głosy o finansowaniu antymilitarnych demonstracji przez KGB, a przede wszystkim niechętny stosunek do idei rozbrojenia.

Dlatego też w dyskusjach dostrzeżono, iż powstanie niezależnego ruchu pokojowego w Polsce może mieć pozytywny skutek na dwóch płaszczyznach. Po pierwsze - przywróci społeczeństwu zrabowaną przez reżim ideę pokoju, po drugie - obnaży obłudę peerelowskich władz w szermowaniu słowem pokój, pośrednio wpływając na zmianę promoskiewskiego nastawienia zachodnich ruchów pokojowych.

Te rozważania przerwała wiadomość o proteście w obronie Marka Adamkiewicza. Zinterpretowano ją jednoznacznie - Warszawa ponownie wyprzedziła Kraków. Jednak dość niespodziewanie głodówka w Podkowie Leśnej zakończyła się bez podjęcia żadnych konkretnych działań. Tak więc to Kraków miał postawić kropkę nad i. Po zakończeniu w dniu 2 IV 1985r. głodówki krakowskiej (gdzie próbowano zainicjować funkcjonowanie Ruchu Pokojowego Protestu - cyklu trzydniowych głodówek rotacyjnych krążących po całym kraju), przystąpiono do opracowywania "Deklaracji założycielskiej" nowego ruchu. Nazwę tego ugrupowania - Ruch "Wolność i Pokój" zaproponował członek władz NZS-u z 1981r. - Jan Maria Rokita, samą zaś deklarację napisano wspólnymi siłami późniejszych sygnotariuszy<sup>2</sup>.

14 IV 1985r. odczytaniem po mszy świętej w kościele pod

wezwaniem św. Stanisława (na Dąbiu), za cichym przyzwoleniem ks. proboszcza Stefana Mazgaja, "Deklaracji Założycielskiej" Ruchu "Wolność i Pokój" zainaugurowana została działalność najsilniejszego ruchu pokojowego w Polsce lat osiemdziesiątych.

Tekst deklaracji (aneks I) składał się z trzech części. Po króciutkiej preambule, wskazującej na inspiracje pokojowymi orędziami Jana Pawła II, punkt pierwszy głosił potrzebę przywrócenia prawdziwego znaczenia słowu pokój dodając, iż idea pokoju przechwycona została przez rządy totalitarne.

Drugi punkt wyznaczał przyszłą linię Ruchu na arenie międzynarodowej. Głosił niemożność oddzielenia od siebie wysiłków na rzecz pokoju z walką o wolność jednostki, o prawa człowieka.

Ostatnia część tekstu zapowiadała poszukiwanie w kraju i za granicą partnerów w piętnowaniu "przejawów pogardy dla pokoju", jako przykład owej podając agresję w Afganistanie.

Deklarację sygnowało imieniem i nazwiskiem dziewiętnaście osób.

Przyjęcie formuły ruchu było przemyślanym działaniem zmierzającym do ominięcia art. 278 kk. Z tego samego powodu postanowiono nie występować o legalizację Ruchu na drodze rejestracji. Animatorzy dostrzegli zresztą, iż rejestracja jest zaprzeczeniem samej idei ruchu społecznego.

Inicjatorzy nie mieli wyznaczonego z góry planu działań. Wiadome były tylko dwie sprawy; że działać należy jawnie, najbardziej nawet błaha wystąpienia sygnując własnym imieniem i nazwiskiem oraz, że należy występować w konkretnych sprawach, a nie w imię, powiedzmy przykładowo kwestii odzyskania przez naród suwerenności.

Dlatego pierwsze akcje WiP-u to kolportaż na wiecach studenckich<sup>3</sup> i podczas pierwszomajowego pochodu w Nowej Hucie ulotek informujących o losie Marka Adamkiewicza oraz żądających uwolnienia aresztowanego w tydzień po powstaniu Ruchu sygnatariusza deklaracji Grzegorza Surdego (skazanego później z art. 282a kk. na rok pozbawienia wolności). Jawne kolportowanie ulotek, z pozoru błaha czynność, było szokiem dla pozostałych uczestników demonstracji, w paru przypadkach interpretujących takie zachowanie jako prowokację.

Krakowianie stosunkowo szybko postanowili wyjść na zewnątrz ze swą inicjatywą. Zapewniwszy sobie poparcie znanych działaczy podziemnej "Solidarności" na terenie Krakowa rozpoczęli propagowanie swej idei na terenie całego kraju. W końcu kwietnia do Warszawy pojechali Jan M. Rokita i Dariusz Rupiński (również działacz NZS-u z 1981r.). Doszło do spotkania z organizatorami protestu głodowego w Podkowie Leśnej. Pojawienie się krakowian wzbudziło w Warszawie pewne spory natury, można rzec, ambicjonalnej. Część osób uczestniczących w głodówce mówiła o

pustości krakowskiej deklaracji, podczas gdy za zorganizowanym środowiskiem warszawskim stała głódówka, podpisane przez parę tysięcy osób petycje, listy w sprawie uwolnienia Marka Adamkiewicza. Zwyciężyła jednak łatwo koncepcja jedności. Zdecydowano, że skoro istnieje "Deklaracja" to lepiej będzie wspólnie ją podpisać niż wybijać się ambicjonalnie na samodzielność.

2 V 1985r. piętnaście osób podpisało w Warszawie własny tekst, w którym poinformowały o swym przystąpieniu do Ruchu "Wolność i Pokój" (aneks II).

Z Warszawy wici przesłane zostały do Wrocławia, na ręce Leszka Budrewicza oraz osób uczestniczących w podwarszawskiej głódówce. Leszek Budrewicz był postacią szeroko znaną studenckim kręgom o NZS-owskiej tradycji. Jeden z założycieli SKS-ów, współpracownik KSS KOR, jako jeden z nielicznych odmówił w 1980r. złożenia przysięgi wojskowej podczas przeszkolenia w SPR. Wrocław, a szczególnie Budrewicz, chłodno przyjął tekst "Deklaracji Założycielskiej". Zdaniem tamtejszego środowiska poruszane treści były zbyt ogólnikowe, zbyt trącające o politykę (kwestia Afganistan). Ponadto zarzuty obejmowały niewyartykułowanie wielu ważnych zagadnień (non-violence, ekologia). Dlatego deklaracja została podpisana przez wrocławian dopiero na początku września, wraz z zastrzeżeniami dotyczącymi tekstu. Równoległe do Wrocławia zaczął się organizować gdański, czy może raczej trójmiejski ośrodek WiP-u. W lecie do Jacka Czaputowicza zgłosili się dwaj uczestnicy Ruchu Społeczeństwa Alternatywnego; Wojciech Jankowski i Krzysztof Galiński. Z połączenia części RSA i PGN "Wolność" na terenie Trójmiasta wytworzył się tamtejszy ośrodek, od początku swego istnienia jakby skażony ideą anarchizmu.

W okresie tym Ruch dysponował już drugim obok nazwy atrybutem zewnętrznym - symbolem graficznym. Najprawdopodobniej w maju plastyk Andrzej Budek opracował w Warszawie projekt "godła" WiP-u - połączenie wyobrażenia gołębia - symbolu pokoju - i dłoni preżającej palce w charakterystyczne V - symbol zwycięstwa.

W związku z zastrzeżeniami wrocławian do treści "Deklaracji Założycielskiej" postanowiono zwołać pierwsze, nieoficjalne, zebranie ogólnopolskie uczestników Ruchu - termin ustalono na wrzesień 1985r. Zebranie zorganizowane przez Marka Krukowskiego z Wrocławia odbyło się w ostatniej dekadzie września w miejscowości Marcinków w Kotlinie Kłodzkiej. W domu niepoinformowanego o niczym hodowcy owiec Jacka Kisznego około dwudziestu osób, przedstawicieli Krakowa, Warszawy, Wrocławia i Gdańska (plus jedna osoba ze Szczecina - Mirosław Witkowski) omówiono propozycje przyszłych działań oraz zaproponowano rozwinięcie "Deklaracji Założycielskiej".

Jacek Czaputowicz zaproponował jako nową metodę walki o uwolnienie Marka Adamkiewicza akcję odsyłania na ręce ministra obrony narodowej książeczek wojskowych, z dołączonym uzasadnieniem tego czynu poprzez wskazanie na bezsens składania przysięgi wojskowej pod przymusem, a tym bardziej karania więzieniem za odmowę tego czynu.

W trakcie trwania dyskusji ujawniła się różnica zdań na temat stosunku poszczególnych uczestników Ruchu "WiP" do wojska i służby wojskowej, która do końca działalności WiP-u w mniejszym lub większym stopniu dzieliła Ruch ideowo. Problem rozpoczął się od zadeklarowania przez Wojciecha Jankowskiego z Gdańska chęci odmowy zasadniczej służby wojskowej. Do tej pory w sprawach wojska w rozmowach problem dotyczył tylko przysięgi wojskowej, zmiany jej roty bądź dobrowolności składania. Postawa Jankowskiego była podniesieniem poprzeczki o stopień wyżej - wymagała przeskoku ze szczebla ruchu politycznego na poziom ruchu pokojowego, nieledwie pacyfistycznego. Za taką opcją opowiedzieli się ludzie z Wrocławia, przeciwko głosował Kraków, warszawiacy zajęli zaś stanowisko wyczekujące.

Ostatnią, być może najważniejszą, decyzją zebrania w Marcinkowie było podjęcie decyzji o napisaniu przez ośrodek wrocławski nowej deklaracji, której opracowanie zlecono do czasu ponownego zebrania uczestników Ruchu w początku listopada w Krakowie, przed wyjazdem na grób Otto Schimka - uznanego za patrona Ruchu.

Deklarację, nazwaną później "Deklaracją Ideową", opracowało troje uczestników WiP-u z Wrocławia; Leszek Budrewicz, który napisał preambułę i pierwsze trzy podpunkty oraz Małgorzata i Marek Krukowscy, którzy zajęli się dalszymi czterema zagadnieniami.

Wstęp otwierający "Deklarację Ideową" (aneks III) to stwierdzenie mówiące o pominięciu przez dotychczas działające organizacje i ugrupowania opozycyjne szeregu zjawisk, którym nieobojętni powinni zostać "ludzie dobrej woli". Za słuszną uznano walkę o swobody obywatelskie, szczególnie działalność związków zawodowych w obronie praw pracowniczych. Godną szacunku określono pracę kościoła katolickiego na rzecz uznania najwyższych wartości moralnych i aspiracji narodowych. Zaakcentowano, iż Ruch "WiP" także popiera walkę o prawa obywatelskie, wolność religijną czy niezależność narodową i działania w tym kierunku uważa za pierwszą płaszczyznę swego działania. W dalszej części preambuły sugerują autorzy zobojętnienie społeczeństwa polskiego, karmionego nieszczerą propagandą państwa, na rzeczywiste zagrożenie pokoju w dzisiejszym świecie. Dążenie do zmiany tej sytuacji ma być drugim, równorzędnym fundamentem działania Ruchu. Jako trzeci wyznacznik

funkcjonowania Ruchu zakładając, że nie tylko zmiany polityczne, lecz także upodmiotowienie społeczeństwa gwarantuje harmonijny rozwój życia, uznali twórcy deklaracji swobodną transmisję osiągnięć myśli ludzkiej i zapoznanie współczesnego człowieka z jej osiągnięciami.

Właściwą treść deklaracji tworzyło siedem osobno zatytułowanych podrozdziałów będących rozwinięciem wstępnych założeń.

Były to kolejno poruszane zagadnienia;

- Prawa człowieka - zapowiedź walki o podstawowe prawa człowieka; wolność zrzeszania się, wolność religijną i wolność opinii. Szczególny nacisk położony jest na prawa więźniów sumienia, w sprawie których planowana jest współpraca z innymi grupami o podobnych celach, w tym z Amnesty International

- Wyzwolenie narodowe - zagadnienie formułujące nakaz występowania przeciwko politycznemu i ideologicznemu zniewoleniu narodowemu. Zawiera stwierdzenie o potrzebie pomocy aspiracjom mniejszości narodowych w Polsce oraz związkom Polaków poza granicami kraju

- Zagrożenie wojną, międzynarodowy ruch na rzecz pokoju - trzeci, najbardziej rozbudowany punkt deklaracji. Porusza on problemy uświadomienia społeczeństwu polskiemu zagrożenia wojną i zmiany militarystycznego modelu wychowania lansowanego przez szkołę i dom. Za środek walki WiP uznaje jedynie drogę postępowania bez przemocy, dopuszczając wyjątki jedynie w sytuacjach skrajnego zagrożenia życia jak holocaust czy opór reżimowi Pol-Pota. Ważniejszym uznano nie polityczne, lecz społeczne zbliżenie między narodami (idea prywatnych porozumień pokojowych), szczególnie w stosunkach polsko - niemieckich. Zasygnalizowano konieczność powstania w Europie Środkowej strefy bezatomowej. W sprawach polskich podniesiono konieczność zmiany rotacji przysięgi wojskowej i stworzenie możliwości cywilnej służby zastępczej. Powtarzając tezę o pokoju przez wolność Ruch wyraził zamiar współpracy z zachodnimi ugrupowaniami pokojowymi

- Ochrona środowiska - zdaniem przyszłych sygnatariuszy należy rozbudzić społeczny ruch ekologiczny przeciw oportunistycznemu gospodarowaniu bogactwami naturalnymi przez państwo. Już kilka miesięcy przed tragedią w Czarnobylu zwrócono uwagę na niepokojące próby wprowadzenia energetyki jądrowej w Polsce

- Głód na świecie, pomoc charytatywna - propozycja przekazania zaoszczędzonych na zbrojeniach funduszy na pomoc krajom głodującym - "hańbie współczesnej cywilizacji". Ruch "WiP" chce współpracować ze wszystkimi organizacjami zwalczającymi tę klęskę, jakkolwiek uważa, iż pomoc charytatywna to tylko maskowanie przyczyn

- Rozwój człowieka - zapowiedź prowadzenia działalności oświatowej mającej na celu pomoc jednostce w odnajdywaniu siebie

wobec problemów współczesnego świata

- Tolerancja - zagadnienie zamykające dokument, wyraża przekonanie o konieczności współdziałania ludzi mimo różnic światopoglądowych w celu potępienia wszelkich przejawów zła.

Projekt "Deklaracji Ideowej" przedyskutowano w Krakowie, na parę dni przed wyjazdem do Machowej. Usunięto z niego znajdujące się naówczas motto będące definicją pokoju wg Leopolda Okulickiego. Zdaniem gdańszczan z RSA tego charakteru wypowiedzi nawiązujące do mitów walki zbrojnej mogłyby odrzucić od WiP-u pacyfistów czy młodzieżowe grupy subkulturowe, ze szkodą dla Ruchu.

17 XI 1985r. odczytaniem, pomimo trudności, nad grobem grenadiera Otto Schimka w Machowej "Deklaracji Ideowej", sygnowanej już nie imiennie, lecz nazwami czterech ośrodków zakończył się okres budowy ideowego oblicza Ruchu. Pozostawało działanie w zgodzie z wyznaczonymi deklaracją założeniami (duchem swym odległymi od prymitywnego antykomunizmu), stawiającymi przed Ruchem "Wolność i Pokój" bardzo ambitne cele.

\* \* \*

Zamykając opis powstania Ruchu "Wolność i Pokój" należy wyjaśnić, kim był nieżyjący od czterdziestu jeden lat Otto Schimek i dlaczego nad jego grobem zebrali się uczestnicy WiP-u. Postać tego Austriaka jest przedmiotem nierozstrzygniętego sporu międzynarodowej grupy historyków i publicystów. Niezależnie jednak od wersji, z których jedna mówi, że został on skazany za pomoc ukrywającym się polskim partyzantom i odmowę ich rozstrzelania, druga zaś głosi, iż wyrok zapadł na skutek jego "tchórzliwej dezercji", niepodważalny jest fakt jego rozstrzelania w dniu 14 XI 1944r., przez Wermacht we wsi Lipiny koło Tarnowa.

Przez wiele lat zapomniany spoczywał Schimek w grobie na cmentarzu w Machowej. Odkrycie miejsca jego ostatniego spoczynku w roku 1970 przypomniało światu istnienie żołnierza Wermachtu, który nie chciał strzelać. W dwóch artykułach w 1971 i 1972r. przypomniał tę postać na łamach "Tygodnika Powszechnego" ks. Bolesław Celiński. W końcu lat siedemdziesiątych władze polskie zaakceptowały postać Schimka przedstawiając jego czyn w czterojęzycznym miesięczniku "Polska" w wersji martyrologicznej. Jeszcze w 1985r. w, również czterojęzycznym, wydawnictwie "Polska w oczach cudzoziemców" wywodzący się z proletariackiej rodziny grenadier odmawia strzelania do Polaków.

Powstający Ruch "Wolność i Pokój" w poszukiwaniu osoby wyrażającej swą postawą idee głoszone przez Ruch jako patrona

swych działań wybrał Otto Schimka. Na spotkaniu w Marcinkowie uznano, że proponowana przez krakowian postać Lecha Zondka, polskiego mudżahedina, który zginął w Afganistanie, mimo ofiary życia w obronie cudzej wolności, nie może być duchowym przewodnikiem WiP-u. Wybór pomiędzy tym, który strzelał i tym, który odmówił strzelania to odbicie silnych już wtedy wewnątrz Ruchu przekonań pacyfistycznych.

Co roku dwie niedziele najbliższe datom narodzin i śmierci Austriaka (5 V 1925 i 14 XI 1944) stały się dniami spotkań uczestników Ruchu nad jego grobem.

Zestawienie niezależnego ruchu pokojowego z postacią Schimka spowodowało zmianę oceny jego czynu w oficjalnych środkach masowego przekazu w Polsce. Głównym adwersarzem mitu stał się dyrektor Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce - prof. Kazimierz Kąkol, przedstawiający Otto Schimka (podobnie jak byli przełożeni grenadiera - oficerowie Wermachtu) jako "zwykłego dezercera". Wśród obrońców legendy warto przypomnieć Edmunda Jana Osmańczyka, który spokojnie wyjaśniał, że już sama dezercja z Wermachtu jest czynem zasługującym na szacunek.

Do prowadzonych na łamach prasy polemik włączyła się milicja zatrzymująca 14 XI 1985r. czternastu uczestników WiP-u zdążających do Machowej, podobne represje kontynuując przez kilka kolejnych lat.

-----  
- PRZYPISY

1. "Życzę wam wszystkiego dobrego w waszym poście. Nasze modlitwy są z wami. Oby Pan skruszył serce Faraona. Z całą miłością - Leonard Cohen", KOS, nr 72, 31 III 1985r., Warszawa.
2. Jeden z uczestników-założycieli Ruchu - Grzegorz Surdy, w rozmowie (nie odnotowanej na taśmie magnetofonowej poświadcza samodzielne opracowanie tekstu "Deklaracji" przez J. M. Rokitę. Niestety z samym zainteresowanym nie udało mi się skontaktować.
3. W okresie kwietnia i maja 1985r przez uczelnie w kraju przetoczyła się fala demonstracji związanych z zapowiedzią wprowadzenia nowej ustawy o szkolnictwie wyższym znacznie ograniczającej rolę senatu uczelni.



## ROZDZIAŁ II

### ANTYSTRUKTURALIZM

Rzeczą przypisaną każdemu ruchowi społecznemu jest działanie w fazie początkowej bez istnienia jakichkolwiek struktur i jakiegokolwiek hierarchizacji członków czy uczestników. Jednakże większość zachodnioeuropejskich i amerykańskich socjologów jest zdania, iż w pewnym okresie działania musi nastąpić instytucjonalizacja ruchu. Tego typu stwierdzenia można napotkać w pracach D. Blumera, N.J. Smelsera czy G.K. Zollschana.

Historia Ruchu "WiP" jest w tym względzie zarazem typowa i nietypowa. Powoli w wewnętrznej budowie WiP-u pojawiały się quasi-struktury; rada funduszu, rzecznik, zebranie ogólnopolskie. Jednakże nie doprowadzono tych zmian do końca. Zawsze istniała wewnątrz ruchu przeważająca grupa osób żądająca wewnętrznej autonomii, czy wręcz anarchii wewnętrznej budowy, przypisująca jej istnieniu tak ważne przymioty Ruchu jak; szybkość podejmowania decyzji i działań, wielokierunkowość stawianych celów, czy w końcu obojętność na uderzenia represyjne władz. Spór między instytucjonalistami a antystrukturalistami powodował czasem tak duże napięcia, że niektórzy uczestnicy grupowo bądź indywidualnie rezygnowali z uczestnictwa, a jego nierozstrzygnięcie należy rozważać jako jedną z przyczyn upadku WiP-u w końcu lat osiemdziesiątych.

Opisując wewnętrzną budowę Ruchu "Wolność i Pokój" należy przede wszystkim zwrócić uwagę, że powstanie struktur i nibystruktur wewnętrznych w Ruchu nie było wynikiem podjętych z góry decyzji. Uformowanie się hierarchii uczestnik / ośrodek / zebranie ogólnopolskie było wynikiem spontanicznej samoorganizacji i dopiero w końcowej fazie działań zostają podjęte prace nad usankcjonowaniem istniejącego stanu.

Przechodząc do konkretnego opisu wnętrza ruchu, rozpocząć wypada od zastanowienia się nad podstawowym zagadnieniem zamykającym się w pytaniu; "co decyduje o tym, że ktoś jest lub nie jest uczestnikiem Ruchu?". Początkowo sprawa była oczywista - każdy, kto swym imieniem i nazwiskiem sygnował "Deklarację Założycielską" automatycznie stawał się uczestnikiem. Nie używano, a wręcz piętnowano określenia członek i członkostwo - te przypisywano grupom formalnie zhierarchizowanym. Uczestnictwo

poprzez podpis stawało się jednakże już po kilku miesiącach funkcjonowania WiP-u łapaniem w szeregi "martwych dusz". Pośród osób podpisujących "Deklarację" znalazły się i takie, które nie podjęły działalności lub wkrótce jej zaprzestały. Kilkanaście osób zrezygnowało z działań w Ruchu po przyłączeniu postulatu wprowadzenia zastępczej służby poborowych - grupa skupiona wokół Macieja Kuronia i Józefa Tarana pragnęła w kwestiach wojska ograniczyć żądania do zmiany roty przysięgi wojskowej.

Musiał więc pojawić się nowy sposób oceny uczestnictwa. W łonie Ruchu zaistniały dwie wizje rozwiązania tego problemu. Pierwszą koncepcją było podciąganie pod uczestnika Ruchu każdego człowieka stojącego w opozycji do armii. Przykładem takiego punktu widzenia jest myśl zawarta w artykule Jana Pokojowego "Czym jest dla mnie WiP"; "Ci, którzy mówią wojsku "nie" - czy to odmawiając przysięgi na wierność socjalistycznej władzy i Związkowi Radzieckiemu, czy domagając się zastępczej służby niemilitarnej, czy wreszcie odmawiając służby wojskowej wogóle - stają się uczestnikami Ruchu "WiP"<sup>1</sup>. W tekście dodano, iż wszystkich uczestników WiP-u łączy zasada nie używania przemocy, bez względu na okoliczności zewnętrzne. Główną myślą takiego pojmowania uczestnictwa było znalezienie placetu dla działań na rzecz osób opierających się wojsku, a niezwiązanych z pracami WiP-u. Koncepcja ta została ostro zaatakowana w prasowych i towarzyskich dyskusjach. W artykule "Czym jest dla mnie WiP - polemika"<sup>2</sup>, Jarosław Dubiel zanegował myśl Pokojowego twierdząc, że istnieje wiele osób, np. Świadkowie Jehowy, które nie mogą być uczestnikami Ruchu z prostego powodu - ponieważ nie chcą nimi być. W tekście dotknięto także problemu nie używania przemocy, konkludując, iż w sytuacjach skrajnych jest ona dopuszczalna. Kryterium nieużywania przemocy przy takiej linii myślenia nie mogło określać uczestnictwa w WiP-ie.

Pozytywną alternatywę dla koncepcji "powszechnej" sformułował, między innymi, Bogdan Klich w programowym tekście "Próba określenia"<sup>3</sup>. Wciąganie w szeregi Ruchu wszystkich odmawiających przysięgi czy służby wojskowej określił on mianem "zachłannego i mechanicznego "kolekcjonowania" wiernych". W zamian proponował założenie, iż "Uczestnikiem może być tylko ten, kto identyfikuje się z założeniami programowymi oraz bierze udział w bieżących działaniach. Selekcja stanowi warunek sine qua non wartości naszych poczynań. Ruch został stworzony **między innymi** (podkreślenie w oryginale) w celu udzielenia pomocy odmawiającym służby wojskowej, Lecz nie wyłącznie. Ograniczenie problematyki do tych zagadnień byłoby równie zgubne, jak rozszerzenie kręgu uczestników".

Tak widziany problem uczestnictwa zdobył sobie największe

uznanie w samym Ruchu. Były więc za wipowców uważane osoby bądź grupy postępujące w zgodzie z "Deklaracją Założycielską" i "Deklaracją Ideową", zaangażowane aktywnie w prace Ruchu i same przypisujące się do WiP-u. Wspomniany tekst zarazem hierarchizował osoby identyfikujące się z Ruchem. Klich wyróżniał trzy grupy osób związanych z "Wolnością i Pokojem";

- uczestników założycieli - dawnych sygnatariuszy deklaracji działających od chwili powstania Ruchu i zarazem animatorów wszelkich akcji,
- zwykłych uczestników - ludzi aktywnie biorących udział w działaniach,
- sympatyków - osoby z rzadka włączające się do prac WiP-u.

Nie wszystkim sygnatariuszom starczało energii, nie zawsze były to największe skarbnice pomysłów. Dlatego też nie wydaje się sensownym przywiązywanie szczególnej wagi do rozróżnienia założyciel/zwykły uczestnik. Interesujące jest jednak wydzielenie grup uczestnicy/sympatyki. Określenie sympatyki oficjalnie funkcjonowało w wipowskiej terminologii, jakkolwiek granica pomiędzy wymienionymi wyżej grupami była płynna i niełatwa do określenia. Sympatyka mógł oddzielać od uczestnictwa wspomniany mniejszy stopień zaangażowania, ale ponadto niechęć do personalnego łączenia z Ruchem (np. z obawy przed represjami milicji, niepodporządkowanie się wymogom non-violence, chęć zachowania własnej tożsamości politycznej, inne). Przykładem może być postawa Janusza Waluszki, lidera RSA, zawsze akcentującego swą odrębność, a zarazem osoby w lwim stopniu odpowiedzialnej za sformułowanie ogólnopolskiej strategii antymilitarnej WiP-u. Konieczność wprowadzenia, mimo trudności, rozdziału sympatyki/uczestnicy wpływała po części z próby określenia siły ośrodka (co miało znaczenie przy podziale pieniędzy przez Radę Funduszu), po części zaś z działań samoograniczających liczebność - masowość Ruchu była postrzegana jako zagrożenie dla jego dynamiki. Uczestnicy Ruchu byli w swych prawach zawsze równi - każdy miał prawo inicjować akcje i przeprowadzać je z grupą osób zgadzających się na udział w nich. Problemem było tylko sygnowanie działań - zależnie od sytuacji imienne, nazwą WiP z dodatkiem nazwy ośrodka, bądź w imieniu całego Ruchu. Takie rozróżnienie wynikało z zasady, że każdy swym działaniem świadczy tylko i wyłącznie za siebie. Przy udzielaniu wywiadów należało więc zaznaczyć, iż głoszone poglądy są jednostkowe, akcję przeprowadziła konkretna, określona grupa etc.

Wymóg ten miał być zabezpieczeniem przed nadużywaniem autorytetu całego Ruchu do akcji, których nie popierali wszyscy uczestnicy. Zarazem dopuszczał działania wzajem sprzeczne w łonie WiP-u - przykładowo ośrodek gorzowski mógł jako "WiP" Gorzów

piętnować ustawę o dopuszczalności aborcji, zaś część ośrodka krakowskiego jednocześnie zwalczać na swym terenie podobne poglądy SKMA.

Quasi-strukturą zrzeszającą uczestników był ośrodek - z reguły miasto, w którym działali poszczególni wipowcy. W okresie początkowym do zafunkcjonowania ośrodka za niezbędne uważano złożenie dziesięciu imiennych podpisów pod "Deklaracją Założycielską" przez ludzi z jednego miasta. Później, po ogłoszeniu "Deklaracji Ideowej", wymiar ilościowy został zastąpiony jakościowym. O powstaniu i funkcjonowaniu ośrodka zaświadczały przeprowadzone akcje.

Można wyróżnić kilka czynników, dzięki którym powstawał nowy ośrodek;

- aresztowanie osoby odmawiającej złożenia przysięgi czy służby wojskowej powodowało samoorganizację przyjaciół skazanego w jego obronie (casus Marka Adamkiewicza i Szczecina, Jarosława Wojewódzkiego i Gorzowa Wlkpol., Sławka Dutkiewicza i Bydgoszczy itd.),
- istnienie zorganizowanych grup antymilitarnych czy opozycyjnych znajdujących dla siebie miejsce w formule WiP-u,
- poszukiwanie pomocy na terenach szczególnego zagrożenia ekologicznego (Śląsk),
- przeniesienie się uczestników do nowego miasta (przykładowo w Poznaniu ośrodek Ruchu zainicjował studium na UAM Marek Rusakiewicz z Gorzowa Wielkopolskiego, zaś gorzowscy studenci stanowili zawsze ok. 50 % liczebnego stanu tego ośrodka).

W praktyce występowało sprzężenie tych czynników. Można dla przykładu prześledzić powstanie ośrodka trójmiejskiego. Wiadomość o powstaniu Ruchu, wraz z adresem Jacka Czaputowicza trafiła do Gdańska poprzez opozycyjną prasę i rozgłoszenie zachodnie. Głoszone treści były zbieżne z poglądami uczestników gdańskiego Ruchu Społeczeństwa Alternatywnego. RSA ogłosiło swe powstanie publikacją programową w postaci druku ulotnego w czerwcu 1983r. Tekście tym można znaleźć wiele treści zbieżnych z linią ideową późniejszego WiP-u, głównie z jego antymilitaryzmem. Jeszcze dobitniej widać ideową jedność we wstępnym artykule drugiego numeru "Homka" - organu RSA; "Wolność jest wartością największą. RSA walczy ze złem, nie zaś z jego nosicielami - ludźmi /.../ Dlatego też Ruch odrzuca przemoc jako formę walki - działa wyłącznie na polu świadomości i - szeroko pojętej - kultury. RSA nie zna jednak pojęcia "pokój za wszelką cenę" /.../"<sup>4</sup>. Szczupłość liczebna RSA (kilka osób), plus fakt, że nie wszyscy jego zafascynowani anarchizmem uczestnicy pragnęli wejść do nowego ruchu spowodowało, że Krzysztof Galiński i Wojciech Jankowski po kontakcie z Czaputowiczem zafunkcjonowali w Ruchu, lecz bez

zaistnienia ośrodka. Zaczął się on tworzyć dopiero po przystąpieniu do WiP-u współorganizowanej grupy młodzieży z Janówki. Janówka to mała osada pod Gdynią, gdzie w jednym z domostw zamieszkiwała kontestująca grupka młodych ludzi tworząc rodzaj hipisowskiej komuny. Skupieni wokół Andrzeja Miszka studenci i uczniowie działali w Porozumieniu Grup Niepodległościowych "Wolność". Ich droga ideowa poprzez fascynację walką zbrojną do lektury Gandhiego doprowadziła najpierw do zbliżenia z RSA, a następnie z uczestnikami WiP-u. Włączenie się tej grupy do Ruchu zainauguowało istnienie ośrodka. Jego kolejny rozwój to przyłączenie się grupy znajomych Wojtka Jankowskiego po jego aresztowaniu i skazaniu w grudniu 1985r. oraz osób zainteresowanych przeciwdziałaniem budowie elektrowni atomowej w pobliskim Żarnowcu.

Ośrodek miał prawo podejmowania działań każdego typu - przeprowadzania demonstracji ulicznych, wystosowywania apeli, druku pism, prowadzenia własnej niezależnej polityki finansowej, utrzymywania kontaktów z zagranicą itd. Z ograniczeniem sygnatury - jak wyżej wspomniano każda akcja musiała być oznaczona nazwą WiP z dodatkiem nazwy ośrodka, np. "WiP" Wrocław, "WiP" Śląsk, etc. Wymóg podkreślania odrębności, zarówno dla uczestników jak i dla ośrodka, pominięty mógł być jedynie w przypadku wypowiedzi o treściach oczywistych, co do których była zgoda wszystkich uczestników Ruchu. Ośrodek dalej obowiązywał oczywiście wymóg postępowania w zgodzie z linią "Deklaracji Ideowej". Trudno było jednakże reagować, gdy pojawiała się grupa osób dla reklamy nazywająca się WiP-em, a niemająca wiele wspólnego z jego ideami. 13 XII 1988 pojawiło się w Opolu oświadczenie "Niepodległościowej grupy uczestników WiP". W kuriozalnym tekście mowa o silnym państwie i silnej armii. Tendencje pacyfistyczne ocenione zostały jako społecznie niebezpieczne, utopijne i samobójcze. Cóż, takie zachowanie będące wynikiem wychowania na "Trylogii" i "Czterech pancernych" można było jedynie wyśmiać w prasie.

Decyzje dotyczące całego Ruchu oraz oświadczenia w jego imieniu podejmować i składać mogło jedynie ogólnopolskie zebranie uczestników Ruchu "Wolność i Pokój".

Jak prawie wszystkie nibystruktury wewnętrzne Ruchu zebranie nie było początkowo wynikiem formalnych ustaleń. Obyczaj, aby kwestie żywotne dla WiP-u starać się omawiać w jak najszerszym gronie uczestników zapoczątkowało spotkanie w Marcinkowie. Kolejne częstokroć odbywały się przed majowymi i listopadowymi wyjazdami do Machowej. Daty zebrań nie były ogłaszane w prasie - wiadomości o nich rozchodziły się kanałami towarzyskimi. Nie istniały również tak przydatne dla historyka obyczaje stenografowania obrad. Dlatego często jedyną informacją o zjeździe są opublikowane w

prasie przyjęte na nim oświadczenia i postanowienia. W zebraniu (używano wymiennie nazewnictwa zjazd, spotkanie) mógł brać udział każdy uczestnik Ruchu z równym prawem głosu - był więc Ruch modelową formą demokracji bezpośredniej.

W 1988r., na fali sukcesów odniesionych przez WiP, rozpoczęła się dyskusja nad nadaniem Ruchowi formalnej struktury. Na zebraniu w Rabce (8-9 X) ustalono, że kolejne zjazdy odbywać mają się dwa razy do roku, zaś obecny uznano za pierwsze oficjalne Ogólnopolskie Zebranie. Kolejne zjazdy miały miejsce; 4-5 III 1989 w Poznaniu oraz zebranie o charakterze nadzwyczajnym 1-2 VII tegoż roku w Dobrzyniu Wielkim.

Mimo decyzji o zebraniu ogólnopolskim z Rabki nie można traktować go jako struktury. Jedyne formalnym organem WiP-u została Rada Funduszu. Struktura ta powołana została do życia 21 IX 1986r. w celu rozdziału środków finansowych między poszczególne ośrodki. Ruch od początku borykał się z poważnymi kłopotami finansowymi. Powszednia działalność nie wymagała wielkich nakładów; prasę i ulotki drukowano samodzielnie tanią metodą sitodruku, transparenty malowano na czymkolwiek, zasadą było, że nie płacono kolegiów. Zdarzały się jednak większe wydatki; finansowanie seminariów, wydawanie pozycji książkowych, pomoc rodzinom represjonowanych itd.

Na czele Rady Funduszu stanął Jan Józef Lipski - dawny skarbnik KOR-u, członkami zaś zostali Marek Adamkiewicz - Szczecin, Wojciech Jankowski - Trójmiasto, Konstanty Radziwiłł - Warszawa, Jacek Szymanderski - Warszawa i Tomasz Wacko - Wrocław. J.J. Lipski z racji swych rozlicznych obowiązków pełnił swą funkcję bardziej na sposób honorowy - praktyczną działalnością kierował dawny skarbnik całego NZS-u - Konstanty Radziwiłł.

W odpowiedzi na powołanie Rady, w dniu 10 X 1986, jej członkowie zostali wezwani na przesłuchania, gdzie wręczono im decyzję dyrektora Wydziału Społeczno-Administracyjnego Miasta St. Warszawy, który postanawiał; "Zakazuję założenia i działalności stowarzyszenia pod nazwą Rada Funduszu Ruchu "Wolność i Pokój"/.../ organizacja ta ma zamiar m. in. udzielać zorganizowanej pomocy osobom uchylającym się od służby wojskowej, co bezpośrednio zagrażałoby bezpieczeństwu państwa"<sup>5</sup>.

Ażeby usprawnić podział gotówki wprowadzono podział ośrodków na trzy kategorie. O randze ośrodka decydowała aktywność; wydawana prasa, demonstracje uliczne, w nikłym stopniu liczebność. I kategorię otrzymały Kraków, Warszawa, Wrocław, Trójmiasto, Gorzów Wlkpol. i Szczecin. Kategorię II Poznań, Bydgoszcz. Ostatnią, III kategorię z reguły przyznawano, przejściowo, nowopowstającym ośrodkom. Każdorazowa zmiana natężenia działań mogła przesunąć ośrodek z jednej kategorii do drugiej. Decyzję o tam podejmował

zjazd. Przykładowo Zebranie Ogólnopolskie w Rabce przesunął do I kategorii Kołobrzeg (ośrodek Pomorze Środkowe), Poznań, Opole i Katowice (ośrodek Śląsk), do drugiej zepchnął natomiast Warszawę. Na tymże spotkaniu uściślono zasady rozdziału pieniędzy przez RF - ośrodki I kategorii miały otrzymywać po 9% ogólnej sumy, II kategorii - 4%, III kategorii - finansowanie doraźne. Około 20% pozostawało w dyspozycji Rady z przeznaczeniem na cele specjalne, np. seminaria czy hyde-parki. Zatwierdzono też wytworzony status quo, iż Radę Funduszu tworzą przedstawiciele wydelegowani przez poszczególne ośrodki.

Pieniądze Ruchu pochodziły od wpłat indywidualnych bądź grupowych, najczęściej od zachodnich organizacji i ruchów pokojowych. Poszczególne wpłaty potwierdzane były w prasie; "Serwisie Informacyjnym Ruchu "WiP", "Dezerterze" i "Biuletynie "WiP" - na poziomie ogólnopolskim oraz w lokalnych gazetkach.

Na zebraniu Rady w dniu 6 XII 1987, ze względu na swą pracę w PPS J.J. Lipski zrezygnował z funkcji przewodniczącego. Skarbnikiem (nazwa nieoficjalna) wybrano z racji jego doświadczenia Konstantego Radziwiłła. Pełnił on tę funkcję do października 1988r. Na spotkaniu w Rabce nie udzielono mu absolutorium w związku z dofinansowaniem poza Radą czasopisma "Czas Przyszły". Przez aklamację na funkcję nowego przewodniczącego powołano Sławomira Dutkiewicza z Bydgoszczy.

W praktyce RF pracowała w następujący sposób; każdy ośrodek wybierał z grona własnych uczestników przedstawiciela do Rady. Obowiązkiem jego było uczestnictwo w odbywanych najczęściej co miesiąc zebraniach RF. W trakcie spotkania przewodniczący informował zebranych o wpływach. Poszczególni przedstawiciele zdawali relację z wydatków swych ośrodków przedstawiając ich owoce; numer pisma, a w wypadku demonstracji najczęściej dokumentację fotograficzną. Ponieważ ośrodki mogły zdobywać pieniądze na własną rękę przedstawiciel miał obowiązek przekazać informację o lokalnych wpływach, te jednakże pieniądze pozostawały poza dyspozycją RF. Sumę, którą posiadał w trakcie zebrania Fundusz dzielono wg ustalonych zasad. Po powrocie z zebrania przedstawiciel we własnym ośrodku informował uczestników o bieżącej kondycji finansowej

WiP-u. RF mogła też przyznać ośrodkowi kwotę ponad wyznaczony parytet z racji prowadzenia działań o znaczeniu ponadlokalnym - organizacja zjazdu, hyde-parku czy innych większych przedsięwzięć - w tym poważniejszych akcji, przykładowo dla Wrocławia na kampanię w sprawie Huty Siechnice, bądź dla ośrodka trójmiejskiego z racji demonstracji antyżarnowieckich. Decyzje podejmowali przedstawiciele zwykłą większością głosów.

Poważnym utrudnieniem dla historyka, uniemożliwiającym dokładne

odtworzenie stanu finansów jest całkowity brak dokumentacji prac RF. Wynika to z prostego powodu - nieutworzenia takowej ze względu na zagrożenie jej przechwycenia przez Służbę Bezpieczeństwa. Dlatego też można podać jedynie szacunkową liczbę określającą ilość spożytej przez Ruch gotówki. Na podstawie rozmów z uczestnikami (w tym z ostatnim skarbnikiem), a także śledząc w prasie poświadczenia o wpłatach, można określić, iż przez RF przeszło około 20-25 tyś. USD. Podziękowania wskazują, że z reguły wpłacano kwoty rzędu 50, 100 dolarów. Większe, jak np. 200 000 zł. od warszawskiego KOS-u (listopad 1986) czy od paryskiego Kontaktu - 1 000 USD (grudzień 1987) zdarzały się raz, dwa razy do roku.

Największymi zasobami pieniężnymi dysponował Ruch w trakcie zebrania w Rabce - 3000 USD. Pieniądze z racji bezpieczeństwa nie były lokowane na kontach. Nie zawsze zapobiegało to "wpadkom". Np. 26 III 1988 na zebranie RF w mieszkaniu Konstantego Radziwiłła wkroczyła Służba Bezpieczeństwa wraz z urzędniczką Wydziału Społeczno-Administracyjnego Urzędu Miasta. Po jej oświadczeniu, że zebranie jest nielegalne SB zatrzymała 22 przedstawicieli ośrodków oraz zarekwirowała około trzech milionów złotych, teoretycznie własność właściciela mieszkania, praktycznie pieniądze Rady.

Upadek instytucji Rady Funduszu jest ściśle skorelowany z przygaśnięciem Ruchu. W 1989r. wpłaty powoli ustawały. Ostatnie pieniądze wypłacono w lipcu 1989r. na organizację hyde-parku w Lubieszewie. W styczniu 1990r., na spotkaniu o charakterze zjazdu w Krakowie Sławomir Dutkiewicz zrzekł się funkcji skarbnika będącej zresztą od kilku miesięcy fikcją.

Kolejną, nieformalną, instytucją wewnątrz WiP-u był konkretny człowiek - Jan Minkiewicz. Określano go bądź jako przedstawiciela WiP-u za granicą, bądź przydawano mu miano rzecznika Ruchu. Trudno przecenić rolę, jaką odegrał on w propagowaniu idei Ruchu "Wolność i Pokój" pomiędzy zachodnimi organizacjami i ruchami pokojowymi. Minkiewicz brał udział w pracach brukselskiego Biura "Solidarności" Milewskiego. Wielokrotnie stykał się z przedstawicielami ugrupowań pacyfistycznych proponujących wspólne podpisanie różnych dokumentów. Krajowe władze "Solidarności" niechętnie odnosiły się do takiej współpracy, pozostawiły jednakże Brukseli wolną rękę. Doszło do podpisania wspólnych oświadczeń z IKV, gdzie stwierdzono, iż po obu stronach kurtyny są autonomiczne siły, które powinny ze sobą współpracować. Nie pociągnęło to za sobą jednak żadnych kroków. W 1984r. do Minkiewicza zwrócił się KOS warszawski proponując, by stał się Minkiewicz jego przedstawicielem. Propozycja nie została zrealizowana w wyniku trudności organizacyjnych.

W 1985r., świeżo po zorganizowaniu się WiP-u, skontaktował się telefonicznie z Minkiewiczem (mającym jako pracownik poczty



możliwość darmowych połączeń telefonicznych z całym światem) Jacek Czaputowicz proponując współpracę. Ruszyła ona od początku 1986r. Mieszkając w Amsterdamie Minkiewicz nawiązał kontakty z holenderskimi pacyfistami skupionymi wokół Jana Mient Fabera z IKV, a poprzez nich z większością zachodnioeuropejskich grup pokojowych. Uczestnicząc w kongresach, kolportując teksty Ruchu i udzielając informacji masmediom (stała współpraca z RWE), był Minkiewicz w generalnej części twórcą pozytywnego image'u WiP-u pośród europejskich antymilitarystów. Swą działalność kontynuował do praktycznego rozpadu Ruchu w 1989r.

Dla uzyskania pełnego obrazu wewnętrznego Ruchu "Wolność i Pokój" należy chociażby wspomnieć o mniej lub bardziej wyimaginowanych próbach przypisania niektórym osobom przywództwa w Ruchu. Jest rzeczą naturalną, iż w każdej społeczności są jednostki o większej sile przebicia, większej aktywności. Dlatego działania Ruchu w prawie wszystkich ośrodkach były animowane przez poszczególnych uczestników o wyróżniającej się osobowości. Wrocław był sterowany przez Leszka Budrewicza, Kraków częściowo przez Radosława Hugeta, częściowo przez Jana Marię Rokitę, Szczecin wyraźnie przez Marka Adamkiewicza, itd. Tego typu "przywództwo", oparte na autorytecie i samopodporządkowaniu się reszty uczestników nie budziło poważnych zastrzeżeń. Problemem stało się natomiast postrzeganie niektórych uczestników jako liderów całego Ruchu. To, że zachodni dziennikarze, opozycja solidarnościowa i władze widziały przywódców osobach Jacka Czaputowicza, Jacka Szymanderskiego czy Jana M. Rokity samo w sobie nikomu także nie przeszkadzało. Faktycznie, były to osoby, których wkład w sukcesy Ruchu był ogromny. Trudności wynikały, gdy sami zainteresowani przyznawali sobie prawo podejmowania decyzji na szczeblu wymagającym zgody zebrania ogólnopolskiego. Nadużycia, jak przykładowo wystąpienie Jana M. Rokity podczas Konferencji Praw Człowieka w Krakowie (sierpień 1988r.), w którym zapowiedział, bez żadnych wcześniejszych konsultacji, iż WiP z chęcią podejmie się organizacji kolejnego spotkania tego typu, były piętnowane na zebraniach w ośrodkach i ogólnopolskich.

Z perspektywy czasu wydaje się jednakże, że obawy o przechwylenie kierownictwa Ruchu przez wąską grupę osób były przesadzone.

\* \* \*

Pisząc o wewnętrznej budowie Ruchu "Wolność i Pokój" cały czas podkreślana jest dążność ku wewnętrznej autonomii. Rok 1988 - czas największych sukcesów - przyniósł jednakże wraz z wypełnieniem celów pytanie o przyszłość. Funkcjonująca bez większych tarć maszyna społecznej samoorganizacji zaczęła pracować mniej wydajnie

zgrzytając dyskusjami o niemożności działania bez podoliwienia WiP-u nieuchronną dla ruchu społecznego instytucjonalizacją prac. W łonie Ruchu zaczęły się wydzielać podgrupy uczestników o przeciwstawnych poglądach politycznych, wcześniej zakamufLOWANYCH walką o zmianę rotY przysięgi wojskowej i wprowadzenie służby zastępczej. We wspomnianym okresie widać wyraźnie istnienie dwóch obozów ideowych. Większa część uczestników sterowała Ruch w kierunku totalnego pacyfizmu, anarchizmu i głębokiej ekologii - jednym słowem nadawała mu charakter subkulturowy. Alternatywą dla tej drogi było włączenie Ruchu w nurt wydarzeń politycznych, włączenie się WiP-u obok "Solidarności" w dialog z rządem. Tarcia pomiędzy tymi dwoma wizjami doprowadziły do wykształcenia się w łonie Ruchu inicjatywy zrzeszającej zwolenników kierunku "politycznego". 28 X 1988 dwadzieścia trzy osoby, uczestnicy i sympatycy Ruchu "WiP", sygnowały dokument sankcjonujący istniejący podział (aneks IV). Osoby skupione wokół reaktywowanego pisma "Czas Przyszły" od nazwy tego magazynu określili się mianem Środowiska "Czas Przyszły".

W czasie swego krótkiego istnienia Ruch zdażył wytworzyć w swym wnętrzu nieformalne grupy o ponadlokalnym charakterze. Powstał "Klub więźnia granic" - grupa osób przeprowadzających demonstracje w celu upowszechnienia przyznawania obywatelom paszportów, istniała grupa osób zajmująca się tylko i wyłącznie przeciwdziałaniem karze śmierci, istniały w końcu grupy wegetarian. Jednakże owe "struktury poziome" nijak nie miały ambicji przypisywania sobie treści w stylu "Ruch to my". A taki syndrom skaził Środowisko "Czas Przyszły".

W listopadzie Środowisko wybrało ze swego grona trzech rzeczników; Jacka Czaputowicza z Warszawy, Jana M. Rokitę z Krakowa i Waclawa Giermka z Wrocławia. Ustalono dobrowolną składkę. Zaczęto więc tworzyć załączki struktur. Sytuacja ta postawiła w niewygodnej sytuacji przeważającą resztę uczestników. Środowisko "CzP" miało w swych szeregach ludzi będących do tej pory przekąźnikami informacji do środków masowego przekazu. Nastąpił rozdźwięk między wychodzącym na zewnątrz obrazem, a rzeczywistym obliczem Ruchu.

Narosły problem postanowiono rozwiązać na najbliższym zjeździe ogólnopolskim w Poznaniu. W bardzo ostrych dyskusjach w dniach 4 i 5 III 1989r. zarzucono Środowisku, że wbrew ustaleniom zjazdu rabczańskiego wypowiada się ono w imieniu całego Ruchu, co zarezerwowane jest dla zebrania wszystkich uczestników. Wynikiem była decyzja o nieuznaniu Środowiska jako części składowej Ruchu. Jakkolwiek eliminowano grupę, a nie poszczególnych uczestników (wykluczenie kogokolwiek z szeregów WiP-u było teoretycznie niemożliwe)), spowodowało to jednakże zaprzestanie działalności

przez szereg dawnych założycieli Ruchu. Dlatego też zebranie to, na którym dyskutowano zresztą możliwością oficjalnego zakończenia przez "Wolność i Pokój" działalności, można uznać za koniec dotychczasowego kształtu Ruchu.

Skutki poznańskiej decyzji były prawie natychmiastowe. Jeszcze w marcu zajmująca w sporze pośrednią pozycję grupa wrocławian, skupiona wokół Leszka Budrewicza postanowiła wydzielić się z WiP-u. Złożywszy na zjeździe od decyzji w sprawie Środowiska "CzP" votum separatum Budrewicz postanowił przekształcić ośrodek wrocławski w grupę sformalizowaną.

Wspólnota "Wolność i Pokój" stworzyła własną "Deklarację Ideową" (aneks V) zamykającą się w czterech hasłach; wolności, pokoju, tolerancji i działania bez przemocy. Przystąpienie do Wspólnoty było aktem oficjalnym, z wypełnieniem deklaracji uczestnictwa i wskazaniem rodzaju działań, w których uczestnik pragnie brać udział. Powołano rzecznika Wspólnoty - Sławomira Mularczyka oraz skarbnika. Kasa miała być zasilana składkami.

Tylko kilku dawnych uczestników Ruchu "WiP" nie zgłosiło we Wrocławiu akcesu do Wspólnoty - wśród nich Małgorzata i Marek Krukowscy i Radosław Gawlik.

Ruch uległ podziałowi - w zaistniałej sytuacji postanowiono zwołać Nadzwyczajny Zjazd Ruchu "WiP". Zdając sobie sprawę, że dotychczasowa formuła przeżyła się, przedstawiciele 15 ośrodków (14 z prawem głosu, bez Wrocławia) uchwalili szereg istotnych zmian wewnętrznych Ruchu. Na spotkaniu w Dobrzyniu Wlk. (1 i 2 lipiec 1989) ustalono wprowadzenie struktury federacyjnej Ruchu, w skład której wchodziły osoby, grupy i ośrodki akceptujące "Deklarację Ideową Ruchu "WiP" " oraz będącą w formie opracowywania "Deklarację Programową" wyznaczającą kierunki działania. Na zjeździe zmieniono starą "Deklarację Ideową" z listopada 1985r., za nową przyjmując deklarację Wspólnoty. W propozycjach "Deklaracji Programowej" przewijały się pomysły likwidacji armii w Polsce, wystąpienia z Układu Warszawskiego i włączenia Polski w rodzinę krajów neutralnych. Oprócz spraw związanych z wojskiem "DP" dalej miała wyznaczać cele WiP-u na płaszczyznach ekologii, praw człowieka oraz - w związku z przemianami struktury wytwórczej i usługowej państwa - gospodarki.

Struktura Ruchu składać się miała z sieci sekretariatów funkcjonujących w poszczególnych ośrodkach oraz "centrali", do której spływałyby informacje i która przekazywałaby je poszczególnym ośrodkom oraz na zewnątrz. Ośrodki i grupy otrzymały prawo powoływania rzeczników. Powołano także Komisję Międzynarodową dla utrzymywania i koordynowania kontaktów zagranicznych. Te rewolucyjne dla Ruchu zmiany zachodzące w zupełnie innej rzeczywistości, mimo upływu tylko czterech lat od ogłoszenia "Deklaracji Założy-

cielskiej", były już jednakże nieudaną próbą reanimacji Ruchu "Wolność i Pokój". Może inaczej - z butwiejącego organizmu pączkował nowy, zapowiadający się jednak wątko i niepozornie.

-----  
-

#### Przypisy

1. Biuletyn "WiP", nr 1, 20 XI 1986r., Warszawa.
2. Biuletyn "WiP", nr 3, 04 XII 1986r., Warszawa.
3. Wolność i Pokój, nr 1, V 1987r., Kraków.
4. Homek, nr 2, 24 IX 1983r., Gdańsk. Artykuł sygnowany MP (Mariusz Packo - pseud. Krzysztofa Skiby) i AR (Adam Rabe - pseud. Janusza Waluszki).
5. Biuletyn "WiP", nr 1, 20 XI 1986r., Warszawa.

## ROZDZIAŁ III

### POKÓJ I PRAWA CZŁOWIEKA

Działania Ruchu "WiP" w okresie będącym przedmiotem zainteresowania niniejszej pracy toczyły się na dwóch płaszczyznach; szerzeniu przez Ruch swych wizji naprawy otaczającej rzeczywistości oraz konkretnych wysiłkach w celu przeprowadzenia postulowanych społecznych zmian.

Pierwszy z tych poziomów - głoszenie idei zawartych w samej już nazwie "Wolność i Pokój", a uściślonych przez deklaracje "Założycielską" i "Ideową" - był realizowany przede wszystkim poprzez włączenie się WiP-u w społeczną dyskusję Wschód-Zachód, której celem było zniesienie barier rozdzielających glob na dwa bloki polityczno-militarne. Jej przebiegowi poświęcony jest poniższy rozdział. Kolejne mają za zadanie przybliżyć czytelnikowi paletę prac podjętych przez Ruch dla praktycznej realizacji głoszonych poglądów.

\* \* \*

Ruchy społeczne w Europie Zachodniej początku lat osiemdziesiątych 85cechowała daleko posunięta specjalizacja działań. Greenpeace i "zieloni" ukierunkowywały swe zainteresowania w kierunku ekologii, Amnesty International wzięła w obronę rzesze więźniów politycznych osadzonych w ośrodkach odosobnienia w kilkudziesięciu krajach, cała paleta ruchów pokojowych i pacyfistycznych żądała rozbrojenia, najczęściej jednostronnego.

Skupiając uwagę na ostatniej z wymienionych tu grup genezę rozwoju ówczesnych ruchów antymilitarnych należy widzieć w masowej kampanii przeciwko rozmieszczaniu rakiet "Pershing" i pocisków "Cruise" w Europie na początku dekady. Ten fakt pozwala charakteryzować je, oprócz niezależności od rządów krajów, w których istniały, także jako siłę opozycyjną. W poszukiwaniu poparcia niejednokrotnie kierowały się one w stronę współpracy z oficjalnymi, koncesjonowanymi organizacjami pokojowymi Europy Wschodniej.

Mimo początkowych sukcesów, spektakularnych marszy i milionów potencjalnych zwolenników (w Holandii np. petycję antynuklearną IKV podpisało prawie 4 mln. ludzi), rzeczywisty wpływ na przebieg procesów odprężeniowych wydawał się nikły. O wszystkim decydował

dialog supermocarstw prowadzony na szczeblu rządowym. Ruchy rozbrojeniowe grzęzły wśród propagandy zarzucającej im współpracę z Moskwą, niechęci własnych rządów i podejrzliwości niezależnych kręgów w krajach socjalistycznego totalitaryzmu. Zwolna musiało to wymusić zmianę optyki.

Jedną z pierwszych inicjatyw nowego typu był pomysł zawierania indywidualnych traktatów pokojowych. Zrodził się on w lokalnej grupie pokojowej z NRD w 1983r. Spośród organizacji w krajach kapitalistycznych do współpracy na tym polu najwcześniej zgłosiła się holenderska IKV<sup>1</sup>. Traktaty, zwane też prywatnymi porozumieniami pokojowymi (PPP), były najczęściej wypadkową idei obydwu stron. Po części zawierającej obopólne wyrzeczenie się przemocy każda z sygnujących dokument grup uściślała swe idee. Wschodniemieccy pacyfiści podkreślali konieczność zniesienia obowiązkowej służby wojskowej<sup>2</sup>. Grupy zachodnie wskazywały na potrzebę oporu wobec zbrojeń i rozmieszczania rakiet. Porozumienia w trakcie bezpośrednich spotkań podpisywały pojedyncze osoby bądź kilku-, kilkunastooosobowe grupy. Ruch PPP został następnie przeniesiony na teren Węgier. Inną inicjatywą mającą zacieśnić stosunki Wschód-Zachód było powołanie do życia na kongresie ruchów pokojowych w Perugii w 1984r. Europejskiej Sieci Dialogu Wschód-Zachód. Sieć w założeniach twórców miała na celu inicjowanie wspólnych, niesformalizowanych działań oraz wymianę poglądów i doświadczeń pomiędzy ruchami pokojowymi na Zachodzie i niezależnymi ruchami, inicjatywami i pojedynczymi osobami na Wschodzie.

Pośród tych i innych prób zacieśnienia współpracy pomiędzy obywatelami obydwu bloków pojawił się na arenie politycznej Ruch "Wolność i Pokój". Obecność swą zmanifestował po raz pierwszy listem wysłanym do uczestników Konwencji European Nuclear Disarmament, mającej miejsce w dniach 2-6 VII w Amsterdamie. END - porozumienie ruchów pokojowych Europy Zachodniej - rozpoczęło swą działalność podpisaniem w 1979r. tzw. Apelu END będącego konstytucją tego ruchu. W Apelu będącym wezwaniem do rozbrojenia nuklearnego Europy podkreślano niezależność sygnatariuszy, ich niezwiązanie z żadną ze stron - Wschodem czy Zachodem. Apel sygnowały początkowo pojedyncze osoby, później organizacje i partie polityczne. Na codzień działał jedynie Liaison Committee - Komitet Łącznikowy, składający się z przedstawicieli ruchów i organizacji podpisujących Apel. Do zadań Komitetu Łącznikowego należało organizowanie corocznych Europejskich Konwencji Rozbrojenia Nuklearnego - spotkania wszystkich uczestników procesu END.

Polska opozycja solidarnościowa i niepodległościowa generalnie nie były zainteresowane współpracą z pokojowymi inicjatywami w Zachodniej Europie. Jedynym wyjątkiem, grupą która podpisała Apel END było grono osób z warszawskiego KOS-u. KOS już w 1984r.

współpracował ściśle z Commite pour le Desarmement Nucleaire en Europe (CODENE). Owocem tej współpracy było zainteresowanie CODENE polskimi sprawami - wydało ono oświadczenia potępiające zabójców ks. Jerzego Popiełuszki oraz protestujące przeciwko uwięzieniu Marka Adamkiewicza (18 IV 1985). Poprzez kontakty z osobami skupionymi w KOS-ie świeżo zawiązany Ruch "Wolność i Pokój" zapoczątkował swe kontakty z zachodnioeuropejskimi ruchami pokojowymi.

We wspomnianym liście do uczestników konwencji END znalazły się wszystkie główne punkty międzynarodowej wizji współdziałania realizowanej w późniejszym okresie przez Ruch, a zapowiadane już w "Deklaracji Założycielskiej". Treść pisma, prócz przedstawienia się, zawierała propozycję dialogu i współpracy WiP-u z ruchami pokojowymi, konkretyzując zasady przyszłej współpracy;

" 1. Włączyć sprawiedliwość, wolność obywatelską na stałe do pojęcia pokoju. Sprawę walki z systemami totalitarnymi traktować na równi z dążeniem do rozbrojenia.

2. W sytuacji istnienia dwóch bloków militarnych nie stawiać takich żądań, których spełnienie prowadziłoby do jednostronnego rozbrojenia. Należy też brać pod uwagę realne możliwości kontroli rozbrojenia. W przypadku bloku radzieckiego, gdzie wszelki obieg informacji znajduje się pod kontrolą władzy jest to bardzo utrudnione.

3. Przy stawianiu żądań rozbrojenia proponujemy przyjęcie strategii demilitaryzacji regionalnej. Realną wydaje się nam wizja demilitaryzacji i neutralizacji Europy Środkowej"<sup>3</sup>.

Przesłanie dokumentu nie oznaczało chęci podpisania przez Ruch Apelu END. Z racji swych treści, wyłącznie antynuklearnych, był on dla Ruchu nieinteresującym. Można więc spytać, po co wogóle nawiązywać kontakt? Odpowiedzi będą oscylować wokół dwóch zamierzeń. Pierwszym będzie próba nakłonienia pacyfistów z drugiego bloku do zarzucenia opcji jednostronnego rozbrojenia na rzecz przełamywania barier powstałych na skutek istnienia dwóch obozów polityczno-militarnych. Drugim powodem był zamiar przejęcia roli rozmówcy w dialogu Wschód-Zachód, z wyrugowaniem oficjalnych organizacji, wskazując przy tym na instrumentalne wykorzystywanie idei pokoju przez rządy komunistyczne.

Współpraca z ruchami pokojowymi na zachodzie Europy, prócz problemów natury ideowej napotykała na poważne przeszkody natury technicznej. Wyjazdy na Zachód były w tym okresie towarem reglamentowanym, przyznawanie przez władze administracyjne paszportów - niewiadomą. Dlatego dużą wagę należy przypisać pojawieniu się rzecznika WiP-u za granicą - Jana Minkiewicza. Jako pracownik Biura Koordynacyjnego w Brukseli miał on znacznie większe możliwości nagłośnienia stanowiska Ruchu poza granicami

kraju, niż listy i propozycje słaane z Warszawy. Za jego sprawą zaczęli do Polski przyjeżdżać przedstawiciele ruchów pokojowych z Zachodu, naocześnie przekonywujący się, czym jest Ruch "Wolność i Pokój" i w jakiej rzeczywistości działa.

Podczas jednej z pierwszych wizyt, 20 XI 1985r. doszło w Warszawie do podpisania pierwszego indywidualnego traktatu pokojowego pomiędzy ośmioma uczestnikami Ruchu, a przedstawicielami CODENE i "L'Objection de conscience".

Pomimo trudności również niektórym uczestnikom WiP-u udało się wyjechać do Europy Zachodniej. Jesienią 1985r niezależnie od siebie podróżowali po Europie Jacek Czaputowicz i Piotr Niemczyk. Szczególnie wyjazd Niemczyka przyniósł wymierne efekty w postaci nawiązania stosunków z przedstawicielami skandynawskich i brytyjskich ruchów antymilitarnych.

W 1985r. Ruch na skutek swej szerokiej palety zainteresowań zwrócił również swą uwagę na ruchy społeczne i organizacje koncentrujące swą działalność w innych dziedzinach życia. Poprzez kontakty z Amnesty International od stycznia 1986r. pośród tytułów prasy bezdebitowej pojawił się przedruk organu prasowego tej organizacji "Amnesty International newsletter". Przez ponad rok WiP był wydawcą miesięcznika informującego o łamaniu praw człowieka na całym świecie. Pierwsze kontakty nawiązano także z zachodnioniemieckimi "zielonymi".

Rok 1986 został przez ONZ ogłoszony Rokiem Pokoju. Ruch w wydanym na to wydarzenie oświadczeniu koncentrował się głównie na sprawach polskich żądając zaprzestania represji związanych z konfliktami sumienia wobec wojska. W związku z postępującą od początku roku falą penitencjarnej rozprawy z uczestnikami sprawy związane z polityką międzynarodową zostały odsunięte na bok. Do uwolnienia większości uczestników sprawa uwięzionych była głównym problemem zagłuszającym wszystkie inne kwestie.

Ponownie zmanifestował Ruch swą obecność pośród ruchów i organizacji pokojowych w związku z ogłoszeniem przez ESD W-Z memorandum pt. "Tchnąć prawdziwe życie w porozumienia Helsińskie". Prace nad tekstem memorandum rozpoczęły się jeszcze przed powstaniem Ruchu "WiP". Ich bezpośrednim motorem był ogłoszony przez sygnatariuszy Karty 77 Apel Praski - dokument postulujący włączenie problemów wolności, demokracji i praw człowieka do dyskusji o pokoju.

Memorandum zostało przygotowane w związku z rozpoczęciem 04 XI 1986r. w Wiedniu Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie. Adresatem byli obywatele i rządy wszystkich państw-stron konferencji w Helsinkach. Z polskich ruchów niezależnych w przygotowaniu tekstu uczestniczył Komitet Helsiński, KOS i Ruch "Wolność i Pokój". Przesłane z kraju uwagi znalazły odbicie we



włączonym do memorandum punkcie; "W naszym przekonaniu praca na rzecz swobód obywatelskich i praw społecznych jest nie tylko normalnym obowiązkiem każdego, komu bliska jest sprawa ludzkiej godności i demokratyczne ideały, ale również polityczną koniecznością, jeśli chcemy stworzyć warunki dla rzeczywiście stabilnego, trwałego i demokratycznego pokoju"<sup>4</sup>.

W bezpośrednich pracach redakcyjnych nad dokumentem brał udział Jan Minkiewicz. Dwudziestostronicowy tekst memorandum, prócz podkreślenia konieczności jednoczesnych działań w obronie pokoju i praw człowieka, przewidywał między innymi powołanie międzynarodowych, niezależnych od rządów, instytucji, których celem byłoby dążenie do oddolnego odprężenia oraz niezwłoczne rozbrojenie - w tym obok usunięcia broni nuklearnej średniego zasięgu i utworzenia stref bezatomowych także zwalczanie szkolenia wojskowego w szkołach i na uniwersytetach i ograniczenie służby wojskowej z uznaniem prawa do służby zastępczej. Wśród koniecznych dla zachowania pokoju praw człowieka memorandum wymienia uznanie działalności wydawnictw niezależnych, wprowadzenie statusu więźnia politycznego i zwolnienie wszystkich więźniów politycznych, którzy nie stosowali przemocy. Osobny rozdział postulował rozszerzenie współpracy gospodarczej i na rzecz ochrony środowiska. W końcu postulowano nieskrępowaną wymianę kulturalną. Wypełnienie postulatów, zdaniem sygnatariuszy, mogło prowadzić do poważnej redukcji i wycofania obcej broni i oddziałów z krajów europejskich, a także rozwiązanie bloków militarnych.

Dokument na Zachodzie podpisało kilkaset osób z Belgii, Danii, Hiszpanii, Holandii, Kanady, Szwajcarii, Szwecji, Wielkiej Brytanii, Włoch i USA - przedstawiciele kościołów, świata polityki, nauki, kultury oraz większość tamtejszych ruchów i organizacji pokojowych. W Europie Wschodniej dokument sygnowali przedstawiciele Moskiewskiej Grupy Budowy Zaufania, Karty 77 oraz kilkudziesięciu intelektualistów z Jugosławii, NRD, Rumunii i Węgier.

W Polsce dokument podpisali przede wszystkim uczestnicy WiP (32 osoby), a także Komitet Oporu Społecznego "KOS", Komitet Helsiński, Liga Ochrony Praw Człowieka, Zespół Oświaty Niezależnej, redakcja pisma "Robotnik", GP "Robotnik", MRK "Solidarność", redakcja pisma "CDN - Głos Wolnego Robotnika" i grupa kilkunastu niezależnych opozycjonistów.

Memorandum nie znalazło sobie należnego oddźwięku w pracach KBWE. Jego waga jednakże wpływa z innej materii - zapoczątkowało ono trwałą zmianę optyki zachodnioeuropejskich i amerykańskich pacyfistów w kierunku współpracy z Europą Wschodnią nad przywróceniem praw człowieka.

Na początku 1987r. Jan.J. Lipski, Jacek Czaputowicz i Jacek

Szymanderski rzucili zamysł zorganizowania w Polsce międzynarodowego seminarium "Pokój międzynarodowy i porozumienia Helsińskie". Punktem wyjścia do dyskusji miało być omawiane powyżej memorandum "Tchnąć prawdziwe życie...". Początkowo organizatorzy proponowali trzy bloki tematyczne;

1. Na czym miałyby polegać nowy etap polityki odprężeniowej?
2. Pokój a prawa człowieka - zagadnienia współpracy między niezależnymi ruchami pokojowymi na Zachodzie i Wschodzie.
3. Ofiara Ottona Schimka a osobista odpowiedzialność za pokój - zagadnienie odmowy służby wojskowej i walki bez przemocy.

Na wniosek gości zachodnich postanowiono rozszerzyć seminarium o czwartą grupę tematyczną - "Rok po Czarnobylu".

Pomysł zorganizowania seminarium został przez resztę opozycji chłodno. Termin - początek maja uznano za niewygodny ze względu na czerwcową pielgrzymkę Ojca Świętego. Z jednej strony mówiono o uznaniu przez władze seminarium za policzek w przededniu wizyty Jana Pawła II, z drugiej "głosy rozsądku" twierdziły o niemożności zorganizowania tak dużej imprezy w związku z przewidywanym przeciwdziałaniem aparatu bezpieczeństwa. Osobne zastrzeżenia budziła sprawa kosztów seminarium. Obiekcje częściowo okazały się słuszne. Urząd d/s Wyznań wystosował do warszawskiej Kurii pismo, w którym inicjatywę WiP-u określono jako "prowokację na międzynarodową skalę, która godzi w wizytę Ojca Św. w Polsce"<sup>5</sup>. Władze administracyjne dodały image'u przedsięwzięciu uniemożliwiając przyjazd ponad dwudziestu osobom z zagranicy, poprzez nieudzielenie wiz wjazdowych - między innymi sekretarzowi generalnemu Rady Pokojowej Kościołów IKV - dr. Janowi Mient Faberowi i Janowi Minkiewiczowi z Holandii. Bezpośrednio przed seminarium zatrzymano w Polsce 27 osób z Gdańska, Gdyni, Szczecina, Bydgoszczy, Poznania, Gorzowa Wlkpól., Krakowa, Wrocławia i Warszawy.

Jednakże patrząc z perspektywy SB bądź "zaspąła", bądź nie miała polecenia zdecydowanego polecenia. Do kościoła Miłosierdzia Bożego przy ul. Żytniej w Warszawie dotarło 7 V 1987r. około 200 osób z kraju (w tym organizatorzy) i około 60-ciu gości z zagranicy. Z zastrzeżeń dotyczących seminarium najmniej potwierdziły się zarzuty dotyczące wielkich kosztów przedsięwzięcia. Dzięki milionowej dotacji Funduszu Praworządności i znacznej pomocy finansowej od ruchów pokojowych z Europy Zachodniej, przy minimalizacji kosztów, udało się przeprowadzić tę inicjatywę bez załamania finansowego Ruchu.

Seminarium rozpoczęła dyskusja panelowa w kościele św. Karola Boromeusza, zatytułowana "Pokój ma imię - Tchnąć prawdziwe życie w porozumienia Helsińskie", prowadzona przez Joannie Landy z USA (Campaign for Peace and Democracy [Est and West]), Aarona Epsteina

z RFN (Die Grunen) oraz Bronisława Geremka. Tego samego dnia w kościele na Żytniej odbyła się sesja historyczna, w której udział wzięli między innymi; Tadeusz Łepkowski, Krystyna Kerstenowa, Jerzy Holzer, Stefan Kieniewicz, Stanisław Bratkowski i o. Jacek Salij. Szczególne zainteresowanie wzbudził tekst o. Salija "Problem odmowy służby wojskowej w świetle obrad Soboru Watykańskiego II" będący wykładnią postawy kościoła wobec consciencious objectors.

W drugim dniu seminarium jego uczestnicy zebrali się w czterech warszawskich kościołach, podzieleni na grupy tematyczne w zgodzie z programem seminarium. Konferencja prasowa i msza św. koncelebrowana o pokój na świecie zakończyła ten dzień obrad.

09 V, w ostatnim dniu obrad, po podsumowaniu odbytych dyskusji przyjęto dokumenty seminarium; deklarację "Pokój i prawa człowieka", "Deklarację w sprawie sprzeciwu sumienia", "Deklarację ekologiczną", "Apel na Międzynarodowy Dzień Sprzeciwu Sumienia - 15 maja" oraz "Protest w sprawie Moskiewskiej Grupy Zaufania" (aneks VI). 10 maja, w niedzielę, uczestnicy seminarium wyjechali z Warszawy do Machowej, aby uczcić pamięć Ottona Schimka. W odprawieniu mszy i złożeniu kwiatów na grobie grenadiera nie przeszkadzała tym razem milicja, podczas ostatnich dwóch rocznic urodzin i śmierci Schimka zatrzymująca po około 50-ciu uczestników WiP-u.

Seminarium warszawskie odbiło się szerokim echem w kraju i poza jego granicami - sam fakt, iż niezależnemu ruchowi udało się zorganizować tak wielkie przedsięwzięcie w kraju bloku wschodniego świadczył o przerwaniu monopolu władz w rozmowach politycznych z Zachodem. Było to największe do tej pory bezpośrednie zetknięcie się opozycji polskiej z przedstawicielami europejskich i amerykańskich ruchów społecznych i politycznych. Współcześnie oceniano je jako zmianę kursu lewicy zachodnioeuropejskiej i poważne zachwianie jej dotychczasowego przymierza z oficjalnymi czynnikami w bloku wschodnim. Może sporo w powyższym stwierdzeniu przesady, jednakże po spotkaniu w Warszawie na kolejnych konwencjach END w Coventry i w Lund przeważała już postulowana przez ruchy wschodnioeuropejskie wizja pokoju poprzez prawa człowieka.

Konwencja END w 1987r. (14-18 VII Coventry) przebiegała głównie pod znakiem dyskusji o konieczności, w związku z zachodzącymi przemianami, sformułowania nowej, wspólnej deklaracji END, uwzględniającej kwestie postulowane przez niezależne grupy ze wschodu, w ich liczbie umieszczając propozycje WiP-u. Z ogólnych ustaleń powołano między innymi kilkunastoosobową grupę przedstawicieli, która miała doprowadzić do realizacji tych projektów na przyszłorocznej konwencji.

Przedstawicielem WiP-u na konwencji był Konstanty Radziwiłł z

Polski wraz z Janem Minkiewiczem z Holandii. Prócz nich obecny był Wojciech Lamentowicz.

Konwencję otwierały i zamykały dwie sesje plenarne odbywające się w ruinach zniszczonej przez niemieckie lotnictwo katedry. Pomiedzy sesjami obradowały grupy robocze. Na końcowej sesji przemówienie wygłosił K. Radziwiłł. Jego przemowa, bardzo ostrożna w treści - z racji nie posiadania placetu ogólnopolskiego zebrania WiP-u na jego reprezentowanie, wielokrotnie przerywana była oklaskami. Zawarte w niej postulaty wzbudziły w kraju pewne zastrzeżenia - nie wszyscy uczestnicy zgadzali się z zaproponowaną podwójną opcją zerową. Bez zastrzeżeń przyjęto natomiast główną myśl przemówienia; "Szeroka definicja pokoju musi zawierać rozbrojenie, przestrzeganie praw człowieka, ochronę środowiska naturalnego, równouprawnienie kobiet oraz ewolucyjne zmiany istniejących struktur politycznych i ekonomicznych. Taki pokój gwarantuje życiu ludzkiemu godność, bez której prawo do życia traci część swej wartości"<sup>6</sup>.

W marcu, parę miesięcy przed konwencją Ruch przesłał do Liaison Committee propozycję zorganizowania konwencji END w 1989r. w Warszawie. Również w Coventry Radziwiłł ponownie zaprosił uczestników obecnej konwencji do Warszawy.

Prócz wystąpień na poważnych imprezach międzynarodowych w 1987r. uczestnicy Ruchu starali się dalej kontynuować spotkania w mniejszych kręgach. Wizyty kilkunastoosobowych grup pacyfistów i antimilitarystów w Polsce owocowały dalszymi oświadczeniami, porozumieniami pokojowymi, a przede wszystkim przybliżeniem zachodnim Europejczykom realiów życia w bloku państw socjalistycznych.

Z ciekawszych inicjatyw tego typu wymienić można Międzynarodowy Obóz Pokojowy "WiP" zorganizowany w dniach 1-8 VIII w Mokrem nad Mamrami, z udziałem Holendrów (z IKV, Antimilitarizm Everywhere, Peace-shop z Groningen), Brytyjczyków (z END) i pacyfistów z Berlina Wschodniego. Ta i podobne inicjatywy miały na celu rozwijanie oddolnego ruchu odprężeniowego z pominięciem rządów. W bezpośrednich spotkaniach widziano drogę scalania Europy w jedność. Tę myśl sformułowała między innymi deklaracja Ruchu "Wolność i Pokój" z grudniowego spotkania z członkami IKV, Pax Christi (Holandia), END i Nei til Atomvapen (Dania); "Pokój jest prawem człowieka, ważniejszym niż jakiekolwiek narodowe czy ideologiczne interesy. Pokój nie może być osiągnięty wyłącznie dzięki porozumieniom między rządami. Wymaga zmian w świadomości indywidualnej. Jednostki muszą czuć się osobiście odpowiedzialne i działać na rzecz pokoju stosownie do swych możliwości"<sup>7</sup>.

Ponowna fala aresztowań w końcu 1987r. odsunęła na bok, podobnie jak w 1986r., sprawy międzynarodowe. Ruch "Wolność Pokój"

wycofał zgłoszoną wcześniej propozycję organizacji kolejnej po Lund konwencji END w Warszawie. Przyczyny tej decyzji będącej skutkiem wewnętrznych sporów w łonie Ruchu wyjaśnił Jacek Czaputowicz w liście z dn. 08 I 1988 do Liaison Committee; "Czynimy tak dlatego, że na przeszkodzie stanęły względy formalne. Ruch "WiP" nie podpisał Apelu END i formalnie nie jest członkiem Liaison Committee. Można zadać pytanie, dlaczego nie podpisać apelu teraz? Sprawa ta była dyskutowana w Ruchu. Część uczestników WiP zgadza się z treścią apelu i gotowa jest go podpisać, część uważa go za nieco przestarzały, część wreszcie wyklucza podpisanie go po przystąpieniu do END oficjalnego komitetu pokoju z Węgier. Niedobrze by było, gdyby podpis pod apelem wymuszony był potrzebą chwili, względami organizacyjnymi, presją okoliczności, a nie złożony w wyniku nieskrępowanej dyskusji i wymiany argumentów. Dlatego zdecydowaliśmy się nie podpisywać Apelu i co za tym idzie wycofać kandydaturę Warszawy jako miejsca Konwencji END w 1989r./.../"<sup>8</sup>.

W pierwszej połowie 1988r. miały miejsce dalsze wizyty pacyfistów zachodnioeuropejskich. Częściowo zahamowała je fala kwietniowo-majowych strajków. 03 V 1988r. Służba Bezpieczeństwa wyprosiła z mieszkania uczestnika Ruchu Jerzego Kolarzowskiego w Warszawie osiem osób z delegacji Belgijskiego Ruchu Antyatomowego. Kolejny incydent miał miejsce 11 V - w mieszkaniu Marka Adamkiewicza w Szczecinie zatrzymano kilkanaście osób, wśród nich siedmioosobową grupę Belgów z organizacji VACA. Belgijskich pacyfistów wywieziono na dworzec kolejowy nakazując opuszczenie Polski w przeciągu 48 godzin.

Mniej więcej w tym okresie zwróciła się do Ruchu "Wolność i Pokój" Komisja d/s Interwencji i Praworządności "Solidarność" z propozycją zorganizowania wspólnej Międzynarodowej Konferencji Praw Człowieka. Ruch podjął tą inicjatywę mimo zarysowujących się w tym czasie wyraźnych podziałów w jego wnętrzu. Konferencję poprzedziło jeszcze wystosowanie w czerwcu listu do uczestników konwencji END w Lund. Oficjalnie uchwalony przez spotkanie ogólnopolskie WiP-u w dniu 25 VI 1988r. w Warszawie tekst pisma komentował obecną sytuację. Dostrzegając sukces traktatu o usunięciu rakiet średniego zasięgu, dostrzegając osiągnięcia w rozszerzaniu sfery swobód obywatelskich w krajach bloku wschodniego informowano zarazem o więzionych w Polsce "kaloryferach", represyjnej dystrybucji paszportów czy pacyfikacji strajku w HiL-u.

Część zawartych w liście obiekcji rozviała się na przełomie lipca i sierpnia poprzez fakt uwolnienia ostatnich represjonowanych. Nadchodząca w sierpniu fala strajków rozpoczęła olbrzymie przeobrażenia w życiu kraju. Zbiegła się ona z ostatnią wielką

inicjatywą przeprowadzoną przez Ruch - wspomnianą konferencją krakowską.

Olbrzymie to przedsięwzięcie gromadzące w dniach 25-28 VIII 1988r. w kościele św. Maksymiliana Kolbe w Mistrzejowicach ponad tysiąc gości z kraju i z zagranicy samo w sobie wymagałoby, podobnie jak i seminarium warszawskie, osobnego opracowania. Dziesiątki uchwał czy setki wygłoszonych mów nie miały jednak dla życia WiP-u takiego znaczenia jak następujący w jego wnętrzu podział. Z zewnątrz wszystko prezentowało się dobrze - kolejna wspaniała impreza reklamowała Ruch w świecie, Lech Wałęsa w liście do uczestników konferencji mówił o "bliskim nam Ruchu "Wolność i Pokój" - jednakże dał o sobie znać zanik głównej klamry łączącej Ruch. Po prawnych zmianach dotyczących służby wojskowej wydzieliły się wewnątrz Ruchu podgrupy; "polityczna" i "subkulturowa". W trakcie obrad w Mistrzejowicach podział nastąpił po ogłoszeniu przez Jana M. Rokitę inicjatywy zorganizowania kolejnej konferencji za dwa lata i jego samowybraniu się do komitetu organizacyjnego owej. Zebrani w liczbie kilkuset uczestnicy i sympatycy Ruchu w ogromnej większości zaprotestowali przeciwko tej samowolnej decyzji Rokity. Skupiona wokół niego grupa została dotknięta wewnętrznym ostracyzmem, który w przeciągu dwóch miesięcy doprowadził do sformowania się Środowiska "Czasu Przyszłego".

Od tego momentu zanika wspólna polityka Ruchu "Wolność i Pokój" na scenie międzynarodowej. Wzajem sprzeczne postawy Ruchu, Środowiska "CzP", a od marca 1989r. także Wspólnoty "WiP" starał się jeszcze koordynować Jan Minkiewicz - wkrótce i on zrozumiał, że spójna myśl pokojowa WiP-u przestała istnieć.

\* \* \*

Postulowane przez ruchy pokojowe i pacyfistyczne odprężenie i znaczny postęp w rozmowach rozbrojeniowych nastąpiły na przełomie dekad i w początkach lat dziewięćdziesiątych. Nie była to jednak zasługa ugrupowań antymilitarnych. Znacznie większą rolę odegrały możliwości porozumienia wynikłe po rozpadzie Związku Radzieckiego, opuszczonego wcześniej przez dotychczasowych satelitów. Rozbicie systemu jałtańskiego przesunęło podział świata z linii Wschód-Zachód na zgodne z kompasem rozróżnienie Północ-Południe. Trudno byłoby przypisywać Ruchowi "Wolność i Pokój" znaczącą rolę w tych ogólnoglobalnych transformacjach. Jednakże szerzeniem swych poglądów o nierozdzielności pojęć pokój i prawa człowieka niewątpliwie wpłynął on znacząco na zmianę nastawienia zachodnioeuropejskich pacyfistów do radzieckiej propagandy "pokojowej". Wraz z innymi ruchami niezależnymi z Europy Wschodniej zaszczepił WiP

owym ugrupowaniom ponadlokalne widzenie kwestii rozbrojenia.

I mimo, że nie przy wielkim udziale, mimo dezintegracji większości sił pokojowych w Europie i samego Ruchu "Wolność i Pokój" w kraju - spoglądając na powolny zanik broni nuklearnej i konwencjonalnej na naszym kontynencie można mówić o ich swoistym sukcesie.

-----  
Przypisy

1. Interkerkelijk Vedesberaad - Międzykościelna Rada Pokoju.
2. W latach sześćdziesiątych wprowadzono w NRD służbę zastępczą, jednakże była to praca w dziedzinach związanych z wojskowością.
3. "Do ruchów pokojowych Świata" - list wysłany na konwencję END w Amsterdamie - odpis w zbiorach autora.
4. Apel Praski. Memorandum "Tchnąć prawdziwe życie w porozumienia Helsińskie" - Warszawa, 1987r.
5. Pismo Ruchu "Wolność i Pokój", nr 2, VI 1987r., Szczecin.
6. Serwis Informacyjny Ruchu "WiP", nr 43, 23 VII 1987r., Warszawa.
7. "Wolność i Pokój", nr 3-4, luty 1988r., Kraków.
8. List Jacka Czaputowicza do END, Dezerter, nr 9/55, 17 I 1988r., Warszawa.

## ROZDZIAŁ IV

### DEKOWNICY

Każda samoorganizująca się grupa ludzi wyznacza sobie czynnik skupiający. Wspólne wyznaczenie prowadzi do powstania kongregacji czy sekt religijnych, przekonania polityczne wyrażają się w postaci partii, zaś interesy zawodowe mogą zaowocować cechami, gildiami, etc.

Spoiwem, które łączy ludzi w ruch społeczny jest zamiar przeciwstawienia się lub przeprowadzenia jakiejś konkretnej zmiany społecznej. Odsunięte mogą (choć nie muszą) zostać na bok różnice polityczne, etyczne czy materialne.

Ruch "Wolność i Pokój" zaakcentował ów łącznik już w samej swej nazwie dając do zrozumienia, że celem jego jest propagowanie niezafałszowanej idei pokoju w połączeniu z obroną szeroko rozumianej wolności człowieka.

W praktyce jednakże program ten należy uściślić do starań o zmianę roty przysięgi wojskowej i prawną regulację zastępczej służby poborowych oraz wysiłków na rzecz uwolnienia więzionych za sprzeciw wobec wojska kolegów. To były wyznaczniki, wokół których zgromadzili się uczestnicy WiP-u. Kierowały nimi różne idee; jedni pragnęli odarcia wojska z komunistycznej otoczki, inni negowali istnienie armii wogóle.

Dopóki ich drogi były wspólne Ruch aktywnie, prężnie i z aprobatą znacznej części społeczeństwa potykał się z militarystycznym systemem. Zachwianie tego consensusu, wytworzonego pomiędzy antykomunistami a pacyfistami, uwidoczniło się w połowie 1988r. Przeprowadzona naówczas reorganizacja zasad przyznawania służby zastępczej, poprzedzona zmianą roty przysięgi wojskowej, spowodowała wyhamowanie działań Ruchu, a w przeciągu roku jego praktyczną dezintegrację.

Jest to potwierdzeniem stawianej tezy, że Ruch "Wolność i Pokój" w zasadzie nie był ruchem pacyfistycznym. Występował przeciwko Ludowemu Wojsku Polskiemu - po rozpoczęciu jego przekształcania w Wojsko Polskie stracił znaczną część własnych uczestników oraz społeczne poparcie zmian.

\* \* \*



W Polsce Ludowej zawsze istnieli ludzie pragnący uniknięcia kontaktu z wojskiem. Świadkom Jehowy czy kwakrom zabraniały służby wyznawane przekonania religijne. Hipisami kierował pacyfizm. Innymi - sprzeciw wobec ustroju. Jeszcze innymi - zwykle wygodnictwo.

Sprzeciw jednakże rzadko wyrażał się w wielkich gestach odmowy. Z reguły droga wiodła poprzez próby obniżenia kategorii zdrowia, symulację choroby psychicznej czy przekupstwo Rejonowej Komisji Poborowych. Jedyną grupą decydującą się na trudną drogę jawnej odmowy byli członkowie grup wyznaniowych z pokorą, pośród informacyjnej ciszy, znoszący akty represyjne systemu.

Spraw związanych z konfliktem sumienia, a dotyczących wojska nie próbowała w swych działaniach poruszyć opozycja lat siedemdziesiątych. Również "Solidarność" stała na stanowisku "realizmu politycznego". Powszechne były głosy, że "co jak co, ale władza nie odpuści". Pewną rolę grał też być może zakorzeniony w społeczeństwie mit "szabelki" - atak na wojsko porównujący do szturm na tradycje narodowe, akt będący obcym samemu jądro polskości. Żyłło przecież i żyje do dziś generacja akowska przekazująca młodszemu pokoleniu etos walki zbrojnej.

Również przeglądając prasę rządową na próżno by szukać informacji na temat problemu. Władze - jak dziecko zamykające oczy i myślące, iż stało się niewidzialnym - milczały w środkach masowego przekazu, owym milczeniem starając się zatrzeć myśl o przypadkach nieakceptacji armii.

Corocznie więc pijani poborowi wsiadali z biletem w dłoń do pociągów, corocznie rodzina i koledzy przemycali alkohol na przysięgę i w końcu corocznie zamroczone wódką grupy rezerwistów tułały się po miastach garnizonowych w całej Polsce.

Jednakże w połowie lat siedemdziesiątych zaczęły się pojawiać osoby jawnie występujące przeciwko wojskowej machinie, gotowe kosztem represji udowodnić sobie i światu niezgodę na wewnętrzne zakłamanie.

Poza nieudokumentowanymi przypadkami owe pierwsze, nie religijne, lecz moralne, sprzeciwy dotyczyły oporu wobec wymogu złożenia przysięgi wojskowej.

Składana przed powstaniem WiP-u rota przysięgi swymi korzeniami sięgała roku 1947. Sejmową ustawą z dn. 03 VII wprowadzono naówczas nowy tekst w miejsce używanej dotychczas przedwojennej roty. W znacznej mierze był on zbliżony do kwestii wypowiedzianych przez Kościuszkowców nad Oką. Treść obowiązująca w początkach lat osiemdziesiątych była wynikiem dwóch kolejnych poprawek z lat 1950 i 1952. Ta ostatnia poprawka, ustawa z dn. 22 XI 1952, na trzydzieści sześć roczników nałożyła obowiązek; "/.../ strzec niezłomnie wolności, niepodległości i granic Polskiej

Rzeczypospolitej Ludowej przed zakusami imperializmu, stać nieugięte na straży pokoju w braterskim przymierzu z Armią Radziecką i innymi sojusznicznymi armiami/.../"<sup>1</sup>. Ustawa stanowiła również, iż "przysięgę składa każdy żołnierz sił zbrojnych".

Pierwszym szeroko znanym przypadkiem sprzeciwu sumienia wobec złożenia tej przysięgi była sprawa warszawskiego studenta Rolanda Kruka, członka SKS-u i współpracownika KSS KOR. Wbrew "dobrym radom", zaraz po usunięciu ze studiów w 1979r., odmówił on złożenia przysięgi. Dwa lata służby wojskowej odbył pośród szykan, takich jak odmowa przepustek czy zapłaty żołdu.

Przykład, że można odsłużyć wojsko nie zapierając się własnych przekonań zainspirował innych, przeważnie absolwentów studiów wyższych, mimo konsekwencji zamiany Szkoły Podchorążych Rezerwy na służbę zasadniczą trwającą jednakże dwanaście miesięcy.

Z interesujących dla przyszłego Ruchu spadkobierców Kruka wymienić należy Leszka Budrewicza - późniejszego animatora ośrodka wrocławskiego. W dniu 03 VII 1980r., w momencie rozpoczęcia fali strajkowej, otrzymał on kartę powołania do SPR. Na parę dni przed terminem przysięgi złożył oficjalny raport do dowódcy jednostki tłumacząc, że nie może złożyć przysięgi ze względu na sformułowania dotyczące stosunku do Rządu, Armii Radzieckiej oraz zapowiedzi karania za złamanie przysięgi przez wymienioną na końcu tekstu "surową rękę sprawiedliwości ludowej" ( podobnie będzie uzasadniać swój czyn cała reszta przyszłych następców). Czyn ten spowodował przeniesienie Budrewicza do jednostki budowlanej, w której w zamian za odmowę spotykał się z rozlicznymi uciążliwościami, jak nieprzyznanie urlopu, dwunastogodzinna praca na budowie, degradacja do stopnia szeregowca. Czasem szykany miały bardziej groźny wymiar. W październiku 1980r. dowódca jednostki groził Budrewiczowi skierowaniem sprawy do prokuratury, po czym miało miejsce przesłuchanie z uczestnictwem oficera podającego się za prokuratora i oficera kontrwywiadu.

Sprawa Budrewicza zakończyła się jednakże, tak jak i w innych przypadkach, dwunastomiesięczną służbą zasadniczą. Swą decyzję, już podczas działalności w WiP-ie, odmawiający komentował; "Dlaczego odmówiłem przysięgi? Bo Roland Kruk postawił problem i nie można go było obejść żadnym lobem. Byłem przygotowany nawet na pudło, ale na 50% liczyłem, że tak jak Roland odsłużę w jakimś "wojsku królowej Jadwigi". Tak, że śmiałem się w duchu, kiedy straszili mnie 2-letnią służbą. Poza tym nie rozstrzygnąłem wtedy kwestii mojego stosunku do służby w ogóle, ale myślałem też po prostu, że za przysięgę dostanę ewentualnie mniej niż za odmowę służby"<sup>2</sup>.

Wprowadzenie stanu wojennego i użycie wojska do działań wspomagających milicję, wydaje się, powinno zmobilizować podziemną

opozycję do poruszenia kwestii związanych z armią. Niestety, generalnie panowała cisza, a w dyskusjach powracały hasła "realizmu", niedrażnienia "niedźwiedzia" itp.

Zarazem jednak niektóre jednostkowe przypadki świadczyły o zaostrzeniu problemu. Pojawiły się osoby gotowe całkowicie odmówić służby w wojsku.

08 IV 1982r. wezwanie do odebrania karty powołania do odbycia czynnej służby wojskowej otrzymał Maciej Jan Głębocki z Kielc. W odpowiedzi wysłał list do WKU, w którym obok potarganego wezwania umieścił oświadczenie o odmowie pełnienia służby wojskowej. Po kolejnych dwóch bezowocnych wezwaniach prokurator Wojskowej Prokuratury Garnizonowej w Kielcach wydał 26 V nakaz tymczasowego aresztowania. Na rozprawie w dniu 21 VII 1982r. Maciej Głębocki był oskarżony o "trwałe uchylanie się od obowiązków służby wojskowej (przestępstwo określone w art. 224 ust. 1 i 3 Ustawy z dnia 21 listopada 1967 o powszechnym obowiązku obrony PRL - zagrożone wyrokiem do ośmiu lat pozbawienia wolności) oraz dodatkowo, w związku z określeniem władz polskich mianem "faszystowskich" w liście skierowanym do WKU Kielce akt oskarżenia zarzucał przestępstwo określone w art. 273 \_ 2 w związku z art. 270 \_ 1 kk.

Wyrok był surowy. Wojskowy Sąd Garnizonowy w Krakowie skazał Głębockiego na trzy i pół roku pozbawienia wolności. Uzasadniając orzeczenie sąd twierdził; "Powoływanie się na swoje sumienie i przekonanie nie może stanowić usprawiedliwienia jego[Głębockiego - przyp. autora] postępowania, bowiem sprawa obronności jest priorytetową i nadrzędną nad wszystkimi"<sup>3</sup>.

Jest to pierwszy udokumentowany przypadek niereligijnej odmowy pełnienia służby wojskowej - jednakże nie znalazł on sobie należnego nagłośnienia. Nie powstał krąg osób gotowych bronić skazanego.

Kolejne jednak przypadki zaczęły budzić zaciekawienie podziemnej prasy. Spory rozgłos wzbudziła sprawa Marka Krukowskiego, naówczas studenta AM we Wrocławiu. W grudniu 1983r. zadeklarował on chęć odmowy złożenia przysięgi wojskowej na zajęciach studium wojskowego. 12 XII zastał zawieszony w prawach studenta studium. Uniemożliwiło mu to złożenie egzaminów i zaliczenie kolejnego roku. Licznymi odwołaniami od decyzji Szefa Studium (niewydanej zresztą na piśmie) próbował Krukowski doprowadzić jednakże do uzyskania możliwości ukończenia studiów. Sprawa zakończyła się dopiero w roku 1987 usunięciem go - wtedy aktywnego uczestnika WiP-u - z uczelni.

Ten i podobne przypadki zmusiły władze do zmiany prawnej kwalifikacji czynu odmowy złożenia przysięgi wojskowej, bez której nie powstałby być może Ruch "Wolności i Pokój". Uchwała Izby

Wojskowej Sądu Najwyższego z dn. 22 X 1984r. głosiła, iż "czyn żołnierza polegający na odmowie złożenia przysięgi wojskowej jest równorzędny z odmową wykonania obowiązku wynikającego ze służby wojskowej i powinien być zakwalifikowany jako przestępstwo z art.305 kk.". Jedną z pierwszych ofiar tej poprawki stał się Marek Adamkiewicz. Aresztowanie znanego działacza opozycji musiało wywołać reakcję w jej szeregach - jej skutkiem, poprzez petycje, wystąpienia profesorów UW domagające się rewizji nadzwyczajnej do głódówki w Podkowie Leśnej było opisane w rozdziale pierwszym powstanie Ruchu "Wolności i Pokój".

Warto może w tym miejscu zmodyfikować trochę założenie wstępne tego rozdziału, o antywojskowym łączniku wipowskiej społeczności. Poszczególnych uczestników wiązą zarówno problemy moralne związane ze służbą wojskową w LWP, jak w równym stopniu potrzeba obrony kolegów represjonowanych za swój sprzeciw sumienia. Każdy kolejny wyrok w kwestiach wojskowych będzie aktywizował WiP do zwiększenia wysiłków na rzecz obrony więzionego. Obrona konkretnego człowieka, dotychczasowego towarzysza, stanie się najlepszym spoiwem dla innych - zawsze zobowiązanych do walki o jego uwolnienie.

Wracając jednak do głównego nurtu. Powstały Ruch szukał sposobów pomocy Adamkiewiczowi. W kraju rządzonym przez partię i aparat bezpieczeństwa jedynym ratunkiem mogło być nagłośnienie sprawy, a najlepiej zainteresowanie nią zagranicznej opinii publicznej. Szukając skutecznej metody Jacek Czaputowicz wymyślił akcję odsyłania książeczek wojskowych. Jako pierwsi we wrześniu 1985r swoje dokumenty na ręce ministra obrony narodowej, w proteście przeciwko przetrzymywaniu w więzieniu Marka Adamkiewicza, wysłali Jacek Czaputowicz, Jarosław Dubiel i Piotr Niemczyk. W grudniu 1985r. akcja objęła już 27 osób, uczestników WiP z Warszawy, Krakowa, Wrocławia i Trójmiasta. Informacja o akcji przebiła się do najważniejszych pism opozycji. Szczególnie dużo miejsca poświęcał działaniom Ruchu "KOS" - pismo warszawskiego Komitetu Oporu Społecznego, na którego łamach już od maja 1985r. Ruch rozpoczął tworzenie własnej rubryki informującej o podjętych akcjach. Poza informacją Ruch doczekał się także konkretnej pomocy - głos zabrały najbardziej liczące się naówczas tuż opozycji. W październiku Lech Wałęsa, Joanna i Andrzej Gwiazdowie, ks. Henryk Jankowski, Anna Walentynowicz i ponad sto innych osób podpisało list otwarty do sejmu PRL domagający się;

1. natychmiastowego uwolnienia osób skazanych za odmowę odbycia służby wojskowej lub za odmowę złożenia przysięgi w jej obecnej formie
2. wprowadzenia zasady dobrowolności składania przysięgi wojskowej oraz ograniczenia jej treści do zobowiązań wobec ojczyzny
3. umożliwienia wszystkim osobom odmawiającym odbycia służby

wojskowej z przyczyn politycznych, etycznych lub religijnych.

Zainteresowanie "umyślnym pozbyciem się wojskowego dokumentu osobistego" wykazały też organa porządku. 29 XI 1985r. Tomasz Wacko, 28 XI 1985r. Jacek Czaputowicz, Jarosław Dubiel, Gwidon Zlatkes, 29 XI 1985r. Jarosław Nakielski, Jacek Rejzler, Leszek Budrewicz i Paweł Jacha (a wkrótce reszta odsyłających) ukarani zostali przez kolegia d/s wykroczeń karą 50 tyś. zł. (w Warszawie z zamianą na 50 dni aresztu).

Przy owych pierwszych kolegiach narodził się powszechnie stosowany później obyczaj niepłacenia grzywny. Trzej uczestnicy Ruchu; Andrzej Misk i Krzysztof Galiński (oba z Trójmiasta) oraz Leszek Budrewicz (Wrocław) odsiedzieli swoje kolegia w aresztach. Pozostali skorzystali z lipcowej amnestii 1986r. Akcja odsyłania książeczek wojskowych kończyła dyskusję we wnętrzu Ruchu nad rozszerzeniem działań o odmowę pełnienia zasadniczej służby poborowych z zamianą jej na służbę cywilną. Część uczestników ośrodków warszawskiego i krakowskiego, jak wspomniano, widząca cel WiP-u głównie w walce z ustrojem, początkowo niechętnie patrzyła na postawy wynikające z czystego antymilitaryzmu. Przeważało jednak zdanie gdańszczan o rodowodzie z RSA.

Ruch Społeczeństwa Alternatywnego od 1984r. rozpowszechniał ulotki, pisma i plakaty propagujące walkę o możliwość odpracowania wojska. Początkowo czynił to w szkołach, na uczelniach i w zakładach pracy, z czasem na ulicach, meczach i koncertach, w jednym przypadku rozprawdzając ulotkę w szalonym jak na te czasy nakładzie 100 000 egzemplarzy.

Głównym motorem tych działań był Wojciech Jankowski, który już we wrześniu 1983r. głosił; "Bez społecznego oporu totalitaryzm rozwija się w zastraszającym tempie. Dlatego głoszenie "Pokoju za wszelką cenę" prostą drogą prowadzi właśnie do wojny! (patrz II wojna światowa). Zagrożeniem, więcej - przeciwieństwem Pokoju jest przemoc w każdym wydaniu. Jedyną drogą do pokoju jest więc **walka z wszelką przemocą** (podkreślenie w oryginale), a przede wszystkim - z przymusem służby wojskowej. To może robić każdy z nas, i powinien -bez oglądania się na Reaganów i Andropowów, widzących tylko państwo i - niemającą nic z dobrem człowieka wspólnego - polityką"<sup>4</sup>.

W PRL istniały prawne możliwości odpracowania wojska. Artykuły 140 i 141 "Ustawy z dnia 21 XI 1967r. o powszechnym obowiązku obrony PRL" (Dziennik Ustaw nr 7 z 11 II 1984) przewidywały, że poborowy zdolny do służby wojskowej może być przeznaczony przez Komendanta Wojskowej Komendy Uzupełnień do służby zastępczej w służbie zdrowia, ochronie środowiska, opiece społecznej lub innych instytucjach użyteczności publicznej. Powody, dla jakich poborowy może być zakwalifikowany do tej służby mają być niezależne od

organów wojskowych. Na podstawie tej ustawy zostało wydane 29 IX 1980r. "Rozporządzenie Rady Ministrów w sprawie zastępczej służby poborowych". Punkt 1 paragraf 1 tego rozporządzenia stanowił; "poborowych przeznaczają się do takiej służby na ich prośbę"<sup>5</sup>. W praktyce otrzymywały ją jednak osoby o ograniczonych predyspozycjach psychofizycznych. Mimo, iż przy odrobinie dobrej woli widać, że ustawowo była ona przeznaczona dla ludzi zdrowych - **" poborowy zdolny do służby wojskowej "**.

Ten przejaw złej woli organów wojskowych spowodował, że Wojciech Jankowski, we wrześniu 1985r. młody nauczyciel przysposobienia obronnego, musiał swą postawą zaświadczyć o sile wyznawanych idei. Jego odmowa była jednakże poprzedzona jeszcze jednym przypadkiem sprzeciwu sumienia wartym odnotowania.

27 IV 1985r. nie stawił się w Jednostce Wojskowej w Skierniewicach Tomasz Kulczewski. Pierwsza represja spadła na niego z dość nieoczekiwanej strony. W imieniu Urzędu Miasta Ząbki Inspektor Oświaty i Wychowania rozwiązał z nim umowę o pracę (był Kulczewski nauczycielem matematyki w miejscowej szkole), bez wypowiedzenia, z powodu "niezgłoszenia się do odbycia zasadniczej służby wojskowej"<sup>6</sup>.

Kulczewski został następnie skazany na dwa lata więzienia w zawieszeniu na trzy lata. Wniesiona przez prokuratora rewizja doprowadziła do dwóch kolejnych rozpraw, po których załamany pacyfista pisał w liście do Rady Państwa i Sejmu PRL; "W ciągu kilku miesięcy dowiedziałem się, że w Polsce nie można być pacyfistą. Byłem traktowany jak przestępca pospolity. Zostałem zmuszony do postępowania wbrew sobie, bo pacyfizm nie jest dla mnie parawanem uniknięcia służby wojskowej. To, że znalazłem się w więzieniu wyniknęło z faktu, że jestem obywatelem PRL/.../ Co jakiś czas z ust działaczy PRON, PZPR lub oficjalnych przedstawicieli rządu słyszę, że dla ludzi takich jak ja nie ma miejsca w Polsce Ludowej./.../ Dlatego proszę o pozbawienie mnie obywatelstwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej"<sup>7</sup>.

Przypadek Kulczewskiego oraz innych objectorów; Grzegorza Niemczyka (wyrok 2 lata więzienia) i Piotra Skrzyпка (dwa lata więzienia w zawieszeniu na trzy lata) były sprawami prowadzonymi jeszcze poza Ruchem - choć wszyscy oni znajdowali się w orbicie zainteresowań WiP-u.

Pierwszym uczestnikiem WiP-u, któremu przyszło z poza krat rozmyślać o decyzji odmowy służby był Jankowski. W środowisku gdańskim akcją odsyłania książeczek wojskowych potraktowano odmiennie niż w innych ośrodkach. Miast obrony Adamkiewicza trzech uczestników; Krzysztof Galiński, Wojciech Jankowski i Andrzej Misk odwołali w załączonych do dokumentu oświadczeniach pełnienia służby wojskowej, deklarując zarazem gotowość odpracowania jej.

W swym oświadczeniu Jankowski pisał; "/.../ osobiste względy moralne, jak również przekonania społeczno-polityczne nie pozwalają mi na odbycie służby wojskowej. Jestem przekonany, że warunkiem zachowania pokoju jest wolności jednostki, a nie zbrojenia i militaryzacja młodzieży. Nie jest bowiem działaniem na rzecz pokoju uczenie młodych ludzi zabijania, niszczenie ich indywidualności i łamanie sumień poprzez zmuszanie do składania przysięgi wojskowej"<sup>8</sup>. Jako jedyny z wymienionej trójki, 15 XI 1985r., Jankowski został aresztowany, zaś 23 XII 1985r. Sąd Marynarki Wojennej w Gdyni, w składzie; przewodniczący kmr por. Andrzej Grzybowski, ławnicy: st. szer. Marek Kitowski i szer. Zbigniew Osiński, skazał go na karę trzech lat i sześciu miesięcy pozbawienia wolności. Powodem oskarżenia było nieprzyjęcie dnia 03 X 1985r. karty powołania do Jednostki wojskowej w Lęborku. Komentując niezwykle wysoki jak na czasy odległe już od stanu wojennego wyrok, sąd uzasadniał: "Wymierzając oskarżonemu karę pozbawienia wolności, sąd poczytał na jego niekorzyść znaczny stopień społecznego niebezpieczeństwa przestępstwa przypisanego pob. Jankowskiemu, wyrażający się naruszeniem jednego z podstawowych obowiązków obywatelskich oraz aspołecznym w istocie postępowaniem. Właśnie na oskarżonym, jako nauczycielu i pedagogu ciążył szczególny obowiązek wdrażania wychowywanej przez siebie młodzieży ideałów miłości do Ojczyzny oraz obrony jej w przypadku zagrożenia. Jego zachowanie przestępcze w sposób wyraźny już wpłynęło na proces edukacyjny młodzieży szkoły, w której uczył"<sup>9</sup>. Wyrok zapadł na podstawie art.231 ust.3 "Ustawy o powszechnym..." - "oskarżony w celu trwałego uchylania się nie zgłosił się...".

Prawie równoległe do tej sprawy zapadły wyroki na rozprawach kolejnych Świadków Jehowy niegodzących się na służbę z bronią w dłoni; Zenonie Katulskim (3 lata 6miesiący) i Bronisławie Krafcie (2 lata 6 miesiący). Liczba Świadków Jehowy przebywających w tym czasie w więzieniach jest nieznana - udokumentowanych było kilkanaście przypadków, szacunkowe dane mówiły o skali od kilkadziesiątu do ok. 300 przypadków.

Jankowski był pierwszym uczestnikiem, który na powołanie zareagował odmową pełnienia służby wojskowej. Powoli jednakże do wojska wzywani byli dalsi uczestnicy Ruchu.

Powołany 03 I 1986r. do SPR Tomasz Wacko z ośrodka wrocławskiego odmówił złożenia przysięgi wojskowej. Akt oskarżenia zarzucał mu przestępstwo określone art. 305 kk., zaś wyrok Sądu Śląskiego Okręgu wojskowego głosił pozbawienie wolności na 1,5 roku więzienia. Wacko uznany został za więźnia sumienia przez Amnesty International. Wkrótce potem kolejny wrocławianin, Wacław Giermek - także powołany do SPR, w maju 1986r. odmawia złożenia przysięgi i zostaje aresztowany. Wyrok Wojskowego Sądu

Garnizonowego w Olsztynie z dnia 31 VII 1986r., w wysokości dwóch lat pozbawienia wolności został złagodzony na mocy "Ustawy z dnia 17 lipca 1986r. o szczególnym postępowaniu wobec sprawców niektórych przestępstw" do okresu jednego roku pozbawienia wolności.

Komentowane w prasie podziemnej i w zachodnich stacjach radiowych przypadki sprzeciwu sumienia doprowadziły do pojawienia się przypadków odmowy złożenia przysięgi przez osoby dotychczas niezwiązane z Ruchem, aczkolwiek na jego działaniach opierające swój protest. Inspiracja ta widoczna jest na przykładzie dwójki gorzowskich członków Młodzieżowego Ruchu Oporu, powołanych do pełnienia zasadniczej służby wojskowej. Jarosław Wojewódzki i Krzysztof Sobolewski odmówili złożenia przysięgi wojskowej. Pierwszego z nich Sąd Wojsk Lotniczych w Poznaniu skazał 27 III 1986r. na karę 3 lat 6 miesięcy pozbawienia wolności. Drugiego ten sam sąd skazał w dniu 07 V 1986r. na karę 3 lat więzienia.

Te dwa przypadki uwięzienia doprowadziły do powstania w Gorzowie kręgu uczniów i absolwentów szkół średnich, członków MRO, który pragnąc pomóc kolegom, po skontaktowaniu się z uczestnikami Ruchu, stworzył nowy ośrodek. Nie przeszkadzały temu ogromne różnice ideowe pomiędzy przesiąkniętymi antykomunizmem o zabarwieniu katolickim gorzowianami a resztą Ruchu - ważna była konkretna sprawa, konkretny problem. Tu - uwięzienie dwóch kolegów i wewnętrzny nakaz podjęcia prób ich obrony.

W prasie podziemnej tego okresu widać wielki szacunek dla WiP-u, a zarazem wielkie wątpliwości. Rozważa się przyszłość Ruchu w kontekście dotychczasowych aresztowań (skazanych za konflikt z wojskiem i osadzonych w aresztach za niepłacenie grzywien) - "... co będzie dalej, gdy wszyscy z zaangażowanych w sprawę trafiają do więzienia? Gdzie WiP ma szukać rezerw, a przede wszystkim ludzi gotowych ponieść dalszą ofiarę?.../ przynależność do WiP nakłada na każdego odpowiedzialność personalną i po prostu musisz płacić/.../ Dlatego też można się martwić czy WiP znajdzie swoich kontynuatorów"<sup>10</sup>.

O prawdzie tych twierdzeń mogły zaświadczyć przypadki dotychczas bezprecedensowe. 19 II 1986 zostali aresztowani w Warszawie uczestnicy Ruchu Jacek Czaputowicz i Piotr Niemczyk. Akt oskarżenia zarzucał im założenie i kierowanie nielegalnym stowarzyszeniem "Wolność i Pokój" oraz współpracę z przedstawicielami obcych organizacji w celu szkodenia interesom Polski (art. 276 \_ 2 kk. i 132 kk.).

W połowie marca przebywali więc w więzieniach następujący uczestnicy WiP; Marek Adamkiewicz, Jacek Czaputowicz, Wojciech Jankowski, Andrzej Miszk, Piotr Niemczyk, Grzegorz Surdy, Tomasz Wacko i identyfikujący się już wtedy z Ruchem Jarosław Wojewódzki.



W ich obronie grono związanych z Ruchem kobiet-uczestniczek, dokładnie w rok po proteście w obronie Marka Adamkiewicza, przeprowadziło kolejny, trzeci już w historii Podkowy Leśnej protest głodowy<sup>11</sup>. W dniach 16-23 III 1986r. Zuzanna Dąbrowska, Małgorzata Gorczewska, Anna Gawlik, Magda Kowalczyk, Małgorzata Krukowska, Joanna Radecka, Małgorzata Świerzewska i Marzena Trojanowska wraz z zaproszonymi gośćmi kwestie związane z wychowaniem dla wolności i pokoju. Kilka miesięcy później rozwiały się obawy redaktorów pism, a postulaty głodujących dziewcząt zostały zrealizowane.

Władze wprowadziły mianowicie wspomnianą już ustawę o "szczególnym traktowaniu sprawców...". Na jej mocy więzienia opuścili wszyscy ukarani za odmowę złożenia przysięgi wojskowej, łącznie z katalizatorem powstania WiP-u - Markiem Adamkiewiczem.

W połowie września władze ogłosiły, że w więzieniach nie znajduje się już żaden opozycjonista skazany z powodów politycznych. Było to o tyle zgodne z prawdą, że odsiadujący swój wyrok Jankowski był traktowany w obliczu prawa jako przestępca pospolity. Od 15 IX 1986r. oprócz gdańskiego anarchopacyfisty znajdował się w więzieniu uczestnik WiP-u z Warszawy Jarosław Nakielski. Rok wcześniej brał on udział w akcji odsyłania książeczek wojskowych w obronie Adamkiewicza. Odmówiwszy w styczniu 1986r. przyjęcia karty powołania, został 15 IV zatrzymany i aresztowany tymczasowo (art. 231 ust. 3 Ustawy o powszechnym obowiązku ...), a następnie skierowany na obserwację psychiatryczną do szpitala w Chorszczy k/Białegostoku. W związku z umieszczeniem go na oddziale dla nieuleczalnie chorych, co miast obserwacji miało charakter represji, Nakielski zbiegł ze szpitala. Po okresie ukrywania się, w związku z deklaracją władz o zwolnieniu więźniów politycznych, zgłosił się do Prokuratury Garnizonowej w Warszawie, po czym został osadzony w areszcie przy ulicy Rakowieckiej.

Wypuszczeni na wolność działacze opozycji solidarnościowej rozpoczęli tworzenie jawnych struktur. 30 IX 1986r. poinformowano dziennikarzy o powstaniu jawnej Tymczasowej Rady "Solidarności", ujawniły się resztki niezatrzymanych do tej pory członków TKK. Pośród atmosfery tych ważnych przemian Ruch "Wolność i Pokój" postanowił przeprowadzić demonstrację uliczną w Warszawie, w celu zasygnalizowania, że nie wszyscy więźniowie sumienia znajdują się na wolności. Z przeprowadzonych rozmów<sup>12</sup> wynika, iż pomysł przeprowadzenia takiej akcji został źle przyjęty przez "starą opozycję". Do wypuszczonych świeżo z więzienia Jacka Czaputowicza i Piotra Niemczyka zgłosił się Jacek Kuroń postulujący zaniechanie protestu. Argumentem znów była "racja stanu", "bezsensowne drażnienie władzy", etc. Mimo przekonania ośrodka do swej postawy

Kuroń nie zapobiegł odbyciu się demonstracji. Zaważyła na tym determinacja ludzi z innych ośrodków przedkładających konkretny cel - obronę więzionych kolegów - ponad mglisty "interes narodowy". Argumentację o szkodzeniu rozmowom w Reykjavíku czy nie dawaniu władzy szansy na wyciągnięcie ręki uznano za co najmniej mało sensowną. Ważniejsza była reakcja na oświadczenie Jankowskiego z dn. 16 IX z więzienia w Zwartowie, w którym pisał; "Protestuję przeciwko kłamstwu rzecznika prasowego rządu twierdzącego, iż w PRL nie ma skazanych poborowych, którzy odmówili służby wojskowej z pobudek politycznych. Protestuję przeciwko szantażowaniu mnie przez kontrwywiad wojskowy, wg którego zwolnienie mógłbym uzyskać w zamian za współpracę ze służbami specjalnymi. Protestuję przeciwko dalszemu przetrzymywaniu mnie w zakładzie karnym, pomimo oficjalnego terminu zwolnienia więźniów politycznych. Oświadczam, iż od dnia 16 września br. zaprzestaję przyjmowania jakichkolwiek pokarmów. Głodówkę prowadzić będę do dnia odzyskania wolności"<sup>13</sup>.

03 X 1986r. szesnastu uczestników Ruchu z Bydgoszczy, Częstochowy, Gdańska, Szczecina, Warszawy i Wrocławia, ubranych w "sandwicze", z transparentami treści m.in.; "Odmowa służby wojskowej prawem każdego człowieka", "Wojtek Jankowski i Jarek Nakielski są nadal w więzieniach", zasiadło na chodniku pod warszawskimi Domami "Centrum". Po około 30 minutach milicja zatrzymała wszystkich demonstrantów, wraz z kilkoma osobami spośród licznie zgromadzonych obserwatorów. Nie znając przyszłości zatrzymanych, w tymże dniu, Jan J. Lipski i Jacek Szymanderski wydali oświadczenie domagające się uwolnienia uczestników WiP-u. Konsekwencje akcji nie były łagodne; siedmiu uczestników nazajutrz skazano na 50 tys. zł. grzywny z zamianą na 50 dni aresztu, w kilku przypadkach kolegia orzekły podobną sentencję w terminie późniejszym. Jednakże wymiar represji można uznać za nikły w porównaniu z jej sukcesem - 4 X, nazajutrz po sittingu z więzienia w Wejherowie zwolniony został Wojciech Jankowski. Jego przypadek uznano w końcu za kwalifikujący się do zastosowania ustawy z 17 lipca. W dwa tygodnie później, 20 X, opuścił areszt Jarosław Nakielski.

Wytworzona sytuacja, w której żaden z uczestników Ruchu nie był więziony, spowodowała wyhamowanie części prowadzonych działań. Pojawiły się przejawy "pozytywnego" myślenia, których przejawem może być list Jacka Czaputowicza do ministra obrony narodowej gen. Floriana Siwickiego, w którym Czaputowicz wyrażał m.in. gotowość odebrania swojej książeczki wojskowej.

Zarazem zdawano sobie jednak sprawę z nierozstrzygnięcia problemu. Liczbę represjonowanych Świadków Jehowy określano na kilkuset. Powołanie do wojska części deklarujących odmowę

przysięgi zostało tylko odroczone. Między innymi w połowie października czasowo odebrano wręczone wcześniej karty powołania braciom Jarosławowi i Grzegorzowi Sychalom oraz Kazimierzowi Sokołowskiemu (wszyscy ośrodek Gorzów). Podobnie postąpiono z Dariuszem Rupińskim z Krakowa (gdzie za odmowę złożenia przysięgi wojskowej relegowano ponadto z AM uczestnika WiP-u Mieczysława Pyzia). Uczestnik z Bydgoszczy - Wojciech Hetman - od lutego 1986r. przebywał w Jednostce Wojskowej w Jarominie bez złożenia przysięgi wojskowej. W końcu, kilku kolejnych uczestników w październiku i wcześniej złożyło oświadczenia o skierowanie ich do służby zastępczej; Jacek Borcz i Artur Tokarski z Kołobrzegu oraz Sławomir Dutkiewicz z Bydgoszczy.

Nierozstrzygnięcie problemu było też wyraźnie dostrzegane przez czynniki rządzące. Niemożność penitencjarnej rozprawy z Ruchem aparat państwowy postanowił sobie powetować zmasowanym atakiem propagandowym. Akcja została przeprowadzona według interesującego scenariusza, wartego być może szerszego omówienia. Zimą 1986r., w trakcie swego pobytu w Wyższej Szkole Oficerskiej Wojsk Zmechanizowanych we Wrocławiu (po skierowaniu do SPR), uczestnik wrocławskiego ośrodka - Tomasz Wacko - udzielił wywiadu Niezależnemu Pismu Młodych "Zero". Wkrótce Wacko został aresztowany i skazany, o czym pisano powyżej. Tekst wywiadu, zatytułowany "Odmówić złożenia przysięgi", został nadany w RWE. Niespodziewanie w kilka miesięcy po opisanych wydarzeniach, w listopadzie i grudniu 1986r., na łamach "Żołnierza Wolności", "Trybuny Ludu", "Rzeczpospolitej", "Sztandaru Młodych", "Gazety Młodych" i we wrocławskiej prasie lokalnej pojawiły się publikacje omawiające sprawę niejakiego Tomasza Waćki. Ich wydźwięk najlepiej oddają sensacyjne tytuły na pierwszej stronie "Gazety Młodych"; "Bunt "dezertera" \*Free Europe w "obronie" osobistej wolności Polaków\* Tomasz Waćko przeciwko jednakowym mundurów polskich żołnierzy\* Strach przed przełożonymi powodem dezercji\* Pokojowe ideały na usługach antypolskiej propagandy\* "<sup>14</sup>. Przewijały się znane wcześniej szablony - finansowania zza granicy, protestowały szerokie kręgi społeczne. „Ładnie” ujął to w słowa komunikat PAP; "Wielu ludzi, którzy nie mogąc przeboleć antypolskiego bredzenia Waćki, chwycili w odruchu serca za pióro, dając wyraz swego oburzenia w listach/.../"<sup>15</sup>.

Obok artykułów poświęconych Tomaszowi Wacce (trudno powiedzieć, czy nowe brzmienie jego zniekształconego nazwiska to wynik dziennikarskiego niechlujstwa, czy też raczej celowa manipulacja), pojawiać się zaczęły publikacje piętnujące działalność "pseudopacyfistów" z ugrupowania "Wolność i Pokój". Wszystkie powiązania były jasne - nawet Otto Schimek i jego wielka ofiara świadczyły o podejrzanym rodowodzie WiP-u; "Uważaliście za

stosownie obrać za swego patrona Otto Schimka/.../Czy nie dostrzegacie jak ten wasz wybór/.../ pasuje do lansowanej od dawna tezy o złych SS-manach i dobrym Wermahcie? Wasz patron jako żołnierz Wermahu podczas II wojny światowej ponosi odpowiedzialność za zbrodnie jakie ludzie w tych mundurach popełnili w Polsce i w innych krajach okupowanych /.../ Czczenie w Polsce przez Polaków żołnierza Wermahu jest obelgą wobec 6 mln. tych, którzy zostali zamordowani przez tą armię"<sup>16</sup>.

Rozpoczęta w ten sposób kampania trwała z mniejszym lub większym natężeniem do połowy 1989r. Jej przebiegowi można poświęcić osobną publikację. W tej pracy jedynie zasygnalizowano ten problem - jej celem nie jest zajmowanie się kundlizmem części polskich dziennikarzy - nie znajdując w jego rozpatrywaniu płaszczyzn ważnych dla rozwoju Ruchu.

Sprawą natomiast o wiele brzemiennejszą niżli prasowe enuncjacje była wypowiedź przedstawiciela Sztabu Generalnego LWP płk. dypl. Jarosława Bieleckiego na konferencji prasowej w dniu 16 I 1987r. Oświadczył on, iż osoby odmawiające służby wojskowej w PRL mają możliwość odbycia służby zastępczej. Niełatwo odpowiedzieć na pytanie co skłoniło władze do podsunięcia przysłowiowej "marchewki" - chęć dalszej poprawy własnego obrazu w zachodnich publikatorach, próba rozwiązania problemu czy inne przyczyny. Za to wiadomo komu opozycja przypisała ten sukces - Ruch "Wolność i Pokój" swą aktywnością, w powszechnym mniemaniu, wyprzedził wszystkie pozostałe ugrupowania opozycyjne.

Na przełomie lat 1986/1987 Ruch w bezpośrednim działaniu koncentrował się głównie na obronie Świadków Jehowy. Prace te były o tyle utrudnione, że środowisko to niechętnie zgadzało się na współpracę. Obliczenie ilości osób represjonowanych (spośród członków tego wyznania) mogło mieć miejsce tylko poprzez odjęcie od ogólnej liczby skazanych z artykułów Ustawy o powszechnym obowiązku obrony PRL liczby osób związanych z Ruchem "WiP". W ten sposób otrzymywano szacunkową liczbę więzionych Świadków Jehowy<sup>17</sup>.

Jedną z największych demonstracji w obronie religijnych antymilitarystów przeprowadzono pod gdańską halą "Olivii", podczas koncertu "Ro/c/k dla pokoju". Kosztem 450 tys. zł. zasądzonych później przez kolegium osiemnaścioro uczestników przez pięć minut protestowało pod transparentami; "Uwolnić Świadków Jehowy - WiP", "Każdy człowiek ma prawo do odmowy służby wojskowej", "Ro/c/k dla pokoju - 2-3 lata w woju" czy "Wesołych świąt - WiP".

Ogólnie jednak rzecz biorąc Ruch ostudził swe działania przeciwko LWP - ostudził, gdyż po wypowiedziach oficjalnych czynników nastąpił okres paromiesięcznej liberalizacji. Składane podania o służbę zastępczą były przez organa wojskowe przyjmowane

bez wyciągania konsekwencji prawnych. Skala zjawiska odmowy widoczna jest w prasie bezdebitowej - każdy numer wipowskich periodyków i znaczna część prasy opozycyjnej donosiły o nowych przypadkach deklaracji osób pragnących odpracować służbę wojskową. Część z nich była namawiana do przyjęcia kart powołania, części sugerowano służbę w oddziałach Obrony Cywilnej. Dalej napływały podania od osób decydujących się tylko na odmowę złożenia przysięgi wojskowej - w łonie Ruchu zwiększał się jednakże odsetek objectorów - ludzi niezgadających się na jakikolwiek kontakt z armią.

Trwające od uwolnienia Nakielskiego "zawieszenie broni" zostało przerwane przez władze już w kwietniu 1987r. Rzeczą dotyczyła osób niezwiązanych dotychczas bezpośrednio z WiP-em. 25 IV 1987r. został aresztowany Oskar Kasperek z Poznania odmawiający złożenia przysięgi wojskowej. Służbę pełnił on od 01 I 1987r., wielokrotnie szykanowany zdecydował się od 14 IV na podjęcie protestu głodowego. Sankcję otrzymał z artykułu 305 kk. Kolejną osobą, Piotra Różyckiego z Bydgoszczy, zatrzymano i postawiono w stan oskarżenia z art. 305 kk. za odmowę pełnienia służby wojskowej. Po jego aresztowaniu, 16 VI 1987r., uczestnicy WiP-u wysłali do Rady Państwa PRL petycję z żądaniem uwolnienia go, wskazując, iż powód odmowy służby zastępczej "ze względu na wysoką kategorię zdrowia" stoi w sprzeczności z Ustawą o powszechnym obowiązku obrony PRL, czemu między innymi poświadczał na wspomnianej konferencji prasowej z 16 I 1987r. rzecznik MON gen. prof. L. Wojtasik. Petycja [przeszła bez echa. 23 VII 1987r. Różycki został skazany przez Sąd Pomorskiego Okręgu wojskowego na 2,5 roku więzienia (z art.231, ust.3 Ustawy o powszechnym...)]. Ze względu na swą wcześniejszą karalność (w sprawach politycznych - art. 282a kk.) Różycki został osadzony w więzieniu dla recydywistów w Potulicach k/ Bydgoszczy.

Parę dni później wyrok Sądu Garnizonowego we Wrocławiu skazujący Oskara Kasperka na 2 lata pozbawienia wolności (art. 305 kk.) unaoczniał, że faktycznie nastąpił zwrot w polityce władz wobec "kaloryferów"<sup>18</sup>.

Już po aresztowaniu Kasperka sprawa odmowy składania przysięgi wojskowej pojawiła się w oficjalnych dyskusjach politycznych. Na III posiedzeniu Rady Konsultacyjnej (18 V 1987r.) mecenas Władysław Siła-Nowicki oraz Krzysztof Skubiszewski podnieśli tę sprawę w swych wystąpieniach. Krzysztof Skubiszewski wyrażał nawet zdziwienie, dlaczego zabrania się funkcjonowania "organizacji występującej pod nazwą "Wolność i Pokój" ".

Odpowiedź gen. Wojciecha Jaruzelskiego na pytania członków Rady o możliwości zmiany roty przysięgi i niekarania za odmowę jej złożenia warto przytoczyć w obszernym fragmencie; " Wspomniana

przysięga ma już blisko 40 lat. Powstała w określonych warunkach historycznych. Może i trzeba będzie znowelizować jej słownictwo. Ale czy my nie mamy naprawdę większych zmartwień? Dlaczego w wielu środowiskach opiniotwórczych panuje tak głębokie milczenie wobec narastających pangermańskich aspiracji?/.../ Naprawdę nie zdajemy sobie sprawy z zewnętrznych skutków naszego osłabienia ani z faktu, że upływ czasu sprzyja zapominaniu zbrodni, osłabia narodową czujność? Jeżeli więc mówimy o Ruchu "Wolność i Pokój" - to nie oddalajmy się za nadto od realiów. Wiadomo, co się za tym kryje"<sup>19</sup>. Anglicy mówią w takich przypadkach "no comments". Ale warto pomyśleć czy podnoszenie spraw WiP-u przez "koncesjonowanych opozycjonistów" nie dopomogło wydaniu decyzji ostrej rozprawy z "dekownikami".

W odpowiedzi na nowe represje dla consciencious objectors Ruch zareagował kampanią demonstracji ulicznych na terenie wszystkich większych ośrodków. Osoby, które odebrały swe książeczki wojskowe, ponownie odesłały je na ręce gen. F. Siwickiego. Swe dokumenty wysłali między innymi Gwidon Zlatkes i Piotr Niemczyk z Warszawy oraz Grzegorz Francuz z Wrocławia. Do kilkadziesiątu wzrosła liczba osób odmawiających złożenia przysięgi bądź służby wojskowej. Jarosław Nakielski w liście do MON pisał; "Wychodząc z Aresztu Śledczego w Warszawie, byłem przekonany, że jestem ostatnim aresztowanym za odmowę służby wojskowej z powodów polityczno-moralnych/.../ Przykro mi przyznać, że wtedy się myliłem/.../ Niestety nie mogę odesłać książeczki wojskowej, gdyż znajduje się ona w posiadaniu Pana Ministra/.../"<sup>20</sup>.

Najsilniejszym akcentem wysiłków był protest głodowy przeprowadzony w dniach 13-20 IX 1987r. w kościele oo. Jezuitów pod wezwaniem św. Andrzeja Boboli w Bydgoszczy. Początkowo 42 uczestników i sympatyków wystąpiło do władz PRL o umożliwienie alternatywnej służby poborowym. Jako pierwszy krok do rozwiązania problemu zasugerowano zwolnienie Kasperka i Różyckiego. W trakcie protestu dołączyło dalsze 40 osób, kilkoro nie mogąc przyjechać głodowało w domu. Podczas głodówki dowiedziano się o aresztowaniu kolejnego uczestnika WiP - 16 IX milicja aresztowała Marka Redkę z Zamościa (art. 231 ust.3 Ustawy o powszechnym ...). Głodujący zawarli również w postulatach żądanie uwolnienia zagranicznych obdźektorów - Zsolta Keszthelyi z Węgier i Petera Obsila z Czechosłowacji.

W obronę wzięto ponadto wrześnieowych więźniów miesiąca Amnesty International; z Libii, Tajlandii i Burundi. Nie zabrakło spotkań z gośćmi - Jackiem Kuroniem, Alicją Grześkowiak, Janem Rulewskim i innymi. Wyrazy poparcia przekazała NSZZ "Solidarność" Region Pojezierze, parafianie z miejsca dotychczasowych głodówek - Podkowy Leśnej oraz pacyfiści z zachodnioeuropejskich ugrupowań -

Jan Mient Faber z IKV, Joanne Landy z Campaign for Peace and Democracy Est and West oraz Duńczycy z "No To Nuclear Weapons". Kończąc siedmiodniowy post uczestnicy wiedzieli, że mają przed sobą długą drogę; "podejmując głodówkę nie mieliśmy nadziei, że spowoduje ona natychmiastowe uwolnienie uwięzionych - miała ona być jedynie pierwszym z wielu działań "WiP" w tej sprawie. Jesteśmy zdecydowani kontynuować w różnych formach protesty do momentu, gdy w Polsce ustana represje za sprzeciw sumienia wobec służby wojskowej"<sup>21</sup>.

Władze postarały się szybko o dalsze osoby, w których obronie Ruch mógłby interweniować. W październiku i listopadzie zapełniono więzienia dalszymi uczestnikami. Kolejno aresztowano; 05 X 1987 Jacka Borcza z Kołobrzegu, 21 X Piotra Bednarza z Gdyni, 03 XI Marka Mazurka z Kołobrzegu - zatrzymanego na sali sądowej w trakcie rozprawy Jacka Borcza, 03 XI Wojciecha Niksińskiego i Wiesława Soliwodzkiego - obaj z Przasnysza, 12 XI Marka Czahora i Sławomira Dutkiewicza - obaj z Bydgoszczy, 18 XI Wojciecha Woźniaka ze Szczecina, 21 XI Wojciecha Piotrowskiego ze Szczecina i 01 XII Mariusza Bajdę - także Szczecin. Wszystkie przypadki wiązały się z deklaracjami chęci odbycia służby zastępczej. Jedynym wyjątkiem była sprawa aresztowanego 21 XI Jarosława Waliszewskiego. Wprawdzie też deklarował on chęć odmowy służby wojskowej lecz zgłosił się do JW w Policach. Przeniesiono go do jednostki OC w Jarominie. Powodem aresztowania był prowadzony przez niego protest głodowy i związane z nim niewykonanie rozkazu (art. 309 kk.). Sam rozkaz wart jest przytoczenia jako swoiste kuriozum; „Junak Jarosław Waliszewski /.../ odmawia spożywania posiłków. Tym samym obniża on swoją sprawność i kondycję fizyczną oraz dąży do spowodowania rozstroju swego zdrowia. Mając na uwadze jego stan zdrowia oraz potrzebę sił do wykonywania zadań służbowych, rozkazuję: junakowi Jarosławowi Waliszewskiemu - spożywać przygotowane na kuchni żołnierskiej posiłki począwszy od śniadania w dniu 20 XI 1987"<sup>22</sup>.

Pierwszy z nowej fali wyroków zapadł 17 XI - Jacek Borcza został skazany na 3 lata pozbawienia wolności. Na przełomie listopada i grudnia skazano co najmniej sześciu Świadców Jehowy ze Szczecina. Z osób aresztowanych najgłośniejszym echem odbiła się sprawa Sławomira Dutkiewicza. Był on właścicielem gospodarstwa rolnego (co samo przez się powinno spowodować odroczenie służby wojskowej), które jako zaniedbane i zniszczone, w zestawieniu z protestami "oburzonego społeczeństwa", przedstawiono w telewizyjnym programie "Czas"(26 IV 1987r.). Po głodówce w Bydgoszczy, której Dutkiewicz był jednym z głównych organizatorów, kilkakrotnie wzywano go na WKU próbując wręczyć mu kartę powołania. Od dnia swego aresztowania do dnia uwolnienia (sierpień

1988r.) prowadził Dutkiewicz protest głodowy. Wyrok Sądu Pomorskiego Okręgu wojskowego w Bydgoszczy z dn. 09 XII 1987 w I instancji opiewał na 2 lata i 3 miesiące pozbawienia wolności. Od wyroku odwołanie wniosły obydwie strony - mecenas Jacek Taylor wnosił o uchylenie wyroku i skierowanie sprawy do ponownego rozpatrzenia, wiceprokurator ppor. mgr Paweł Portala apelował o podniesienie kary pozbawienia wolności do lat 4. Izba wojskowa Sądu Najwyższego utrzymała wyrok w mocy.

Potężna fala aresztowań wywołała, jak zwykle, równie silne i nagłośnie protesty. Demonstracje uliczne, plakatowanie i ulotkowanie miast szło w parze z wybuchającymi w poszczególnych ośrodkach głodówkami. Do największej doszło w Warszawie, w mieszkaniu uczestnika WiP-u Rolanda Kruka. Protest prowadzony w dniach 13-27 XII 1987r. podjęty był w ramach szerszej akcji organizowanej przez Europejską Partię Radykalną. Około 120 osób w kilkunastu miastach Europy, w tym 11 osób w Warszawie, protestowało przeciwko więzieniu osób odmawiających służby wojskowej.

Długi termin protestu spowodował wahania u części osób związanych z opozycją. 21 XII lekarze Zofia Kuratowska, Marek Edelman i Konstanty Radziwiłł po przebadaniu głodujących zaapelowali o przerwanie protestu - prośbę odrzucono. Do głodujących wystosował m.in. list Lech Wałęsa stwierdzając w nim; "/.../Jestem przekonany, że tak jak w każdym cywilizowanym kraju ludzie, którzy w swoim sumieniu nie godzą się z wymogami służby wojskowej, powinni mieć możliwość służby zastępczej/.../"<sup>23</sup>.

Najdonioślejszym wydarzeniem związanym z międzynarodowym protestem głodowym była Rezolucja Parlamentu Europejskiego (aneks VII). Pojawienie się kwestii polskich obdżektorów na obradach tak szacownego grona było znacznym sukcesem polityki międzynarodowej WiP-u. Parlament w swej rezolucji domagał się zagwarantowania cywilnej służby poborowych we wszystkich krajach Europy Wschodniej, szczególnie jednakże piętnując represyjną politykę władz PRL.

Tego rodzaju wypowiedzi nie przechodzą bez echa. Aparat państwowy musiał zareagować - jak często bywało kijem i marchewką. Znow wybuchł szum informacyjny w prorządowej prasie. "Żołnierz Polski" w swym wiernopoddaństwie otworzył specjalną rubrykę poświęconą "pseudopacyfistom z dekonniczej grupy "Wolność i Pokój" - "Otwartym tekstem". Inne tytuły, z "Żołnierzem Wolności" i "W Służbie Narodu" na czele, nie pozostawały w tyle.

Jednakże należało zetrzeć etykietę "policyjnego reżimu". Głos zabrał minister Jerzy Urban. Na cotygodniowej konferencji prasowej, 19 I 1988r., rzecznik rządu mówił; "wpłynął do władz wojskowych projekt, aby dla osób, które nie w wyniku słabszego



zdrowia, ale np. w związku z przekonaniami światopoglądowymi i innymi postawami nie chcą w żadnej formie służyć w wojsku ustanowić prawo służby zastępczej, ale dwukrotnie dłuższej/.../ Ale powiadam - jest to tylko projekt, który jest przedmiotem rozważań"<sup>24</sup>.

Fakt, iż jest to tylko przedmiot rozważań potwierdził kolejny wyrok dwu i pół roku więzienia dla Kazimierza Sokołowskiego, uczestnika WiP-u z Gorzowa. W jego sprawie zabrały głos czynniki kościelne, z rzadka do tej pory wspierające działania WiP-u (tu zobowiązane działaniami ośrodka w Gorzowie na rzecz ochrony życia dziecka poczętego). Jeszcze przed wyrokiem odczytano we wszystkich kościołach diecezji gorzowskiej, 10 I 1988r., list biskupa Józefa Michalika do Sokołowskiego. Nie było w tym piśmie mowy o pacyfizmie (Sokołowski odmawiał zresztą tylko złożenia przysięgi), mowa była o przywróceniu wojska narodowi, jednakże w końcowym akapicie ordynariusz informował; "W Twojej sprawie piszę do p. Wojewody Gorzowskiego w nadziei na pomoc. Modlę się za Ciebie i proszę Kapłanów Gorzowskich o modlitwę za niepewne Twoje jutro. Niech Cię strzeże Matka Boska Rokitniańska i moc Bożej Łaski, której zadatkami niech będzie moje błogosławieństwo"<sup>25</sup>.

Powracając do głównego biegu rzeczy - oświadczenie min. Jerzego Urbana zostało przez Ruch przyjęte źle. W poszczególnych ośrodkach wydano oświadczenia twierdzące, że zapowiadany czteroletni okres zastępczej służby poborowych ma charakter represyjny.

Aby ujednoczyć zdanie Ruchu co do proponowanych zmian, zwołano w Warszawie ogólnopolskie spotkanie uczestników. 06 II 1988r. uchwaliło ono "Stanowisko Ruchu "Wolność i Pokój" w sprawie zastępczej służby poborowych". Główne postulaty stanowiska to brak wymogu uzasadniania deklaracji o chęci odbycia służby zastępczej, administracyjny charakter wydawania decyzji o jej przyznaniu oraz ustalenie okresu owej służby w granicach 24-36 miesięcy. Stanowisko, opracowane w znacznej części przez Jana M. Rokitę, nieformalnymi kanałami dostarczone ministrowi obrony narodowej, gen. Florianowi Siwickiemu (na jego własną prośbę).

Na początku lutego z apelem o interwencję w sprawie więzionych za odmowę służby wojskowej zwrócili się do członków PAN uczestnicy WiP z Warszawy; Jarosław Nakielski, Piotr Niemczyk i Jacek Szymanderski. Wśród odpowiedzi, często podkreślających konieczność istnienia służby wojskowej, znalazły się dosyć liczne wyrazy poparcia. Pośród naukowców sympatię deklarowali profesorowie; Stefan Alexandrowicz, Kazimierz Kowalski, Andrzej Schinzel, Ryszard Mantuffel-Szoega, Witold Hensel i Ryszard Bender.

Upływający czas przynosił coraz to nowsze wskazówki, o poważnym traktowaniu przez władze problemu, już nie na zasadzie reakcji represyjnej, lecz w kontekście uregulowań prawnych.

Komunikat PAP z 25 III 1988r. donosił, iż w MON omawiano projekt nowelizacji Ustawy o powszechnym obowiązku obrony PRL, w tym rozwiązań dotyczących służby zastępczej i propozycje nowej roty przysięgi wojskowej. 29 III na konferencji prasowej rzecznik rządu oświadczył, że projekty wpłyną do rządu i Sejmu w niezbyt odległym terminie.

Mimo, iż malkontenci pytali, dlaczego 8 III aresztowano w Bydgoszczy Rafała Budzbona, wyznaczając mu proces na dzień 8 IV, większość uczestników WiP-u wyczuwała, że powoli osiągają cel - marzenia z 1985r.

Rota przysięgi staje się tematem dyskusji w prasie oficjalnej. Otwarcie pisze się o konieczności prawnej regulacji zastępczej służby poborowych.

W tej sytuacji Ruchowi pozostawało tylko spokojnie czekać i robić swoje - dalsze demonstracje, dalsze głodówki. Jeden z ostatnich protestów głodowych miał miejsce we Wrocławiu. W Międzynarodowym Dniu Więzionych za Odmowę Służby Wojskowej, piętnastego maja, uczestnicy WiP-u i członkowie "Solidarności Polsko-Czeskiej" rozpoczęli tygodniową głodówkę, której rzecznikiem był Jacek Kuroń. W trakcie protestu najwięcej czasu poświęcano dyskusjom "co dalej?". Wiara w konieczność zmian i ich nieodwracalność przeradzała się w pewność. Pewność udokumentowaną wydarzeniami najbliższych tygodni.

24 V 1988r. na konferencji prasowej min. J. Urban poinformował o planach zmiany roty przysięgi wojskowej. Miałyby one polegać na zastąpieniu sformułowania o Armii Radzieckiej przysięganiem na sojusze oraz wierność konstytucji.

26 V 1988r. Rzecznik Praw Obywatelskich prof. Ewa Łętowska wystąpiła w "Trybunie Ludu" z sugestią, aby rząd korzystając z inicjatywy ustawodawczej rozszerzył zakres zmian w Ustawie o powszechnym obowiązku obrony PRL wprowadzając służbę zastępczą dla zwracających się o to poborowych.

27 V 1988r. odbyło się w Sejmie pierwsze czytanie projektu zmian ustawy, którą następnie skierowano do roboczych prac parlamentarnych w komisjach.

W dniach 16 i 17 czerwca 1988r. obradował Sejm PRL. W trakcie trwania sesji jednomyślnie uchwalono Ustawę o przysiędze wojskowej. Zmiany nie były pełne. Wycięto fragment o sojuszu z Armią Radziecką pozostawiając armie sojusznicze, utrzymano wymóg obowiązkowego jej składania. Jednakże była to już rewolucja.

Dostrzegając te wady ogólnopolskie zebranie uczestników WiP-u w Warszawie w dniu 25 VI 1988r. komentowało jednak wydarzenia; "Ruch "Wolność i Pokój" z zadowoleniem zauważył uchwalenie przez Sejm PRL ustawy zmieniającej treść przysięgi wojskowej. Uważamy, że ta decyzja jest sukcesem kilkuletnich działań naszego Ruchu/.../

Doceniamy fakt zmiany ustawodawstwa w kierunku ustanowienia rzeczywistości, w której realizacja prawa nie będzie pociągać za sobą konfliktu sumienia poszczególnych obywateli/.../"<sup>26</sup>.

Trzy tygodnie później, 12 VII 1988r. Sejm uchwalił zmiany w Ustawie z 21 listopada 1967r. o powszechnym obowiązku obrony PRL. Dział VII a poświęcony został w całości służbie zastępczej. W swym brzmieniu art. 205a ust. 1 głosił; "Poborowi przeznaczeni do zasadniczej służby wojskowej, zasadniczej służby w obronie cywilnej lub długotrwałego przeszkolenia wojskowego mogą ze względu na przekonania religijne lub wyznawane zasady moralne występować do rejonowej komisji poborowych z wnioskami o skierowanie ich do odbycia służby zastępczej"<sup>27</sup>. Okres służby ustalono na 36 miesięcy. Ustawa wchodziła w życie z dniem 01 IX 1988r.

Pozostawał problem osób uwięzionych. Akcje w ich obronie trwały jeszcze w lipcu 1988r. Widowiskową akcją przeprowadzono w związku z "Marszem jednego świata" Bruce Kenta. Ów przywódca angielskiego CND, ruchu niemal jawnie współpracującego z Moskwą, postanowił odbyć pieszą wędrówkę z Warszawy do odległej o 1600 km. Brukseli. Wystosowany do niego przez czerwcowe spotkanie Ruchu list potraktował obojętnie nie zgadzając się na dołączenie uczestników WiP-u do jego wędrówki. Jednakże 11 VII, gdy ruszał w błyskach fleszy i świetle pracujących kamer telewizyjnych, wraz z nim maszerowało do rogatek miasta dwóch uczestników Ruchu z transparentem wymieniającym nazwiska skazanych i aresztowanych osób. Złośliwi twierdzili, że obiecana za marsz dieta została Kentowi drastycznie obcięta.

W ciągu lipca władze, po uzyskaniu zgody represjonowanych na wystąpienie o przyznanie im służby zastępczej, zwalniały uwięzionych. Zarządzenie o wstrzymaniu wykonywania kary pozbawienia wolności w związku z wszczęciem postępowania ulaskawieniowego z dnia 05 VIII 1988r. wobec Sławomira Dutkiewicza zakończyło bój WiP-u o zmianę roty przysięgi wojskowej i prawne zagwarantowanie poborowym służby zastępczej.

Sukces przeobrażenia, przynajmniej w części, LWP z armii komunistycznej w wojsko służące narodowi stał się zaczątkiem końca Ruchu "WiP". Starzy uczestnicy-założyciele stanęli w konflikcie z młodymi pacyfistami, negującymi służbę wojskową wogóle. Powoli, na tle zachodzących po sierpniowych strajkach przemian politycznych, antykomuniści wyłączaali się z antywojskowych działań, na rzecz tworzenia nowej politycznej rzeczywistości.

Nowe pokolenie, wraz ze szczupłym gronem antymilitarystów z 1985r. prowadziło prace w węższych zakresach. Utworzono Stowarzyszenie "Objector", jako środek pomocy dla chcących odbywać i odbywających służbę zastępczą. Jeszcze dwa lata trwała kampania na

rzecz zniesienia szkolenia wojskowego studentów szkół wyższych.

Lecz były to działania nowe, odległe celom wyznaczonym protestem głodowym w Podkowie Leśnej i "Deklaracją Założycielską". I na dodatek działania, którym zabrakło społecznego poparcia.

## Przypisy

1. Tekst rotacji przysięgi wojskowej z 1952r;  
"Ja, obywatel Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, stając w szeregach Wojska Polskiego, przysięgam Narodowi Polskiemu być uczciwym, zdyscyplinowanym i czujnym żołnierzem, wykonywać dokładnie rozkazy przełożonych i przepisy regulaminów, dochować ściśle tajemnicy wojskowej i państwowej, nie splamić nigdy honoru i godności żołnierza polskiego.  
Przysięgam służyć ze wszystkich sił Ojczyźnie, bronić niezłomnie praw ludu pracującego, zawarowanych w konstytucji, stać nieugięte na straży władzy ludowej, dochować wierności Rządowi Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.  
Przysięgam strzec niezłomnie wolności, niepodległości i granic Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej przed zakusami imperializmu, stać nieugięte na straży pokoju w braterskim przymierzu z Armią Radziecką i innymi sojuszniczymi armiami i w razie potrzeby nie szczędzić krwi ani życia, mężnie walczyć w obronie Ojczyzny, o świętą sprawę niepodległości, wolności i szczęścia ludzi.  
Gdybym, nie bacząc na tę moją uroczystą przysięgę, obowiązek wierności wobec ojczyzny złamał, niechaj mnie dosięgnie surowa ręka sprawiedliwości ludowej".
2. Leszek Budrewicz, "Dlaczego i jak odmówiłem przysięgi wojskowej", maszynopis w zbiorach autora.
3. Wyrok Wojskowego Sądu Garnizonowego w Krakowie z dn. 21 VII 1982r., sygn. akt Do 50/82, odpis w zbiorach autora.
4. Homek, nr 2, 24 XI 1983r., Gdańsk (pod pseud. Jerzy Delimski).
5. Rozporządzenie Rady Ministrów w sprawie zastępczej służby poborowych (Dziennik Ustaw nr 23 z 30 X 1980r.).
6. Pismo Urzędu Miasta Ząbki, Inspektorat Oświaty i Wychowania, Znak Sprawy 1114/SP1.N/64/85, kserokopia w zbiorach autora.
7. Tomasz Kulczewski; "Do Rady Państwa oraz Sejmu PRL", Prośba", Ząbki, dn. 10 III 1986r., kserokopia w zbiorach autora.
8. KOS, nr 85, 8 XII 1985r., Warszawa.
9. Wyrok Sądu Marynarki Wojennej w Gdyni z dn. 23 XII 1985r., znak akt Sm.453/85, odpis w zbiorach autora.
10. "Zero" Niezależne Pismo Młodych, zima-wiosna 1986r, bm.
11. Pierwszy w obronie Mirosława Chojeckiego, 1979r.
12. Wywiad z Jackiem Czaputowiczem, Sławomirem Dutkiewiczem i Markiem Krukowskim, maszynopisy w zbiorach autora.
13. Rękopis - oryginał, w zbiorach autora.
14. Gazeta Młodych, nr 98 (493), 9-11 XII 1986r., Warszawa.
15. Sztandar Młodych, nr 273, 04 XI 1986r., Warszawa.
16. Marek Rudziński, "List otwarty", Sztandar Młodych, nr 224, 17 XI 1986r., Warszawa.

17. Wg danych opublikowanych przez Departament Organizacji i Informacji Ministerstwa Sprawiedliwości ogólne liczby skazanych wynosiły; 1983 - 35 osób, 1984 - 136 osób, 1985 - 60 osób, 1986 - nieznana (za Serwis Informacyjny Ruchu "WiP", nr 16, 03 I 1987r.)
18. Polski potoczny termin "Kaloryfery" wywodzi się od skrótu c.o.- consciencious objector.
19. Serwis Informacyjny Ruchu "WiP", nr 43, 26 VII 1987r., Warszawa.
20. Dezerter, nr 2 (48), 11 X 1987r., Warszawa.
21. Głódówka "WiP" w Bydgoszczy, Dezerter, nr 1 (47), 27 IX 1987r., Warszawa.
22. Rozkaz Dowódcy Jednostki Wojskowej w Jarominie nr 1741 z dn. 20 XI 1987r., kserokopia w zbiorach autora.
23. W obronie uwięzionych, Dezerter, nr 8 (54), 03 I 1988r., Warszawa.
24. Rzeczpospolita, nr 14, 20 I 1988r., Warszawa.
25. List biskupa ks. J. Michalika do K. Sokołowskiego, "Co było", nr 12, 22-29 II 1988r., Wrocław.
26. Oświadczenie w sprawie nowej roty przysięgi wojskowej i projektu zmian w Ustawie o powszechnym obowiązku obrony PRL, Dezerter, nr specjalny, Dokumenty uchwalone przez Ogólnopolskie Spotkanie WiP, bd, Warszawa.
27. Ustawa z dn. 21 listopada 1967r o powszechnym obowiązku obrony PRL (Dz. Ust. nr 30 z dn. 30 VIII 1988r.).

# ROZDZIAŁ V

## EKOLOGIA

Życie w nieskażonym środowisku naturalnym, jego ochrona przed degradacją, wywołaną industrializacją i rolnictwem intensywnym, jest niewątpliwie jednym z praw współczesnego człowieka.

W Polsce roku 1985 tematy ekologiczne objęte są propagandową cenzurą. Zezwala się wprawdzie na istnienie organizacji ekologicznych, jak np. Polski Klub Ekologiczny, rolę ich jednakże władze starają się maksymalnie zawęzić. Problemami katastrofy ekologicznej zajmują się wąskie grupy naukowców rejestrujących efekty swych prac na łamach fachowych, a zarazem niskonakładowych czasopism. Wyniki badań przedstawiane na zjazdach i seminariach są skrętnie skrywane przed opinią publiczną. Ta zresztą, w swej większości, borykając się z problemami dnia codziennego nie wykazuje większego zainteresowania zawartością metali ciężkich w spożywanej wodzie, stanem drzewostanu w lasach, wielkością skażenia gruntów i dziesiątkami innych alarmujących wskaźników. Brak ekologicznego wykształcenia daje o sobie znać obojętnością na zmiany zachodzące w otaczających ekosystemach.

Również grono założycieli Ruchu "Wolność i Pokój", widzących przed sobą zadanie rozprawy z totalitarnym systemem, nie od razu zwróciło uwagę na te kwestie. Na próżno by szukać w "Deklaracji Założycielskiej" treści mówiących o ochronie środowiska naturalnego. Dopiero kolejny, listopadowy dokument porusza w swych myślach problemy związane z groźbą zniszczenia biosfery.

Szukając odpowiedzi, dlaczego w "Deklaracji Ideowej" zawarto wydzielony punkt mówiący o ochronie środowiska, można znaleźć dwojakie wyjaśnienie takiego postępowania. Niewątpliwie jedną z przyczyn będzie pojawienie się pośród liczby uczestników osób rozumiejących potrzebę informowania społeczeństwa o stanie postępującej degradacji i chcących podejmować próby przeciwdziałania jej. Wskazując dokładniej wymienić można gdańskich uczestników o rodowodzie z RSA stykających się na własnym gruncie z problemem kontynuowanej od końca lat siedemdziesiątych inwestycji żarnowieckiej - budową pierwszej w Polsce elektrowni atomowej.

Powstanie Ruchu "Wolność i Pokój" zostało bezpośrednio poprzedzone istotnym przełomem w budowie tego przedsięwzięcia. 30 III 1985r. wmurowaniem aktu erekcyjnego pod pierwszy blok energetyczny

rozpoczęto w Żarnowcu prace przy obiektach reaktorowych. Nieskuteczne, słabo nagłośnione protesty PKE pod koniec 1984r. przeciwko budowie elektrowni nie przynosiły efektów. Szukając sojuszników w swych wysiłkach, zrzeszeni w oficjalnym klubie ekolodzy zwrócili się do grup niezależnych, wśród nich do Ruchu Społeczeństwa Alternatywnego. Stąd, bezpośrednio zainteresowani, uczestnicy WiP-u przenieśli problem na jego łono. W tym momencie wypada zwrócić uwagę na drugi aspekt zaaprobowania programu ochrony środowiska naturalnego w krąg zainteresowań Ruchu. W państwie rządzone przez władze niezainteresowane dialogiem ze społeczeństwem, nawet pozornie tak odległa od polityki sprawa jak ekologia i związane z nią problemy ochrony środowiska sytuują się w ramach konfliktu politycznego. Informowanie społeczeństwa o groźbie zniszczenia powietrza wody i ziemi jest dogodnym sposobem kompromitowania sprawującego władzę aparatu. I z tego właśnie powodu pozostała część założycieli, obiektywnie nie zainteresowana, nieodczuwająca potrzeby zajmowania się tymi problemami, chętnie włączyła treści ekologiczne w swój program.

Z czasem, w miarę rozwoju sytuacji, ze szczególnym wpływem katastrofalnej awarii elektrowni jądrowej w Czarnobylu, zagadnienia ochrony środowiska znajdują się w głównej orbicie zainteresowań WiP-u. Aspekt politycznego wykorzystywania zacznie przechylać się w stronę rzeczywistego odczuwania zagrożeń. To spowoduje z kolei przyciągnięcie dalszych uczestników i sympatyków chcących ratować zdegradowane środowisko.

\* \* \*

Ekologiczne wysiłki Ruchu "Wolność i Pokój" przebiegają w zasadzie zawsze na poziomie lokalnym. Każdy z ośrodków znajdował na swoim terenie bez specjalnych poszukiwań zakład, czy zakłady - trucieli, wokół których można było rozkręcać działania na rzecz ochrony środowiska. Szczecińskie powietrze zanieczyszczały wyziewy Polic, wrocławską wodę skażały metale z hałd powstałych wokół Huty Siechnice, Kraków borykał się z Kombinatem Hutniczym im. Lenin - przykłady można by mnożyć. Jedynym wyjątkiem, wokół którego skoncentrował WiP swe prace na poziomie ogólnopolskim była kwestia energetyki jądrowej. Na pięć miesięcy przed tragedią katastrofy w Czarnobylu fragment "Deklaracji Ideowej" głosił; "Polsce nie grozi dynamiczny rozwój energetyki atomowej, jednak próby jej przeniesienia na polski grunt wzbudzają - po doświadczeniach innych krajów - nieufność. Ruch "Wolność i Pokój" będzie współpracował ze wszystkimi ludźmi działającymi, którzy sprzeciwiają się zagrożeniu środowiska i próbom nuklearnym na całym świecie".



Przy zaangażowaniu większości sił w akcje związane z obroną więzionych za sprzeciw sumienia wobec przymusu służby i przysięgi wojskowej, kwestie ekologiczne do kwietnia 1986r. pozostawały na uboczu podejmowanych przedsięwzięć. Z tego okresu datują się jedynie nieliczne teksty na łamach zaprzyjaźnionych gazetek (głównie Homka) mówiące o zagrożeniach wprowadzania w Polsce energetyki jądrowej.

Sytuację tę zmieniły alarmujące informacje, docierające do kraju za pośrednictwem polskojęzycznych stacji radiowych w Zachodniej Europie. Z doniesień o przejściu chmury radioaktywnej nad krajami skandynawskimi powoli wyłonił się ponury obraz awarii elektrowni atomowej w Czarnobyli w dniu 26 IV 1986r.

Władze państwowe, nie chcąc najprawdopodobniej zaburzyć obchodów Świąta Pracy, zablokowały informację o katastrofie. Dopiero po pierwszym maja ruszyła na szeroką skalę akcja podawania dzieciom preparatów jodowych.

W tej sytuacji próbę poinformowania społeczeństwa o mających miejsce wydarzeniach wziął na siebie między innymi Ruch "Wolność i Pokój". Dla nadania akcjom większej skuteczności zdecydowano się zastosować niepraktykowaną dotychczas w kraju odmianę demonstracji ulicznej - sitting. 02 V 1986r. we Wrocławiu kilkanaście osób zasiadło na ulicy Świdnickiej pod transparentami informującymi o katastrofie i potępiającymi milczenie rządowych publikatorów. Wbrew oczekiwaniom akcja milicji zatrzymującej pięciu uczestników nie pociągnęła za sobą skierowania wniosków na kolegium. Podobnie było w Krakowie, gdzie akcję przeciwko blokowaniu informacji w środkach masowego przekazu przeprowadzono dzień wcześniej - 1 V 1986r., także w formie demonstracji ulicznej.

08 V 1986r. odbyła się kolejna demonstracja we Wrocławiu. Kilka uczestniczek Ruchu wraz ze swoimi dziećmi w wózkach protestowało przeciwko dezinformacjom władz na temat awarii. Po zatrzymaniu i w tym przypadku nie wyciągnięto wobec dziewcząt konsekwencji prawnych.

Powodzenie pierwszych wrocławskich sittingów spowodowało zaaprobowanie tej metody protestu przez WiP - w październiku powtórzono ją po raz kolejny w akcji pod D"C", po której weszła ona na stałe w skład arsenału działań.

Dla uświadomieniu społeczeństwu kosztów i zagrożeń związanych z próbami rozwoju energetyki jądrowej, Ruch rozpoczął kampanię ulotkową. Po pojawieniu się w II poł. 1986r. pierwszych własnych czasopism, również na ich kartach prezentowano, mniej lub bardziej podbudowane wiedzą naukową, poglądy antyjądrowe.

Główne zarzuty wobec kontynuacji budowy żarnowieckiej i planom budowy dwóch kolejnych (Plan "Warta") zawierały się w następujących punktach;

1. Koszta przedsięwzięcia - TVP podawała w roku 1987 o planowanym koszcie budowy elektrowni w Żarnowcu w wysokości 120 mld. zł.

W zależności od stopnia zabezpieczeń koszt budowy elektrowni atomowej w Europie Zachodniej i USA wahał się w przedziale 2-4 mld. USD. Źródła niezależne w Polsce szacowały naówczas koszty budowy w Polsce na minimum 400 mld. zł.

2. Warunki budowy - zwracano uwagę na niską kulturę techniczną, a przede wszystkim niesolidność polskich wykonawców.

3. Paliwo - całość rud uranowych miała być sprowadzana ze Związku Radzieckiego - wskazywano na zagrożenie uzależnienia gospodarczego.

4. Odpady - budując pierwszą elektrownię i w myśl Planu "Warta" lokalizując drugą we wsi Klempicz (Puszcza Notecka) zaniedbano lokalizacji składowiska odpadów radioaktywnych.

Nad wymienionymi unosił się główny zarzut - o możliwości awarii, szczególnie groźnej w przypadku Żarnowca oddalonego w linii prostej zaledwie o 50 kilometrów od Trójmiasta.

Głos Ruchu nie był jedynym. Sprawą zajęły się zarówno oficjalne jak i opozycyjne czynniki. Natomiast prawie wyłącznie do WiP-u należało przeprowadzanie konkretnych demonstracji i protestów.

Pierwszym ich wymiernym sukcesem było zablokowanie projektu zorganizowania składowiska odpadów radioaktywnych na terenie Międzyrzeckiego Rejonu Umocnionego (MRU).

MRU był częścią niemieckiego systemu obronnego z lat trzydziestych. Stanowi go około 50 km. korytarzy i komór położonych 35-40 m. pod ziemią. Prowadzone badania (ukończone w 1987r.) wykazały, że nie nadaje się on na składowisko. Wątpliwości budziły; stan betonu, występowanie cieków wodnych, występujące na tym terenie ruchy glacyjotektoniczne i inne. Pierwsze dane wraz z informacjami o planowanym przeznaczeniu MRU opublikowano w prasie lokalnej na początku 1986r. Zamierzona lokalizacja spowodowała liczne protesty, w tym nawet lokalnego oddziału PRON. Oprócz wymienionych przeciwskażeń tworzenia składowiska podniesiono sprawę istnienia w bunkrach wyjątkowego skupiska nietoperzy, 11 z 20 polskich gatunków, objętych ochroną<sup>1</sup>.

Pierwsze przeciwdziałanie lokalizacji składowiska Ruch "WiP" podjął na wiosnę 1987r., w najbliższym znajdującym się planowanego składowiska ośrodku, Gorzowie Wlkp. W maju na 48 godzin zatrzymano pierwszych pięciu demonstrantów zdjętych wraz z transparentami z gzymsu domu towarowego w centrum miasta. Była to jedna z pierwszych akcji zwanych później "rusztingami" (od słów rusztowanie i sitting). Przeniesienie protestów z ulicy na rusztowania, dachy i gzymsy budynków miało na celu wydłużenie czasu trwania demonstracji. Milicja z reguły nie interweniowała

bezpośrednio czekając na przyjazd specjalnie wyszkolonych jednostek.

Kolejne akcje postanowiono przeprowadzić w samym Międzyrzeczu, dla zaktywizowania do działań miejscową społeczność. Po akcji ulotkowo - informacyjnej, od II połowy 1987r. rozpoczęto organizację comiesięcznych, milczących marszów protestacyjnych mieszkańców Międzyrzecza. Jednym z największych był marsz w dniu 6 IX 1987r. Cztery dni wcześniej spontaniczny pochód powstał w czasie prowadzenia akcji informacyjnej o marszu przez sześciu gorzowskich uczestników na dachu budynku w centrum miasteczka. Milicja bezowocnie usiłowała ściągnąć protestujących wipowców. Po niepowodzeniach odjechała, zaś wipowcy przeszli wraz z tłumem do pobliskiego kościoła (zostali zatrzymani dopiero po wyjściu z niego). Niedzielny marsz 06 IX 1987r. zgromadził ok. 3000 mieszkańców. Po zatrzymaniu czterech uczestników Ruchu zgromadzony tłum skierował się pod komisariat. Tam milicja rozpędziła manifestację zatrzymując kilkudziesięciu demonstrantów. Wśród zatrzymanych mieszkańców rozdano 26 wniosków na kolegium d/s wykroczeń. W dniach 30 IX-2 X dwadzieścia osób ukarano łącznie grzywną w wysokości 586 tys zł.

Kolegia miały już miejsce w trakcie protestu głodowego prowadzonego przez 21 osób (27 IX-4 X) - kilku uczestników WiP-u wraz z mieszkańcami miasta. Kończący głodówkę marsz zgromadził ponad 4000 ludzi - ponad 20 % mieszkańców Międzyrzecza. Protestujący byli już pewni sukcesu. 30 IX 1987r. Miejsko-Gminna Rada Narodowa w Międzyrzeczu podjęła uchwałę sprzeciwiającą się lokalizacji składowiska w MRU. Od tego czasu władze państwowe poszukiwały już nowego miejsca na lokalizację ewentualnego składowiska dla radioaktywnych odpadów.

Batalia o MRU była ściśle skorelowana z innymi wysiłkami - zbieraniem podpisów pod petycjami, publikacjami w czasopiśmie i drukach zwartych<sup>2</sup>, lokalnymi demonstracjami ulicznymi - przeciwko rozwojowi w Polsce energetyki atomowej.

Największe nasilenie działań miało miejsce w Gdańsku (bezpośrednio zainteresowanym z racji budowy w Żarnowcu) oraz Poznaniu (wskutek planów budowy drugiej polskiej elektrowni jądrowej o mocy 4000 MW w Puszczy Noteckiej). Z Poznaniem ściśle współpracował ośrodek wrocławski, stawiający sobie jednak za główny cel doprowadzenie do zamknięcia Huty "Siechnice".

Ten lokalny wprowadzie cykl działań wart jest szerszego opisu ze względu na wielkość odzewu społecznego jaką wywołał, stopień aktywizacji społecznej oraz osiągnięty skutek.

Podwrocławska wieś Siechnice już przed wojną stanowiła problem dla ówczesnych władz miasta. Na jej terenie sąsiadowały ze sobą ujęcie wody pitnej dla miasta Wrocławia oraz huta produkująca

żelazostopy. W wyniku działalności tej ostatniej do powietrza i gleby przedostawały się związki ołowiu, rtęci i miedzi. Najpoważniejszym jednak zagrożeniem dla zdrowia wrocławian było tworzenie hałd żużlowych o dużej zawartości chromu łatwo przenikającego do wód gruntowych.

Zakład rozbudowywany był, mimo wcześniejszych decyzji o zaniechaniu produkcji, od 1936r., w celu wspomoczenia wysiłków wojennych Niemiec. Po wojnie huta z marszu rozpoczęła dalszą produkcję. W latach siedemdziesiątych zaistniała szansa rozwiązania problemu. W roku 1974 prezydent m. Wrocławia wydał decyzję o ochronie ujęć wodnych w Siechnicach. Perspektywiczne plany zakładały zamknięcie Huty "Siechnice" do roku 1980. W związku z tym wybudowano na obszarze wsi ogromny Zakład Produkcji Wody "Mokry Dwór".

Plany likwidacji pozostały jednakże na papierze. W 1984r. sytuacja miast poprawy wskazywała na nierozwiązywalność problemu w przeciągu co najmniej kilkunastu lat - Rada Ministrów podjęła naówczas decyzję utrzymania produkcji żelazostopów w Hucie "Siechnice". Żądających zaprzestania produkcji określano w lokalnej prasie mianem "nieodpowiedzialnych".

Gdy informacje o skażeniu wody pitnej Wrocławia przez sole chromowe, via PKE, dotarły do uczestników tamtejszego ośrodka WiP-u postanowiono niezwlekając przystąpić do wielkiej akcji protestacyjno-informacyjnej. Pierwsza demonstracja ekologiczna w sprawie "Siechnic" miała miejsce w centrum Wrocławia 28 XI 1986r. 25 uczestników WiP-u, pod transparentami informującymi o zagrożeniu chromem, przez pół godziny informowało zebranych mieszkańców miasta o tym akcie degradacji środowiska. Około 400 przysłuchujących się osób zaproszono na marsz ekologiczny na dzień 11 XII 1986r. Milicja nie interweniowała.

Zapowiadany marsz, reklamowany dodatkowo ulotkami, z przyczyn technicznych został przesunięty na termin 10 I 1987r. W trakcie działań zmierzających do odwołania marszu (akcji ulotkowej) milicja zatrzymała 11 uczestników Ruchu. Sześciu spośród zatrzymanych zostało następnie ukaranych przez kolegium d/s wykroczeń grzywnami w wys. 20-25 tyś. zł.

Marsz styczniowy przygotowywano bardzo starannie. Poprzedzono go również kilkunastotysięczną akcją ulotkową. Wydano oświadczenia; "Do mieszkańców Wrocławia" oraz "Do pracowników Huty "Siechnice". Postarano się także o poparcie ze strony solidarnościowych struktur. Pod stosownym oświadczeniem podpisali się między innymi; Władysław Frasyniuk, Józef Pinior, Eugeniusz Szumiejko i Barbara Labuda.

Starannie przygotowaną demonstrację rozbiły równie starannie przygotowane siły MO i SB. W przededniu manifestacji, 09 I 1987r.,

zatrzymano 5 osób spośród organizatorów (Pawła Jacha, Bożenę Grubber, Pawła Kociębę, Radosława Gawlika i Marka Krukowskiego - dwaj ostatni uciekli z komisariatu).

Nazajutrz marsz, prowadzony m. in. pod transparentem treści; "Konstytucja PRL Art. 71 - "Obywatele PRL mają prawo do korzystania z wartości środowiska naturalnego oraz obowiązek jego ochrony", zablokowany został w okolicach rynku przez oddziały milicji. Zaimprovizowany sitting został rozerwany przez siły porządkowe, zaś kolegia d/s wykroczeń, 10 i 11 stycznia, ukarały 24 osoby (uczestników z Wrocławia, Trójmiasta, Warszawy i Częstochowy) grzywnami 35-50 tyś. - w sumie ponad milion złotych.

Dwa dni później zwolnieni z aresztu demonstranci wydali oświadczenie potępiające istnienie kolegiów, wraz z zawartą w nim decyzją o niepłaceniu grzywien.

Zasadność decyzji kolegium podtrzymał natomiast w rozmowie telefonicznej z uczestnikiem Ruchu Piotrem Niemczykiem minister ochrony środowiska prof. Stefan Jastrzębski twierdzący, że manifestacja miała celów ekologicznych zmierzającą do wywołania niezdrowego szumu wobec Polski.

Styczniowa demonstracja, mimo iż została sparaliżowana na samym początku, okazała się katalizatorem większych wydarzeń. 29 I 1987r. Wojewódzka Rada Narodowa we Wrocławiu wydała decyzję o niekontynuowaniu rozbudowy huty oraz zamiarze jej zamknięcia do 1992r.

Ten teoretyczny sukces ostudziła obserwacja prac likwidacyjnych. Do lipca 1987r. za decyzją WRN nie poszły żadne konkretne działania.

Fala aresztowań w II połowie 1987r. wyciszyła również działania w sprawie Siechnic. Wrocławianie skupili się na wysiłkach zmierzających do uwolnienia więzionych kolegów. W grudniu udało się zresztą zrealizować w ramach tej kampanii nową, niespotykaną dotychczas metodę protestu - codzienne pikietowanie miasta przez dwóch ludzi-kanapki. Przez około trzy tygodnie milicja przeszukiwała miasto polując na pojawiające się nagle w centrum pary. Akcje te o tyle wydają się warte wspomnienia, iż w niektórych przypadkach zgromadzony tłum nie pozwalał interweniującym milicjantom zatrzymać demonstrujących<sup>3</sup>. Akcja ta prowadzona była wspólnie z PPS-em.

Sprawa Huty "Siechnice" wróciła "do łask" dopiero w momencie bliskiego zwycięstwa kampanii na rzecz conscientious objectors. W czerwcu 1988r. wrocławianie zorganizowali "czarny marsz". Na zaproszenie WiP-u na przemarsz ul. Świdnicką do Rynku stawiło się prawie tysiąc mieszkańców Wrocławia ubranych na czarno i z czarnymi flagami. We wrześniu, po wakacyjnej przerwie, rozpoczęto cykliczne, comiesięczne "czarne marsze", przeprowadzane w każdy

trzeci czwartek miesiąca. Ostatni, z 17 XI 1988r zgromadził blisko 10 000 uczestników stając się największą demonstracją uliczną we Wrocławiu od manifestacji w 1982r. Poprzedziła go decyzja rządu o zamknięciu Huty "Siechnice" i likwidacji hałdy żelazochromów - jeden z najbardziej spektakularnych sukcesów Ruchu "Wolność i Pokój". Epilog sprawy "Siechnic" miał swe miejsce w Sejmie X kadencji, gdzie wywodzący się z WiP-u poseł Radosław Gawlik wymógł na rządzie Tadeusza Mazowieckiego przyspieszenie procesu likwidacyjnego.

Ta długotrwała batalia w wielkości wydanych na nią kosztów (nie tylko finansowych) wybija się na drugie miejsce obok problemów energetyki jądrowej w sferze prac ekologicznych Ruchu "WiP".

Kwestia Żarnowca i Klempicza nie była rozwiązana przy pomocy spektakularnych marszów. Wybrano drogę powolnej edukacji społeczeństwa za pomocą ulotek, spotkań informacyjnych i małych akcji, częstokroć o charakterze hepeningowym.

Ze względu na swą kuriozalność warto opisać jedną z kilkudziesięciu przeprowadzonych demonstracji, jaką było wystąpienie trzech uczestników z Trójmiasta (Jarosław Cieszyński, Wojciech Jankowski, Lech Parell) i jednego z Krakowa (Marek Bik) na gzymsie budynku w Gdańsku-Wrzeszcz (16 X 1987r.). Przebrani za zwierzęta wipowcy zarzucili tysięczny tłum widzów kilkoma tysiącami ulotek antyżarnowieckich. Obawiająca się interweniować milicja po trwających dwie tury negocjacjach przystała na żądania manifestujących - że zejda oni po piętnastu minutach dobrowolnie. Wojciech Jankowski uspokoił zgromadzony tłum, prosząc o nieinterwencję wobec dokonujących zatrzymania milicjantów. W trakcie tego protestu w różnych punktach miasta inni uczestnicy WiP-u rozrzucili i rozdali ponad 10 000 ulotek o tej samej co we Wrzeszczu treści.

Ten półhepening-półdemonstrację warto odnotować nie tylko jako przykład rzadkiego "dogadania się Polaka z Polakiem". Mianowicie w grzywnach, które otrzymali po tej akcji jej uczestnicy uwidoczniła się pełzająca inflacja - kolegium d/s wykroczeń skazało demonstrantów po raz pierwszy na rekordowe kary po 80 000 zł - ale za to już bez zamiany na areszt.

Organiczne wysiłki Ruchu "Wolność i Pokój" w sprawie Żarnowca prowadzono do 1989r. - wtedy to po cotygodniowych akcjach w terminalu portu gdyńskiego (miejscu złożenia części reaktora dla Żarnowca) oraz po kilkunastodniowej głodówce kilkunastu osób z Ruchu i z młodzieżowego ruchu Twe-Twa, rząd Tadeusza Mazowieckiego na jesieni zawiesił, a następnie odwołał budowę elektrowni atomowej w Żarnowcu.

\* \* \*

Prócz manifestacji ulicznych i akcji ulotowych innym sposobem edukacji ekologicznej, prowadzonej przez Ruch, było organizowanie seminariów ekologicznych. Samodzielnie Ruch "WiP" zorganizował dwa seminaria; w Gliwicach (w dniach 26-28 II 1988r.) i u schyłku swej działalności w Darłowie (13-14 V 1989r.).

Pierwsze z nich zgromadziło około dwustu uczestników, pośród nich grupę niezależnych ekologów z Czechosłowacji. Głównym z poruszanych tematów była sprawa ekologicznej degradacji Górnego Śląska. Prócz wydanej deklaracji końcowej rzeczywistym efektem spotkania było pojawienie się wśród bezdebitowych tytułów czasopiśma "Martwa Natura" wydawanego przez osoby związane z WiP-em i Śląskim Ruchem Ekologicznym (w praktyce te same osoby).

Seminarium darłowskie miało ograniczone znaczenie - jego termin przypadał w dwa miesiące po zakończeniu zjazdu w Poznaniu, rozszarpującego Ruch na części, wzajem siebie patrzące podejrzliwie. Dlatego antynuklearna dyskusja w tej nadmorskiej miejscowości nie znalazła wielkiego odzewu zarówno wśród uczestników jak i z racji ograniczonych możliwości finansowych w innych kręgach społecznych.

Zbliżone do seminariów lecz zawierające w sobie o wiele więcej treści były dwa organizowane przez Ruch hyde-parki. Idea organizowania hyde-parków wyszła od RSA, który od 1984r. organizował spotkania swych uczestników, sympatyków i innych osób mających chęć uczestniczyć w dyskusjach anarchistycznych kręgów. W roku 1988 organizowanie hyde-parku wziął na swe barki Ruch "WiP". Tradycję hyde-parków połączona z organizowanymi przez niezależnych pacyfistów akcjami w Mrzeżynie k/Kołobrzegu (od 1985r. miejscu lokalizacji radzieckiej bazy wojskowej). W rezultacie we wsi Białogóra opodal Żarnowca miał miejsce I Festiwal Pokoju w dniach 26-30 VII 1988r. Impreza, która przerodziła się w ogólnopolski zlot WiP-u zgromadziła ponad 200 uczestników lecz zarazem nie odegrała oczekiwanej roli kulturalno-kształcącej. Prócz kilku happeningów ekologicznych Festiwal zamknął się w kręgu imprez towarzyskich. Przeprowadzony rok później hyde-park w Lubieszewie okazał się jeszcze większym niewypałem - ogromne przedsięwzięcie gromadzące ponad tysięczną grupę kontrkulturowej młodzieży miernym programem i wysokimi kosztami zniechęciło uczestników WiP-u, będącego zresztą w stanie rozkładu, do dalszych imprez tego typu.

Ażeby nie uchybić pełnemu obrazowi ekologicznych wysiłków Ruchu należy wspomnieć o cyklu spektakularnych działań "Tama tamie". To jednakże przedsięwzięcie - blokada budowy zapory na Dunajcu w Czorsztynie - zostało na szeroką skalę rozpropagowane dopiero w 1990r. Protesty corocznie są kontynuowane do dnia dzisiejszego,

zaś "nowy" Ruch "WiP" jest ich współorganizatorem.

\* \* \*

Pozostałe prace Ruchu "Wolność i Pokój " na płaszczyźnie ekologicznej toczyły się na poziomie lokalnym - poszczególnych ośrodków. Duża liczba zmusza do zaniechania przedstawienia ich w niniejszej pracy. Utrzymując się na poziomie ogólnopolskim należy jedynie dodać, że zjawiskiem powszechnym była współpraca z oficjalnymi ruchami i organizacjami ekologicznymi w poszczególnych ośrodkach. Szczególnie owocna była współpraca we Wrocławiu, gdzie prezes PKE p. Rakowicz dostarczał uczestnikom WiP-u wyczerpujące dane na temat stanu środowiska naturalnego na Dolnym Śląsku.

Kończąc opis głównych linii ekologicznego działania Ruchu wypada wspomnieć o bogatym wyborze pism ekologicznych bezpośrednio sygnowanych przez WiP lub redagowanych przez jego uczestników. Były to następujące tytuły; Serwis Ekologiczny Ruchu "WiP" (Wrocław), Ekoforum (Poznań), Martwa Natura (Górny Śląsk), Ściek (Wrocław), Pismo Ruchu Wyzwolenia Zwierząt (Wrocław), Tytuł później (Wrocław), Beek (Trójmiasto), Czkałka (Trójmiasto). Dwa ostatnie tytuły prezentowały poglądy nieformalnego ruchu wegetarian - stanowiących zresztą bardzo wysoki procent pośród wipowców. Ponadto wszystkie inne pisma WiP-u obficie informowały o lokalnych i ponadlokalnych problemach ekologicznych.

\* \* \*

Oczywiście, sytuacja ekologiczna Polski jest tragiczna; nadal istnieje 27 obszarów klęski ekologicznej, umierają lasy, a wody niektórych rzek Śląska toczą tylko do 30% wody. Jednakże pojawili się politycy, dziennikarze, a przede wszystkim zwykli ludzie chcący i potrafiący skutecznie zadbać o wykorzystanie możliwości ratowania ginących ekosystemów. W szkołach średnich powstają klasy ekologiczne, znaczna część społeczeństwa odkrywa, że człowiek jest skazany na współżycie z przyrodą, i to wcale nie na pozycji dominującego.

Aby uniknąć przesady wypada zakończyć ten rozdział stwierdzeniem, iż być może jest to w minimalnym stopniu zasługa uczestników Ruchu "Wolność i Pokój". Z których spora część aktywnie działa w nowych, wyspecjalizowanych organizacjach ekologicznych.

-----

-

Przypisy



1. Część terenów MRU obejmował z tego powodu rezerwat ścisły "Nietoperek"
2. M.in. Ruch wydał swym nakładem broszurę "Fakty i mity energii jądrowej" Jerzego Jaśkowskiego, 1987r., Warszawa.
3. Np. 18 XII tłum zgromadzony na pl. Grunwaldzkim nie dopuścił do zatrzymania protestującego Krzysztofa Smolińskiego.

# ROZDZIAŁ VI

## POŚRÓD INNYCH

Wyznaczanie pozycji całego Ruchu "Wolność i Pokój" pośród całości świata opozycyjnego drugiej połowy lat osiemdziesiątych w Polsce można przeprowadzić dwojako. Albo naszkicować tylko w zarysie modele postaw jakie zaistniały albo próbować przedstawić rzecz w rozbiciu na poszczególne ośrodki. Sytuacja WiP-u "pomiędzy innymi" ulegała ciągłym przemianom w czasie, różniąc się diametralnie w zależności od miasta. Wybierając w innych rozdziałach poziom układów ogólnopolskich, nie inaczej przystąpiono do rzeczy w poniższym rozdziale.

\* \* \*

Pierwszą oficjalną reakcją na powstanie Ruchu "Wolność i Pokój" było oświadczenie dwójki nowohuckich działaczy solidarnościowych. W króciutkim tekście Stanisław Handzlik i Edward Nowak życzyli młodemu Ruchowi powodzenia oferując pełną współpracę. Na takie stanowisko wpłynął niewątpliwie fakt wspólnego działania sygnatariuszy "Deklaracji Założycielskiej" i członków KRH "Solidarność" w Obywatelskiej Inicjatywie. Owo poparcie i zainteresowanie przeniosło się następnie na większość ówczesnych grup opozycji. Poza deklaracjami nadeszła pomoc wymierna - nieposiadający własnej prasy (rozkwitającej dopiero od jesieni 1986r.) Ruch zyskał możliwość publikacji swych tekstów na łamach warszawskiego "KOS"-a. Od maja 1985r., przez około rok, to jedno z najpoczytniejszych pism bezdebitowych wspierało WiP możliwością darmowego rozsyłania informacji. Ponadto dzięki kontaktom z warszawskim Komitetem Obrony Społecznej nawiązał Ruch współpracę z pierwszymi zachodnioeuropejskimi ruchami pokojowymi; CODENE i IKV, a także porozumiał się z Janem Minkiewiczem. Owo umożliwienie startu nie zakończyło współpracy "KOS"-a i Ruchu "WiP". W marcu 1987r. KOS przyzna WiP-owi honorowe wyróżnienie "Nasza Polska", zaś laureat nagrody im. Zieleniewskiego - Dawid Warszawski - przekaze całą sumę 50 000 na rzecz WiP-u. Te przejawy serdeczności będą właściwie, generalizując, następować w każdym ośrodku do 1988r. Najściślej zwiąże się Ruch z regionalnymi strukturami "Solidarności" we Wrocławiu. Dzięki osobistym kontaktom z

Władysławem Frasyniukiem i Barbarą Labudą każdorazowo akcje WiP-u wsparte będą popierającymi oświadczeniami struktur solidarnościowych. Podobnie w Krakowie działacze z Nowej Huty w miarę możliwości udostępnią swe środki na rzecz Ruchu. Przetestowanie na przykładzie WiP-u metody jawnego działania, w połączeniu z osłabieniem represyjności systemu spowoduje powolny objaw włączania się uczestników "starej" opozycji w nietajny nurt życia politycznego. Zaniknie strach przed udzielaniem wywiadów zachodnim rozgłośniom, w prasie podziemnej zaczną pojawiać się adresy osób prowadzących korespondencję, zostaną ujawnione niektóre tajne struktury.

Do najbardziej znaczącego zmanifestowania sympatii do WiP-u dojdzie w momencie powołania do życia Komitetu 60-ciu przy Lechu Wałęsie w IX 1987r. Do tego grona zostanie zaproszony Jacek Czaputowicz, który na inauguracyjnym przemówieniu Komitetu przedstawi problemy polskich consciencious objectors. Ten przejaw szacunku dla Ruchu źle odbije się na sytuacji wewnętrznej ośrodka warszawskiego. Pojawi się rozdzwięk pomiędzy dwiema grupami; jedną pragnącą wykorzystać możliwości polityczne otwierające się przed Ruchem a drugą, twierdzącą, iż nic szybciej nie zniszczy go niż podłączanie się pod solidarnościowe struktury. Patrząc z perspektywy czasowej widać, że rozpoczęty wtedy spór, konkretnie pomiędzy Jackiem Czaputowiczem a Jackiem Szymanderskim, był pierwszą oznaką pęknięć wynikających z powolnej realizacji celów przez Ruch.

Gwałtowne przyspieszenie rozwoju sytuacji przyniesie wiosna 1988r. i nadchodzące wraz z nią strajki, przede wszystkim na czele z protestem w Nowej Hucie. Strajk ten zostanie wsparty wielkim wysiłkiem krakowskiego ośrodka WiP-u, który zorganizuje biuro informacyjne strajku oraz przeprowadzi kilkanaście akcji ulicznych (z największą - czterema jednoczesnymi rusztingami w centrum miasta). Był to moment największego współdziałania Związku i Ruchu - także we Wrocławiu i w Gdańsku WiP aktywnie włączy się w falę strajkową.

Po tych wydarzeniach da o sobie znać NZS-owski rodowód Ruchu "WiP". Odradzające się na uczelniach jawne struktury Zrzeszenia w Krakowie, Szczecinie, Wrocławiu, Toruniu, Poznaniu, a w znacznej części i w Warszawie będą organizowane przez uczestników Ruchu. Nie będzie to odbywało się bez konfliktów. Przykładowo jako zamach na swe uprawnienia potraktuje funkcjonująca jeszcze w głębokiej konspiracji (pseudonimy, brak jawnych przedstawicieli) krakowska grupa studentów redagująca pismo NZS-u "Przegląd akademicki".

Nie inne poparcie zostanie udzielone przez WiP strajkom sierpniowym. Grupa uczestników wspierająca strajk w Stalowej Woli zostanie brutalnie pobita na miejscowej komendzie. Jednak po zakończeniu strajków znaczna część uczestników WiP będzie czuła

rozgoryczenie.

Opozycja solidarnościowa przygotowująca się do rozmów z rządem przeszła na pozycję, że dopuszczenie do nich przedstawicieli Ruchu jest niemożliwe ze względu na zbyt radykalne nastroje uczestników. Zdecydowano, iż tylko Środowisko "Czas Przyszły" reprezentuje opcję pozytywną. Reszta WiP-u została zdyskredytowana. Owe nakładające się na kryzys Ruchu wydarzenia wpłyną w dalszej perspektywie na decyzję Zjazdu Ogólnopolskiego Ruchu "WiP" w Poznaniu, decyzję o niepoparci przez WiP żadnej ze stron w zbliżających się wyborach. Będzie to decyzja wyłącznie symboliczna. W praktyce w każdym ośrodku mający doświadczenie w "czarnej robocie" wipowcy wesprą wysiłki "drużyny" Wałęsy. Kilku uczestników WiP-u znajdzie się na listach solidarnościowych. Jednakże nie z ramienia WiP-u - to zostanie zabronione wspomnianą decyzją poznańską. Natomiast w wyborach czwartego czerwca do Sejmu X kadencji zostaną wybrani następujący (wtedy najczęściej już byli) uczestnicy; Radosław Gawlik, Janusz Okrzesik, Jan Maria Rokita i Jacek Szymanderski.

Współdziałanie praktyczne z opozycją solidarnościową to przede wszystkim współpraca z Komisją Interwencji i Praworządności "Solidarność". Niestety, wskutek wymogów konspiracyjnych nieznaną jest kwota jaką Komisja wsparła represjonowanych uczestników Ruchu.

We wszystkich jednakże ośrodkach uznano współpracę za dobrą

Odstępując od poziomu ogólnopolskiego należy przypomnieć narodziny surrealizmu socjalistycznego. Pojawienie się i zafunkcjonowanie we Wrocławiu Pomarańczowej Alternatywy zostało już opisane w kilku poważnych pracach socjologicznych. PA w praktyce w ponad pięćdziesięciu procentach organizowana była siłami WiP-u. Ruch hepeningowy został dość szybko przeniesiony na inne ośrodki, zaś nadrealizm socjalistyczny sięgnął zenitu w postaci skazania Wojciecha Jankowskiego z Gdańska na miesiąc aresztu za posiadanie w domu służącej przygotowywaniu przestępstwa ...peruki.

Z pozostałymi odłamami opozycji Ruch utrzymywał różnorakie stosunki na poziomie lokalnym. Ich wyjaśnieniu powinna zostać poświęcona osobna praca.

## ROZDZIAŁ VII

# ZESPÓŁ "WiP"

Bycie uczestnikiem Ruchu "Wolność i Pokój" to nie tylko pojawianie się na demonstracjach, podpisywanie się pod petycjami czy wspólny wymarsz na mszę św. Pośród kilkunastu pytań w przeprowadzanej ankiecie jedno brzmiało; "Jak oceniasz swoje kontakty towarzyskie w okresie gdy intensywnie działałeś w strukturach WiP-u? Czy koncentrowało się w znacznej mierze w gronie uczestników, czy uczestniczyłeś także intensywnie w życiu innych kręgów towarzyskich?". Analizując odpowiedzi na powyższe pytanie można łatwo dowieść, że uczestnikiem było się cały czas - krąg osób w danym mieście tworzył swoiste getto, przebywanie w którym w znacznej mierze zaspokajało wszelką potrzebę kontaktów międzyludzkich. Konkretnie cyfry przy próbie ujednoczenia odpowiedzi wyraża się następująco;

1. obracanie się tylko w kręgu uczestników.....18
2. obracanie się głównie w kręgu uczestników.....28
3. obracanie się częściowo w kręgu uczestników.....24
4. słabe kontakty z kręgiem.....6

Dla wyjaśnienia warto dodać, że w odpowiedzi nr 3 najczęściej jako inne kręgi podane są bądź struktury opozycyjne (co pośrednio świadczy o przedmiotowym traktowaniu Ruchu) oraz kręgi znajomych sprzed WiP-u.

Niech te liczby otworzą rozdział poświęcony obliczu socjologicznemu ruchu "WiP".

Dzisiejsi badacze, niezależnie od dziedziny, którą obrali za przedmiot zainteresowania, charakteryzują się wąską specjalizacją podnoszonych tematów. Abstrahując od sporu, czy taki kształt działań nie prowadzi do odhumanizowania nauki, należy powiedzieć, że tworzy taki model działań poważne problemy, gdy specjalista z danego obszaru zmuszony jest wkroczyć na pola zajęte przez inną naukę.

Historyk zajmujący się dziejami najnowszymi nie uniknie kontaktu z socjologią. Opisując działania grup ludzkich spacyfłby (przez przemilczenie) owoce swych badań nie próbując wyjaśnić różnic (i przyczyn owych) pomiędzy opisywaną społecznością a otaczającą rzeczywistością. Dlatego z wewnętrznym wprawdzie wahaniem i obawami, a zarazem z poczuciem przymusu, podjęta została próba naszkicowania obrazu wnętrza ruchu w ujęciu

kontaktów międzyludzkich oraz odzwierciedlenia "etosu", czy może raczej "zespołu "WiP".

\* \* \*

Aby oddać specyfikę socjologicznego obrazu można spróbować wyróżnić kilka aspektów, dzięki którym ujawnione oblicze ma szansę stać się całościowym. Będą to kolejno aspekty;

1. genetyczny - etap przed powstaniem Ruchu, a także powikłania wynikające z jego powstania,
2. bytowy - przebieg działań Ruchu, w tym rozdziale spłycony (przedmiot będący głównym punktem zainteresowania konkretnych rozdziałów),
3. grupowy - zawierający się w czterech wymiarach:
  - - składu (baza społeczna)
  - - struktury (organizacja wewnętrzna)
  - - świadomości (program, ideologia)
  - - działań (strategia),
4. procesowy - także wewnętrznie podzielony:
  - - proces uniwersalizacji bazy społecznej
  - - proces formalizacji i instytucjonalizacji
  - - krystalizacji świadomości zbiorowej
  - - rutynizacji i racjonalizacji działań uczestników
5. immanentny - rozważanie Ruchu samego przez siebie
6. kontekstowy - powiązania z innymi składnikami otaczającej rzeczywistości.

Ad. 1. Aspekt genetyczny.

Zgodnie z teorią "sekwencji kumulacyjnej" N.J. Smelsera<sup>1</sup> mówiącej o złożeniu się kilku czynników paralelnych, dzięki którym rodzi się ruch społeczny można wyjaśnić przyczyny zrodzenia się Ruchu "WiP".

Pierwszą i najważniejszą rzeczą będzie wyszukanie obiektywnych sprzeczności i napięć w strukturze społecznej. Nie trzeba silić się tu na odkrywcze stwierdzenia. Wprowadzenie stanu wojennego postawiło naprzeciw siebie "władzę" i szerokie kręgi społeczne. Ostro ujawniły się trzy podstawowe dysocjacje;

- deprywacja (stan sprzeczności pomiędzy oczekiwaniem społecznym a uzyskiwanym efektem - głównie w wymiarze standardu życia),
- anomia (stan sprzeczności pomiędzy wyznawanymi normami i wartościami a praktyką)
- alienacja (stan sprzeczności pomiędzy aspiracjami do współdecydowania a monopolistyczną pozycją władzy).

Przeglądając ankiety oraz prowadząc dyskusje z poszczególnymi uczestnikami łatwo dochodzi się do wniosku, że przyszli uczestnicy

Ruchu, a założyciele w 100%, sytuują się swymi korzeniami w kręgu osób dostrzegających wymienione sprzeczności, a tym samym widzących potrzebę zmiany panującej sytuacji.

Są więc wśród uczestników-animatorów działacze przedsierniowej opozycji - np. Roland Kruk, Lech Budrewicz, Jacek Szymanderski. Pozostała większość założycieli to działacze NZS-u z roku 1981. Trzynasty grudnia siłą rzeczy wepchnie ich w struktury podziemne. Tam dołączają pozostali założyciele - ludzie zbyt młodzi by rozwijać działalność społeczno-polityczną wcześniej, a wynoszący z obserwacji otaczającego świata poczucie owych dysocjacji.

Wyznacznikiem o niepośledniej roli dla początków Ruchu "WiP" wydaje się następnie pojawienie pewnych sprzeczności w stosunkach przyszli założyciele/reszta opozycji. Alienację mogli poczuć postenzetesowscy członkowie struktur solidarnościowej opozycji. W momencie, gdy ich działaniom odbierano tożsamość na rzecz Związku, którego nie byli formalnymi członkami, musiał pojawić się syndrom odnalezienia własnego "ja". Zaistniały także pewne oznaki anomii - młode pokolenie z oporami zgadzało się na walkę w bezimiennej konspiracji. Pojawiło się przekonanie o potrzebie czystszej moralnie stanięcia z przeciwnikiem twarzą w twarz. Ten wymiar łączył się z następnym - wystąpieniem uogólnionych przekonań o kryzysie wewnętrznym opozycji. W dyskusjach pojawił się problem nieskuteczności walki w warunkach podziemia - dalsza droga wydawała się skuteczniejszą przy zastosowaniu maksymalnego zakresu jawności poczynań. Do tych przekonań, owej praideologii Ruchu należy dołączyć krakowskie dyskusje o potrzebie podjęcia działań kompromitujących władze polskie jako "szermierzy sprawy pokoju".

Kolejnym niezbędnym wymiarem, częściowo bardzo oczywistym, było zaistnienie gotowości strukturalnej - możliwości komunikacji między potencjalnymi uczestnikami oraz pojawieniem się środków materialnych. Wydaje się, że ten stopień organizacji nastąpił dzięki kontaktom nawiązanym w podziemiu między późniejszymi ośrodkami - uczestnictwo w strukturach opozycyjnych pozwoliło osobom zakładającym Ruch na wzajemne poznanie, ustalenie kanałów przepływu informacji. Wymiar materialny, z powodów niskich kosztów finansowych prowadzonej działalności nie musiał rozwijać się w większym stopniu.

Można do gotowości strukturalnej przypisać jeszcze jedną sporną przyczynę umożliwiającą działania. Sporną, albowiem wypierają się jej w przeprowadzonych wywiadach wszyscy późniejsi uczestnicy. Rzecz mianowicie w liberalizacji systemu represji. Żelźenie w myśl tej tezy reżimu stanu wojennego mogłoby pomóc w sformowaniu Ruchu. Wyraźniej widać to, gdy rozciągnąć aspekt genetyczny na początkowy okres istnienia WiP-u. Jego nagły rozkwit w II poł. 1986r. można powiązać z wprowadzeniem w życie "Ustawy o szczególnym traktowaniu

sprawców niektórych przestępstw" i idącą za nią niechęcią władz do "posiadania" więźniów politycznych.

Na owe wymienione wcześniej pośrednie czynniki aspektu genetycznego nałożył się w grudniu 1984r. czynnik bezpośredni - konkretne zdarzenia inicjujące Ruch - aresztowanie Marka Adamkiewicza i rozpoczęcie cyklu wysiłków na rzecz jego uwolnienia.

Podpisanie "Deklaracji Założycielskiej" i utworzenie pierwszych nibystruktur - ośrodków - jest bezpośrednim krokiem podsumowującym powyższe procesy.

Włączenie się kręgów o mocnych przekonaniach pacyfistycznych (Gdańsk i część Wrocławia) pozwoli WiP-owi wytworzyć kolejne "uogólnione przekonania" - stworzona zostanie (jakkolwiek przez część osób traktowana przedmiotowo) ideologia antymilitarna Ruchu oraz przekonanie (wspólne ruchom całej Europy Wschodniej) o potrzebie wspólnej walki o pokój i prawa człowieka.

Aspekt genetyczny uzupełni jeszcze jeden wyznacznik; odbiór społeczno-polityczny. Opozycja z zaciekawieniem zaaprobuje nowy Ruch, władze zaś postawią się na poziomie konfrontacji. Ruch będzie więc musiał dążyć do zmiany panującego systemu. Współdziałanie zresztą, patrząc obiektywnie, i akomodacja do systemu wydają się być, nawet teoretycznie, niemożliwością.

#### Ad. 2. Aspekt bytowy

Dla socjologa jest on przypuszczalnie tak skomplikowany, jak dla historyka stworzenie np. tego rozdziału. Przebieg działań podejmowanych przez Ruch przedstawiają rozdziały I, III, IV, V.

#### Ad. 3. Aspekt grupowy.

##### a) Wymiar składu

Ruch "Wolności i Pokój" niewątpliwie powstał jako ugrupowanie pokoleniowe. Wiek założycieli w chwili powstania wahał się w granicach 24 - 27 lat, z średnią 25 lat. Wszyscy twórcy Ruchu to bądź studenci ostatnich lat studiów, świeżo upieczeni absolwenci owych bądź osoby, które z różnych powodów przerwały studia. Z wyjątkiem osób, które rozpoczęły naukę w szkołach wyższych w roku 1982 i później, założyciele mają za sobą staż w NZS-ie.

##### b) Wymiar struktury

Opisany w rozdziale II.

##### c) Wymiar świadomości

Ten aspekt oblicza socjologicznego kształtować będą dwie deklaracje; Założycielska i Ideowa oraz idące za nimi przedmiotowe i podmiotowe traktowanie Ruchu. Dla grona założycieli, szczególnie z Krakowa i Warszawy WiP był maszyną do walki z państwem komunistycznym, dla rosnącej z czasem grupy "podmiotowej" - wyrażał wartości przede wszystkim jako ugrupowanie pacyfistyczne.



Trudno sprawy te ująć w wymierne liczby. Obydwie grupy wzajem na się ideowo wpływały i do czasu istnienia zagrożenia oraz niezłałatwienia głównych postulatów (przede wszystkim zagwarantowania prawa o służbie zastępczej) potrafiły tonować wyrażane przez siebie poglądy. Zanik represyjnego systemu i realizacja celów ujawniły niemożność dalszego wspólnego bytowania.

#### d) Wymiar działań

Częściowo opisany lecz warto powtórzyć zakres stosowanych metod; demonstracja uliczna (marsz, sitting, ruszting, happening, seminarium, protest głodowy, petycje, prasa i publikacje książkowe.

Ad. 4. Aspekt procesowy.

#### a) Proces uniwersalizacji bazy społecznej.

Trudno mówić o uniwersalizacji bazy społecznej w momencie, gdy Ruch w każdej chwili swojego istnienia liczył 250 do co najwyżej 300 uczestników. Niemniej warto zastanowić się nad przemianami zachodzącymi w wyniku pojawiania się w kolejnych latach nowych uczestników. Zaczną oni obniżać średnią wieku - będzie to związane zarówno z przyciągnięciem grupy osób bezpośrednio zagrożonych służbą w armii (wiek 18-19 lat), jak i włączeniem się do Ruchu rozpoczynających naukę studentów. Odsetek owych podskoczy w latach 1988 -1989 do około 80% ogólnej liczby uczestników, zaś średnia wieku osób włączających się w prace WiP-u spadnie do około lat 20 (w ciągu całego omawianego okresu wyrazi się ona liczbą 21,5 lat).

Mimo prób organizowania ośrodków o charakterze niestudenckim (np. działania Jarosława Dubiela w Ursusie pośród tamtejszych robotników) ilość pracowników fizycznych nie będzie przekraczała kilku osób.

Ruch będzie dzielił się wiekowo także przy rozpatrywaniu poszczególnych ośrodków względem siebie. Wahania zależeć będą od przyciągnięcia uczniów szkół średnich (jak udało się w Gorzowie) bądź zamknięcia się jedynie w kręgach studenckich.

#### b) Proces formalizacji i instytucjonalizacji

Próby wdrożenia i zapobieżenia temu procesowi zostały opisane w rozdziale II.

#### c). Proces krystalizacji świadomości zbiorowej

Na transformacje ideologiczne zachodzące podczas istnienia Ruchu "WiP" oddziaływać będzie przede wszystkim podział na pacyfistów i "pacyfistów" (traktujących przybrane barwy jako skuteczną metodę realizacji ogólnego celu opozycji - obalenia monopolu władzy państwowej). W końcowym okresie, gdy z Ruchu wydziela się grupy, które potrafiły dostrzec swą odrębność programową (Środowisko "Czas Przyszły", Międzymiastówka Anarchistyczna) zacznie WiP chaotycznie poszukiwacz nowych czynników jednoczących. Rzucone zostanie hasło "Sowieci do domu",

rozpoczęto bojkot studiów wojskowych na uczelniach, przeprowadzano manifestacje żądające odejścia twórców stanu wojennego. Upadek Ruchu świadczy, że były to zbyt słabe czynniki wiążące, częściowo zresztą szybko zrealizowane.

d) Proces rutynizacji i racjonalizacji .

Cały okres istnienia WiP-u to podejmowanie działań w większości ad hoc - jako reakcji na wydarzenia otaczającej rzeczywistości. W dynamice i nieprzestrzeganiu opozycyjnych konwenansów widział WiP środek do propagowania oraz do skuteczności swoich poczynań.

Niechęć do zamknięcia się w formalnych strukturach przenosi się także na wymiar podejmowanych prac. Akcje długofalowe, o mało spektakularnym charakterze, cieszyły się niewielkim zainteresowaniem pośród uczestników. W bezwładnym poszukiwaniu nowych dróg i niedokańczaniu niektórych podejmowanych działań zatraci WiP swą skuteczność. Próbę rozliczania za rozpoczęte akcje wprowadzi jedynie Wspólnota WiP. Pozostałe części Ruchu nie zwróciły uwagi na ten problem.

5. Aspekt immanentny.

Prawie 100% ankietowanych uczestników zauważa, że naczelnym problemem, wokół którego skupili się ludzie w Ruchu był problem uzyskania możliwości odpracowania wojska. Poczucie słuszności walki o służbę zastępczą było czymś powszechnie rozumianym. Innymi cechami Ruchu, prócz tego celu, będącymi w mniemaniu uczestników wyznacznikami jego oblicza na zewnątrz były kolejno; wewnętrzna tolerancja, jawność podejmowanych działań, astrukturalność, konkretność celów, nowatorstwo poruszanych tematów.

6. Aspekt kontekstowy

Omówiony w rozdziale VI.

\* \* \*

Grupa etosowa może powstać wokół trzech grup wartości; związanych z religią, narodem i szeroko pojętymi ideami wolności i demokracji. Rodzi się ona wokół poczucia nienormalności sytuacji i braku wzorców do społecznego działania. Sformowanie takiej grupy nie jest rzeczą prostą - to, że skupią się osoby o podobnych światopoglądach uznające za ważne wspólne wartości nie daje jeszcze grupy - powstaje coś, czemu można przypisać nazwę zbiorowości etosowej. Dla pełnego zaistnienia grupy etosowej musi zaistnieć dodatkowy czynnik - odkrycie, iż jest się innym. Musi zostać wypracowane poczucie więzi zachowań i wartości, musi zaistnieć świadomość wspólnego etosu.

Próbując odpowiedzieć na pytanie, czy Ruch "Wolność i Pokój" był grupą etosową można pogubić się w różnorodności postaw jakie prezentowali jego uczestnicy. Istnienie we wnętrzu Ruchu podgrup

anarchistów i zwolenników silnego państwa, feministek i antyaborcjonistów, pacyfistów i osób pragnących przekształcenia LWP w silne wojsko bliskie narodowi - wszystko to pozornie może świadczyć, że WiP być może nie był nawet zbiorowością etosową. Mimo tych jednakże różnic, mimo iż poważne odmienności występowały między poszczególnymi ośrodkami - wydaje się możliwym dopatrzenie kilku cech wspólnych większości uczestników - cech na tyle silnych by pozytywnie odpowiedzieć na otwierające akapit pytanie.

Już samo to, że WiP był ruchem pokoleniowym przemawia na korzyść stawianej tezy. Był grupą ludzi mimo doświadczeń stanu wojennego nieobciążonych przeszłością. Wspomniano już o tym w rozdziale I - stan wojenny, klęska pokolenia czterdziestolatków, jest tylko wyzwaniem dla młodszych. Młodszych patrzących na świat realnie.

Nie przez przypadek ponad trzydzieści ankietowanych osób wskazało na konkretność celów jako jeden z aspektów odmienności Ruchu od pozostałych ugrupowań opozycyjnych. Walka nie może się toczyć na poziomie idei - miast spraw wielkich należy sięgać po możliwe do zdobycia drobiazgi - zająć się uwolnieniem konkretnego człowieka a nie całego narodu.

Wyrosły częściowo z poczucia nieskuteczności dotychczasowej opozycji wytworzy WiP w swoim wnętrzu poczucie swoistego lekceważenia "starych działaczy". Nie na zasadzie odrzucenia, raczej prześmiewczego traktowania syndromu "zbowidowca". Wraz z tym pojawi się swoista niechęć do martyrologizowania swej działalności. Odrzucona zostanie wizja opozycji wznoszącej w górę wyciągnięte palce, śpiewającej "Boże coś Polskę" i ... i na tym kończącej działalność.

Takie zachowania wzbudziły niechęć części solidarnościowych ugrupowań do Ruchu, jako do ludzi nieodpowiedzialnych, ludzi niezdających sobie sprawy z wagi spraw, w imieniu których występują.

Niechęć o tyle dziwną, że to uczestnicy WiP-u pozbawili się nadziei, iż może milicja nie wpadnie na ich trop. Zostanie uczestnikiem Ruchu w roku 1985 i 1986 oznaczało nieuchronne aresztowanie, a co najmniej wizyty komornika. Jak określił to w wywiadzie jeden z byłych uczestników "wtedy grało się po prostu ciałem"<sup>1</sup> - maszerując na demonstrację należało nie liczyć się z możliwością, lecz mieć pewność, że odsiedzi się co najmniej "48". Ta zresztą determinacja zrodziła, po zelżeniu represji i przyzwyczajeniu się do nich, poczucie swoistej dumy. Grą, która pasjonowała uczestników w 1987 i 1988 roku, było zbieranie jak największej liczby kolegiów - współzawodnictwo grzywnowe. Można nazwać to nieszkodliwą zabawą, można to krytykować. Ale można też ocenić jako obnażenie słabości totalitaryzmu wobec garstki

zdeteminowanych ludzi (pod warunkiem, że nie posuwa się on do zabijania). Ankietowani uczestnicy w odpowiedzi na pytanie o zagrożenia jakie stwarzało państwo umieszczali odpowiedzi; że mogło ono zamknąć do więzienia (ale nie zmieniało to faktu, że się tam decydowało iść), że stosowało przymus służby wojskowej (ale bez względu na represje się ten przymus łamało). 27 osób (na osiemdziesiąt) stwierdziło, że państwo nie stanowiło żadnego zagrożenia.

Innym powodem, dla którego WiP traktowano jako ugrupowanie "niepoważne" było silne poczucie więzi towarzyskich. Za wymienionymi na początku rozdziału liczbami kryją się zarzuty o ilość wypijanego przez poszczególne ośrodki alkoholu. Niech na ten atak odpowie jeden z uczestników-założycieli; "To integrowało (imprezy) środowisko i było bardzo potrzebne bo nie muszę ci tłumaczyć, że każda akcja była dla każdego dużym stresem i po kilku akcjach czy szerszej działalności, sędzę, że taką naturalną rzeczą było tzw. odprężenie się i zrobienie "imprezy"<sup>2</sup>.

Powodem pewnej dumy wszystkich uczestników było posiadanie tak różnorodnego zewnątrznie oblicza. Dopuszczająca wzajem sprzeczne działania budowa wewnętrzna czyniła z Ruchu modelowy przykład wdrażania w praktykę zasad tolerancji. Poszczególne przykłady; akceptacja żołnierza Wermahu za patrona, rozbijana przez milicję akcja składania kwiatów w Kielcach w rocznicę pogromu Żydów, czy szerzej - ponad 95% deklarowana niechęć do ugrupowań narodowych są przykładami wyzbycia się przez uczestników Ruchu tak szkodliwej polskiej megalomanii.

I to właściwie wystarczy. Niechęć części opozycji, uznanie za niepoważny, przy poczuciu, że jest się skuteczniejszym od innych, że nie zamyka się w skorupach prymitywnego antykomunizmu - to spowodowało wytworzenie w Ruchu specyficznej grupy etosowej -którą autor tej pracy, ze względu na niechęć do wielkich słów gdy mowa o WiP-ie, nazwał (używając świadomie medycznego, sugerującego chorobę określenia) - "zespołem WiP".

-----

-

#### Przypisy

1. Rozmowa z Markiem Krukowskim, maszynopis w zbiorach autora
2. Rozmowa z Janem Rojkiem, maszynopis w zbiorach autora

## ZAKOŃCZENIE

W ostatnim okresie Ruch "Wolność i Pokój" ponownie pojawił się przekazach prasowych i telewizyjnych. Pojawił się niestety w okolicznościach, które wydawały się zamierzchłą przeszłością. Regulacje prawne, wsparte sędziami wojskowymi minionej epoki, okazały się jeszcze na tyle niedoskonałymi, że jednostki odmawiające służby wojskowej z przyczyn moralnych pozbawiane są wolności.

Jest to może oznaka tego, iż Ruch "Wolność i Pokój" odniósł tylko pozorne sukcesy w 1987 i 1988r. Nasze społeczeństwo nadal wydaje się bardziej hołdować militarystycznym niż pokojowym tendencjom. I dlatego nie cieszymy się, że w ramach redukcji tnie się stare czołgi - dopóki rozbrojenie nie nastąpi w umysłach Polaków Ruch "Wolność i Pokój" będzie miał szansę się odrodzić.

Kiedy analizowałem ankiety moich współrozmówców inaczej muszę odnosić się do ankiet sprzed połowy maja br. i po tej dacie. Wyrok skazujący człowieka, który chciał odpracować wojsko postawił na nogi całą dawną wipowską społeczność. Społeczność, która już wie, że nie doprowadziła swej walki do końca.

-----

-

## **ANEKSY**

-----

-

## ANEKS I

### Deklaracja Założycielska Ruchu "Wolność i Pokój"

Niżej podpisani, inspirowani w szczególności orędziami pokojowymi Papieża Jana Pawła II postanawiamy założyć w Krakowie Ruch "Wolność i Pokój".

1. Podstawowym celem działania Ruchu będzie propagowanie i pozyskiwanie jak największych rzesz Polaków dla prawdziwej, niczym niezafałszowanej idei pokoju.

"Słowo pokój - mówił Jan Paweł II w orędziu pokojowym z 1979 roku - stało się sloganem, który usypia bądź zwodzi". Jest ono współcześnie najczęściej wypowiedane przez tych, którzy głosząc hasła pokoju, współpracy i rozbrojenia pragną w ten sposób pozbawić wolnych ludzi na całym świecie środków i woli obrony swoich swobód. Skala tego zjawiska sprawia, że dla coraz większych rzesz ludzkich - także w Polsce - intencje każdego wypowiadającego słowo pokój stają się moralnie podejrzane, a polityczne obce. Dlatego pragniemy przede wszystkim przywrócić moralną i polityczną wartość działalności na rzecz pokoju.

2. Warunkiem zaistnienia pokoju w życiu politycznym państw i narodów jest skuteczne zagwarantowanie wszystkim ludziom wolności osobistej. Nie ma pokoju nigdzie tam, gdzie zlikwidowano tradycyjne wartości polityczne, gdzie stworzono systemy państwowej represji, przymusu ideologicznego, gdzie pozbawiono jednostkę praw do samodzielności i inicjatywy. Nie ma więc pokoju w rządzonej przez komunistów Polsce. Pragniemy zrobić wszystko, co przyczynić się może do zwiększenia zakresu wolności człowieka w naszym kraju, a tym samym dać w Polsce szansę pokojowi.

3. Pragniemy współpracy ze wszystkimi ruchami, instytucjami i osobami w Polsce i za granicą, które swoją aktywność poświęcić chcą na rzecz pokoju urzeczywistnianego w warunkach wolności. Będziemy natomiast piętnować tak liczne w świecie dzisiejszym przejawy pogardy dla pokoju, zwłaszcza gdy uzasadniane są one ideologiami, które z przemocy uczyniły narzędzie swoich sukcesów. Szczególnie drastycznymi przykładami takiej ideologicznej przemocy są zjawiska międzynarodowego terroryzmu i planowo przeprowadzana eksterminacja narodu afgańskiego w imię ideologii komunistycznej. Elementarna solidarność ludzka wymaga, abyśmy zaprzestali milczenia wobec tych najbardziej niebezpiecznych zamachów na ideę światowego pokoju.

Zwracamy się do wszystkich identyfikujących się z naszymi poglądami o czynne poparcie naszych starań.

Kraków 1985.04.14

Darek Rupiński, Piotr Świder, Radosław Huget, Marek Kozielski, Cezary Michalski, Barbara Syc, Artur Waluś, Agata Michałek, Anna Klich, Bogdan Klich, Marek Bik, Ewa Bik, Janusz Trybus, Krzysztof Żydowicz, Krzysztof Walczyk, Jan M. Rokita, Wojciech Modelski, Grzegorz Surdy, Jan Rojek.

---

**Aneks II**

**Oświadczenie z dn. 02 V 1985r. o przystąpieniu do Ruchu uczestników z Warszawy.**

My niżej podpisani przyłączamy się do Ruchu "Wolność i Pokój", powstałego w Krakowie dnia 14 kwietnia 1985 roku i przyjmujemy deklarację założycielską Ruchu "Wolność i Pokój".

Jacek Czaputowicz, Piotr Dąbrowski, Jarosław Dubiel, Grzegorz Ilka, Jerzy Kolarzowski, Roland Kruk, Maciej Kuroń, Piotr Niemczyk, Cezary Orłowicz, Marek Pogłód, Konstanty Radziwiłł, Agnieszka Romaszewska-Guzy, Aleksandra Sarata, Rafał Szczerba, Józef Taran.

---

**Aneks III**

**"Deklaracja Ideowa"**

Ruch "Wolność i Pokój" powstał jako wyraz przekonania, że cele stawiane sobie przez dotychczas istniejące instytucje i organizacje niezależne nie obejmują wielu zjawisk, wobec których nie powinni zostać obojętni ludzie dobrej woli.

Słuszna jest walka o prawa obywatelskie, wolność słowa, druku, zgromadzeń, swobodę zrzeszeń. Słuszne są prowadzone przez związki zawodowe działania, które mają na celu obronę pracowników przed wyzyskiem i niesprawiedliwością.

Godną szacunku jest postawa kościoła katolickiego, który jest



rzecznikiem aspiracji narodowych i uniwersalnych wartości moralnych pełniąc te rolę z godnością instytucji o najwyższym autorytecie społecznym. Niezbyszalną częścią walki o prawa ludzkie jest domaganie się wolności religijnej, inicjatyw społecznych i kulturalnych związanych z kościołem.

Ruch "Wolność i Pokój" uważa wszelkie dążenia do niezależności narodowej za uprawnione. Ucisk narodowy jest złem, którego wyeliminowanie prowadzi do zdobycia wolności przez narody i pokoju między nimi.

Ruch "Wolność i Pokój" traktuje walkę o prawa obywatelskie, wolność religijną i niepodległość narodową jako pierwszy fundament swego działania.

W chwili obecnej świat staje wobec kolejnego zagrożenia wojną, której skutki mogą być nieodwracalne dla ludzkiej cywilizacji. Wielu Polaków nie dostrzega tego zagrożenia, traktując je jako twór komunistycznej propagandy. Nie dostrzega się w Polsce wagi zagrożenia wojną jądrową, problemu militarystyki i militarystycznego wychowania. Dążenie do zmiany tej sytuacji stanowi drugi fundament działania ruchu "Wolność i Pokój".

Dotychczasowe doświadczenia wskazują, że zmiany polityczne, odczuwane powszechnie za niezbędne, są jednak niewystarczające. Nie gwarantują one bowiem, że miłość i prawda będą dominować w stosunkach międzyludzkich.

Ruch "Wolność i Pokój" chce popularyzować wiedzę ułatwiającą człowiekowi odnalezienie sensu życia i swego miejsca w świecie, wywodzącą się z osiągnięć etyki chrześcijańskiej, psychologii humanistycznej, filozofii Wschodu i innych kierunków myśli ludzkiej, traktujących człowieka podmiotowo.

To stanowi trzeci fundament, na którym chce oprzeć swoje działanie ruch "Wolność i Pokój".

## **ZAGADNIENIA**

### 1. Prawa człowieka

Wywalczenie podstawowych praw ludzkich, jak swoboda wyrażania swoich opinii, możliwość nieskrępowanego tworzenia związków zawodowych i innych zrzeszeń, pełna wolność religijna jest podstawą jakichkolwiek głębszych zmian społecznych. Nieustanne naruszanie i negowanie tych spraw stanowi cechę charakterystyczną porządku politycznego, w którym żyjemy. Specjalne miejsce zajmują w tym względzie prawa więźniów.

Celem, na którym chce skupić swoje wysiłki ruch "Wolność i Pokój" jest uzyskanie przez więźniów sumienia w Polsce i na świecie odpowiedniego statusu. Niedopuszczalne jest stosowanie wobec więźniów przemocy fizycznej i presji psychicznej. Ruch

"Wolność i Pokój" będzie walczył o prawa więźniów, rozpowszechniał informacje o ich łamaniu, organizował akcje pomocy na ich rzecz.

Jesteśmy przeciwko karze śmierci stanowiącej hańbę współczesnych systemów prawa.

W tych sprawach pragniemy współpracować z organizacjami i instytucjami stawiającymi sobie podobne cele - jak np. "Amnesty International".

## 2. Wyzwolenie narodowe

Ruch "Wolność i Pokój" popierać będzie walkę narodów zniewolonych przez przemoc o charakterze obcym narodowo bądź ideologicznie. Nie do pomyślenia jest we współczesnym świecie sytuacja, kiedy wola uzyskania niepodległości przez narody nie znajduje odzwierciedlenia w rzeczywistości politycznej.

Godne poparcia są dążenia grup etnicznych i mniejszości narodowych do uzyskania autonomii i większego wpływu na swoje losy.

Ruch "Wolność i Pokój" będzie organizował akcje solidarnościowe z tymi narodami i mniejszościami, które upominają się o swoje prawa.

Będziemy popierać mniejszości narodowe w Polsce w ich dążeniu do uzyskania autentycznej instytucji kultury i stowarzyszeń.

Jednocześnie przy każdej okazji działać będziemy na rzecz Polaków w innych krajach, gdzie stanowią oni mniejszość.

## 3. Zagrożenie wojna, międzynarodowy ruch na rzecz pokoju

Wobec faktu, że największym zagrożeniem dla współczesnego świata jest atomowa zagłada, działać będziemy na rzecz uświadomienia polskiemu społeczeństwu ogromu tego zagrożenia. Konieczna jest zmiana militarystycznego wychowania młodzieży, podtrzymywanego przez dom jak i szkołę.

Ruch "Wolność i Pokój" uważa za podstawowy środek walki ze złem, walkę bez przemocy. Stanowi ona najtrudniejszą ale najszlachetniejszą drogę do wywalczenia przez społeczeństwo swoich praw. Konieczne jest wypracowanie metod walki bez przemocy, które byłyby skuteczne w warunkach komunistycznego totalitaryzmu.

Uznajemy, że w sytuacjach wyjątkowych, np. zagrożenia życia, zwłaszcza kiedy dochodzi do masowej eksterminacji /jak narodu żydowskiego podczas II wojny światowej czy kambodżańskiego podczas rządów Pol Pota/ człowiek ma moralne prawo odwołać się do przemocy.

Czas, aby - wobec nieskuteczności działań podejmowanych przez rządy - same społeczeństwa Wschodu i Zachodu, mające stanąć naprzeciwko siebie w ewentualnej wojnie, rozpoczęły działania prowadzące do dialogu i wzajemnego poznania. Szczególnie dla nas ważne jest zbliżenie z Niemcami, z narodem, od którego dzieli nas przepaść najnowszej historii, a z którym łączy wspólna sytuacja zagrożenia.

Ruch "Wolność i Pokój" uważa za niezbędne zdemilitaryzowanie i utworzenie strefy bezatomowej w Środkowej Europie, której istnienie zmniejszyłoby groźbę, pod warunkiem zdemokratyzowania krajów Wschodu.

W obecnej sytuacji sankcjonowany prawem nakaz służby wojskowej stanowi, wobec rozbieżności celów państwa i narodu, akt łamania ludzkich sumień.

Obowiązujący tekst przysięgi wojskowej w Ludowym Wojsku Polskim, który nakazuje wierność rządowi, a także sojuszowi z tzw. "bratnimi armiami" często nie jest zgodny z sumieniem żołnierzy.

Ruch "Wolność i Pokój" zamierza działać na rzecz zmiany roty przysięgi wojskowej, aby ci, którzy pragną być w zgodzie z własnym sumieniem - jak Marek Adamkiewicz - nie trafiali do więzień.

Niejednokrotnie względy moralne, polityczne czy religijne nie pozwalają zgodzić się człowiekowi na odbycie służby wojskowej. Ruch "Wolność i Pokój" zmierza do uzyskania przez każdego poborowego w Polsce prawa zamiany służby wojskowej na niezagrażającą życiu innych służbę cywilną, tak jak to ma miejsce w wielu innych krajach.

Z najwyższym szacunkiem i uznaniem traktujemy wysiłki wielu organizacji i instytucji oraz grup ludzi na rzecz zaprowadzenia na całym świecie pokoju. Ruch "Wolność i Pokój" chce aby jego działalność stała się trwałą częścią tych wysiłków. Dlatego tak cenne są przekazane nam wyrazy poparcia i solidarności przez organizacje pokojowe w Europie Zachodniej takie jak: Commitee pour le Desarmement Nucleaire en Europe /CODENE/, Interkerkelijk Vredesberaad /IKV/, European Nuclear Disarmament /END/.

Chcemy współdziałać z międzynarodowym ruchem na rzecz pokoju. We współdziałaniu tym jest dla nas szczególnie ważne docenienie tej podstawowej prawdy, że nie przeciwstawimy się skutecznie wojnie, jeśli nie zwalczymy systemów politycznych opartych na wewnętrznej przemocy państwa wobec obywateli.

Dla nas - mieszkających w warunkach jednego z takich systemów - jest to pierwsza i najważniejsza droga prowadząca do powszechnego pokoju. Chcemy iść tą drogą ze wszystkimi niezależnymi ruchami pokojowymi w Europie i świecie.

#### 4. Ochrona środowiska

Wobec rosnącej groźby zniszczenia biosfery, powietrza, wody i ziemi, wolność powinna być również możliwością wyboru życia w niezdewastowanym środowisku naturalnym. W chwili obecnej bogactwa przyrody są marnowane, a krótkowzroczna polityka władz przynosi naturalnemu środowisku nieodwracalne zniszczenia. Głównym źródłem jest w tym przypadku przemysł, często szukający oszczędności w braku urządzeń chroniących przed zanieczyszczeniami. Nieprzemysłana gospodarka prowadzi do wyjaławiania gruntów,

zanikania lasów i wód. Ruch "Wolność i Pokój" będzie walczył o pełne informowanie społeczeństwa na temat niszczenia naturalnego środowiska.

Polisce nie grozi dynamiczny rozwój energetyki atomowej, jednak próby jej przeniesienia na polski grunt wzbudzają - po doświadczeniach innych krajów - nieufność.

Ruch "Wolność i Pokój" będzie współpracował ze wszystkimi ludźmi działającymi, którzy sprzeciwiają się zagrożeniu środowiska i próbom nuklearnym na całym świecie.

#### 5. Głód na świecie, pomoc charytatywna

Ruch "Wolność i Pokój" traktuje głód we współczesnym świecie jako hańbę współczesnej cywilizacji. Demilitaryzacja Europy Wschodniej służyć ma nie tylko poprawie losu narodu polskiego i sąsiednich, ale także zaoszczędzić środki na pomoc dla krajów dotkniętych nędzą i masową śmiercią głodową.

Chociaż pomoc charytatywna nie zastąpi nigdzie strukturalnych przemian, zapewniających człowiekowi życie, ale nic - z drugiej strony - nie jest w stanie zastąpić ochotniczej pomocy na rzecz potrzebujących.

Dotyczy to również ludzi dotkniętych niedostatkiem, chorobami, samotnością w Polsce.

Ruch "Wolność i Pokój" deklaruje pomoc i współdziałanie ze wszystkimi organizacjami, które stawiają sobie za cel pomoc potrzebującym.

#### 6. Rozwój człowieka

Człowiek współczesny staje wobec pytań podstawowych: jaki jest sens życia ludzkiego, jak kształtować swoje relacje z najbliższymi i z ludźmi w ogóle, jak dawać sobie radę z problemami osobistymi ludzkiej osobowości.

Ruch "Wolność i Pokój" chce inicjować i wspomagać działalność odczytową, wydawniczą i inną, mającą na celu pomoc ludziom poszukującym swojej drogi życia.

#### 7. Tolerancja

Podstawom pozwalającym działać w ramach ruchu ludziom o różnych światopoglądach jest tolerancja i wzajemne zrozumienie dla różnych dróg wiodących do rozwiązania istotnych problemów współczesnego świata.

Łączyć nas natomiast będzie niezgoda na zło, ucisk, nietolerancję, obojętność wobec cierpienia.

17 listopada 1985 r.

Machowa k. Tarnowa.

Ruch "Wolność i Pokój" Gdańsk, Kraków, Warszawa, Wrocław.

-----

## Aneks IV

### Tezy programowe Środowiska "Czas Przyszły"

Warszawa;

28.10.1988.

1. Działający od blisko 4 lat Ruch "Wolność i Pokój", którego jesteście uczestnikami i sympatykami, powstał w specyficznej sytuacji politycznej - u schyłku stanu wojennego. Formuła jego działania, opierająca się na jawności i cywilnej odwadze uczestników, okazała się skuteczna i inspirująca także dla innych ugrupowań opozycyjnych. Obecnie Ruch "WiP" osiągnął spełnienie dwóch swoich centralnych postulatów: zmianę rotacji przysięgi wojskowej i wprowadzenie powszechnej służby zastępczej. Postulaty te, wspólne dla całego "WiP-u", integrowały środowisko, a w walce o ich spełnienie wzrosło nowe pokolenie działaczy społecznych.

2. Postępująca powoli w Polsce - pod wpływem stałego nacisku społecznego i sprzyjającej sytuacji międzynarodowej - destalinizacja ustroju społecznego zdaje się otwierać nowe możliwości działania. Również w Ruchu "Wolność i Pokój", grupującym ludzi o bardzo różnych orientacjach ideowych i metodach działania, poszczególne środowiska poszukują własnej tożsamości. Dotyczy to także nas - środowiska istniejącego już wokół pisma "Czas Przyszły" wraz z jego nowymi uczestnikami.

3. Nasze środowisko zamierza kontynuować podjęte przez "WiP" starania o reformę systemu militarnego, postulując w szczególności zmniejszenie budżetu wojskowego, skrócenie czasu służby wojskowej, gwarancje wolności praktyk religijnych żołnierzy i eliminowanie propagandy wojennej. Zamierzamy również w dalszym ciągu współuczestniczyć w rozszerzającym się ruchu na rzecz ochrony środowiska. Nadal będziemy podejmować problemy mniejszości narodowych w Polsce i zniesienia kary śmierci.

4. Czyniąc krok naprzód w stosunku do dotychczasowych działań Ruchu "WiP", środowisko nasze zdecydowane jest w przyszłości wziąć czynny udział w odradzającym się życiu politycznym kraju. Intencją naszą jest wspieranie i tworzenie w nowych formach **RUCHU SPOŁECZEŃSTWA OBYWATELSKIEGO**. Rozumiemy przez to m.in. rozwój samorządności lokalnej, niezależnej od państwa oświaty, kultury, przekazu informacji i opinii oraz przedsiębiorczości gospodarczej. Budowanie pluralizmu społecznego, gospodarczego i politycznego jest podstawowym zadaniem tego ruchu. Opowiadamy się za prawnym uznaniem "Solidarności", jako pierwszym krokiem na drodze reform

ustroju Polski. Wywodząc się z tradycji Niezależnego Zrzeszenia Studentów lat 1980-81 i Ruchu "WiP" lat 1985-88, pragniemy artykułować poglądy i interesy polityczne naszego pokolenia.

5. Środowisko nasze uważa, że przemianom politycznym w Polsce towarzyszyć powinno stopniowe, obustronne i proporcjonalne rozbrojenie, prowadzące do **ZJEDNOCZENIA EUROPY**. Postulat ten winien stać się nie tylko zadaniem dla rządów, ale i społeczeństw. Przyjmując to zadanie, będziemy rozszerzać nasze dotychczasowe kontakty z różnymi odłamami zagranicznej opinii publicznej. Do współpracy na tym polu zapraszamy wszystkie ruchy, instytucje i organizacje akceptujące pogląd, iż przestrzeganie praw człowieka jest zasadniczym warunkiem pokoju europejskiego. W nich widzimy naturalnego partnera dla naszych działań.

Mariusz Ambroziak - Ursus, Jacek Czaputowicz - Warszawa, Wacław Giermek - Wrocław, Zbigniew Grzyb - Przasnysz, Ryszard Holzer - Warszawa, Jarosław Kapsa - Częstochowa, Bogdan Klich - Kraków, Marek Kossakowski - Warszawa, Zdzisław Kulawik - Częstochowa, Lesław Maleszka - Kraków, Mariusz Maszkiewicz - Częstochowa, Krzysztof Oksiuta - Wołomin, Stanisław Puzyna - Warszawa, Konstanty Radziwiłł - Warszawa, Jan Maria Rokita - Kraków, Dariusz Rupiński - Kraków, Marek Rusakiewicz - Gorzów, Bartłomiej Sienkiewicz - Kraków, Kazimierz Sokołowski - Gorzów, Wiesław Soliwodzki - Przasnysz, Tomasz Wacko - Wrocław, Jerzy Żurko - Wrocław.

---

## **Aneks V**

### **Deklaracja Ideowa Wspólnoty "Wolność i Pokój"**

1. WOLNOŚĆ jest przyrodzonym prawem człowieka, które jednak nie może być wykorzystywane do naruszania praw innych.
2. POKÓJ realizowany w warunkach wolności jest stanem, do którego powinien dążyć każdy, kto jest zwolennikiem wyeliminowania przemocy z życia ludzkiego.
3. TOLERANCJA jest fundamentem życia wolnych ludzi w warunkach pokoju, w pełni szacunku dla odmienności ludzkich poglądów.
4. DZIAŁANIE BEZ PRZEMOCY jest podstawową formą sprzeciwiania się złu i łamaniu praw ludzkich.

-----  
-  
**Aneks VI**

**Dokumenty przyjęte przez międzynarodowe seminarium "Pokój międzynarodowy i porozumienia helsińskie", Warszawa 7-9 V 1987r.**

1. Pokój i prawa człowieka

W pracach seminarium brali udział przedstawiciele ruchów pokojowych z następujących krajów; Belgia, Czechosłowacja, Dania, Finlandia, Francja, Holandia, Norwegia, Polska, RFN, Szwecja Szwajcaria, USA, Wlk. Brytania i Jugosławia. Z dyskusji wyniknęły następujące wspólne ustalenia:

1. Podstawą praw człowieka jest godność ludzka. Zasada ta oznacza, że my, wszyscy uczestnicy ruchów pokojowych, jesteśmy zobowiązani do walki o godność ludzką wszędzie tam, gdziekolwiek jest zniewalana lub lekceważona.
2. Wysiłki na rzecz praw człowieka oraz na rzecz pokoju i rozbrojenia są ściśle ze sobą powiązane i wzajemnie się uzupełniają.
3. Zasadnicze znaczenie dla poszanowania praw człowieka oraz umacniania i zachowania pokoju ma istnienie silnych, niezależnych społeczeństw, mających rzeczywisty wpływ na swoje własne losy.
4. Bardzo ważne jest by niezależne ruchy pokojowe starały się wspierać się wzajemnie na różne sposoby zawsze i wszędzie, gdy wymaga tego sytuacja. "Musimy nauczyć się być lojalni wobec Wschodu i Zachodu, a wobec siebie nawzajem" - Apel END z 1980r.
5. Niezależne ruchy pokojowe zobowiązują się do:
  - a/ Regularnej wymiany informacji dotyczących swojej działalności,
  - b/ interweniowania zawsze, gdy członkowie tych ruchów są więzieni lub prześladowani ze względu na swą działalność w tych ruchach. Przedstawiciele partii "Zielonych" z Hesji złożyli propozycję, by powołać Międzynarodowe Centrum Interwencji dla koordynowania działań interwencyjnych i zwiększenia ich efektywności. Propozycja ta została zaaprobowana przez uczestników "WiP".

W związku z kwestią wymiany informacji uczestnicy WiP zaproponowali utworzenie w Polsce legalnego, niezależnego i nieocenzurowanego pisma pokojowego, redagowanego przez WiP. Inicjatywę tę powinny poprzeć wszystkie niezależne ruchy pokojowe.

6. Nasza dyskusja dowiodła również, iż konieczna jest dalsza praca nad zdefiniowaniem obydwu pojęć: "pokój" i "prawa człowieka". Pokazała ona także, iż działając w odmiennych warunkach, możemy działać zgodnie, osiągając różnymi drogami wspólne cele.

2. Apel na Międzynarodowy Dzień Sprzeciwu Sumienia - 15 maja

My uczestnicy Międzynarodowego Seminarium Pokojowego, organizowanego przez "WiP" w Warszawie w dniach 7-9 V 1987r., uznajemy prawo do odmowy służby wojskowej za jedno z podstawowych praw człowieka. Wydaje się nam ważne, aby w ramach procesu odprężenia międzynarodowego, w krajach wchodzących w skład Porozumienia Helsińskiego zostało ono przyznane każdej osobie, dla której służba wojskowa jest sprzeczna z sumieniem.

W wojsku mamy do czynienia ze szczególnym nasileniem militaryzmu i nacjonalizmu. Połączenie tych dwu tendencji, jak wskazuje historia, jest bardzo niebezpieczna dla pokoju i prowadzi do sytuacji, gdy w imię siły państwa czy opacznie rozumianego bezpieczeństwa narodowego, gardzi się głęboko ludzkimi wartościami oraz niszczy osobowość młodych ludzi, wcielanych do armii wbrew ich woli.

Wszyscy odmawiający służby wojskowej powinni mieć możliwość zastępczej służby cywilnej, która nie będzie dyskryminowana w porównaniu ze służbą wojskową. Ta forma służby musi być także jednym ze sposobów budowania pokoju, opartego na wzajemnym zaufaniu społeczeństw różnych państw. W związku z tym popieramy każdą inicjatywę, dzięki której istnieje możliwość odbywania zastępczej służby wojskowej poza granicami kraju, bowiem poprzez nawiązywanie kontaktów indywidualnych między obywatelami różnych państw, niezależnie od granic, można przewycięzać tendencje nacjonalistyczne i umacniać pokój.

Zastępcza służba cywilna powinna być ponadto uniezależniona od władz wojskowych. Nie może też w żaden sposób wspierać armii, np. ekonomicznie.

Z okazji 15 maja, Międzynarodowego Dnia Sprzeciwu Sumienia wyrażamy poparcie dla wszystkich ruchów, które domagają się prawa do odmowy służby wojskowej w swoich krajach. Szczególnie popieramy ruchy pokojowe w Grecji, Jugosławii i RPA oraz w innych krajach, w których odmowa służby wojskowej karana jest więzieniem.

### 3. Deklaracja w sprawie sprzeciwu sumienia

zaproponowana przez grupę z "Pokój i Prawa człowieka" z NRD i przyjęta przez Seminarium

W obliczu zagrożenia konfrontacją Wschodu z Zachodem, my, jako obywatele państw Układu Warszawskiego, czujemy się szczególnie zobowiązani, by tchnąć autentyczność w kampanię na rzecz pokoju na świecie.

Propozycje rozbrojeniowe, wysuwane głównie przez rządy naszych krajów, nie stanowią rzeczywistych perspektyw dla redukcji ogromnych armii i potencjałów militarnych. Dlatego też chcemy rozwinąć pracę oddolną dla pokoju, praw człowieka i obywatela w naszych krajach.



Opowiadamy się za konstytucyjnym zagwarantowaniem następujących postulatów:

- Prawa do odmowy służby wojskowej z powodów religijnych, politycznych i ze względu na sprzeciw sumienia;
- utworzenia służby cywilnej, która nie podlegałaby strukturom wojskowym;
- niewprowadzania służby wojskowej dla kobiet;
- wychowywania i kształcenia młodzieży bez szkolenia wojskowego i propagandy militarystycznej;
- prawa dla wszystkich obywateli do odmowy pracy dla celów wojskowych
- zakazu używania sił wojskowych Układu Warszawskiego do celu wywierania nacisków na sytuację polityczną w krajach członkowskich układu.

Dopóki te postulaty nie zostaną prawnie zagwarantowane, będziemy o nie walczyć niezależnie od konsekwencji.

#### 4. Deklaracja ekologiczna

Problemy ekologiczne mają charakter międzynarodowy, zanieczyszczenia nie znają bowiem granic. Jako że sprawy te są jednakowe dla ludzi we wszystkich krajach: na Wschodzie i Zachodzie, Północy i Południu - powinniśmy połączyć nasze wysiłki. Nie możemy oddzielać zagadnień ekologicznych od społecznych, ekonomicznych czy politycznych.

Międzynarodowa walka z zanieczyszczeniami środowiska naturalnego wymaga współpracy wszystkich zainteresowanych. Sprawa ta jest zbyt ważna by można ją było pozostawić tylko rządowi. Rządowe działania ekologiczne są ważne i konieczne, nie są jednak wystarczające.

Naszym celem jest powstrzymanie wzrostu skażeń środowiska. Chcemy to osiągnąć przez:

- pełną i swobodną informację o zagrożeniach ekologicznych;
- podejmowanie wspólnych i jednoczesnych akcji ekologicznych;
- wzajemną pomoc i współdziałanie w naszej działalności;
- organizowanie wspólnych kontaktów, spotkań i konferencji;
- współpracę w badaniach naukowych nt. sytuacji ekologicznej i skażeń.

Jednym z podstawowych naszych zamierzeń jest wstrzymanie dalszej rozbudowy i zapoczątkowanie likwidacji istniejących urządzeń jądrowych obu zastosowań - wojskowego i cywilnego.

Ważnym instrumentem, służącym realizacji tego celu, jest referendum /plebiscyt/, które umożliwia ludziom bezpośrednie decydowanie w podstawowych dla nich sprawach. Dlatego popieramy postulaty przeprowadzania takich referendów przeciwko broni i energetyce jądrowej, wysunięte na konferencjach z udziałem

przedstawicieli Wschodu i Zachodu po katastrofie w Czarnobylu, które odbyły się w Wiedniu /Anti-Atom International/ i w Stuttgarcie /konferencja założycielska Europejskiej Inicjatywy na rzecz Demokracji Bezpośredniej/.

#### 5. Protest w sprawie Moskiewskiej Grupy Zaufania

Uczestnicy seminarium "Pokój międzynarodowy i Porozumienie Helsińskie" zorganizowanego przez Ruch "Wolność i Pokój" zwracają się do rządu radzieckiego z protestem przeciw represjonowaniu dwóch członków "Moskiewskiej Niezależnej Grupy Budowy Zaufania Między ZSRR i USA" - SIERGIEJA SWIETUSZKINA i LWA KRISZEWSKIEGO.

S. Swietuszkin w lutym 1987r. otrzymał wyrok rocznego zesłania, prawdopodobnie z artykułu kryminalnego, faktycznie zaś za swą działalność w Grupie. Obecnie przebywa on w więzieniu. L. Kriszewski za swe uczestnictwo w działaniach grupy został powołany do służby wojskowej, mimo iż ma 26 lat i jest niezdolny do służby z powodu wady wzroku.

My, ponad 200 aktywistów ruchów pokojowych ze Wschodu i Zachodu, zebrani w Warszawie, domagamy się niezwłocznego uwolnienia obydwu radzieckich działaczy pokojowych.

Warszawa, 09 V 1987r.

-----  
-

### **Aneks VI**

#### **Rezolucja Parlamentu Europejskiego**

12 grudnia 1987, nr B2-1484/87

Parlament Europejski,

biorąc pod uwagę, że w szóstą rocznicę zamachu stanu gen. Jaruzelskiego w 1981r. Europa ma obowiązek potwierdzenia raz jeszcze uniwersalnej wartości praw człowieka i demokracji,

biorąc pod uwagę, że obowiązujące w Polsce, ZSRR, na Węgrzech, w Rumunii, Bułgarii i Jugosławii przepisy nie uznają prawa do odmowy służby wojskowej z przyczyn sumienia, mimo że jest to obecnie - jak wynika z kolejnych głosowań w ONZ i Radzie Europejskiej - prawo szeroko w świecie uznawane, biorąc pod uwagę, że deklaracje składane przez większości przywódców tych krajów, dotyczące pokoju i demokracji pozostają w sprzeczności ze stałym odraczaniem reform prawnych,

biorąc pod uwagę, że w celu uzyskania prawa do odmowy służby wojskowej z przyczyn sumienia w wyżej wymienionych krajach tę właśnie datę dla rozpoczęcia dwutygodniowej głódówki wybrali Polacy, Francuzi, Włosi, Jugosłowianie, Hiszpanie, Grecy i

Belgowie,

Biorąc pod uwagę, iż podpisany niedawno przez panów Reagana i Gorbaczowa traktat rozbrojeniowy nabierze szczególnej mocy jeśli stanie się punktem wyjścia dla reorganizacji systemu polityczno-uprawnego w krajach Europy Wschodniej - systemu w ramach którego prawa polityczne i obywatelskie, w tym także prawo do odmowy służby wojskowej z przyczyn sumienia zostałyby rzeczywiście uznane,

biorąc ponadto pod uwagę, że uznanie prawa do odmowy służby wojskowej z przyczyn sumienia w krajach Europy Wschodniej i tzw. krajach niezaangażowanych jedynie podkreśliłoby konieczność zharmonizowania praw uznanych przez Porozumienie Helsińskie, zwłaszcza, że w zasadzie wszystkie kraje zachodnie z wyjątkiem jednego (który przyrzekł w ciągu kilku miesięcy dostosować swoje prawo do rezolucji Parlamentu Europejskiego zawartej w Raporcie Macciocchi) uznają takie prawo

domaga się:

1) zagwarantowania prawa do odmowy służby wojskowej z przyczyn sumienia, z powodów politycznych, światopoglądowych czy religijnych,

2) należytego respektowania zawartych w Akcie Końcowym Porozumienia Helsińskiego i podpisanych przez wszystkie kraje zachodnie, a także przez ZSRR, Polskę, Czechosłowację, Węgry, Rumunię, Bułgarię i Jugosławię, zasad swobodnego poruszania się osób i przemieszczania idei,

wyraża nadzieję, że:

3) kompetentne władze w ZSRR, Polsce, Czechosłowacji, na Węgrzech, w Rumunii, Bułgarii i Jugosławii, w geście dobrej woli, wyprzedzając reformy prawne, zawiesza wyroki więzienia niżej wymienionym osobom, które odmówiły służby wojskowej z przyczyn sumienia:

Jacek Borcz, Wojciech Niksiński, Piotr Bednarz, Wiesław Soliwodzki, Wojciech Woźniak, Marek Czahor, Sławomir Dutkiewicz, Oskar Kasperek, Piotr Różycki, Jarosław Waliszewski, Mariusz Bajda - z Polski, Zsolt Keszthelyi z Węgier, Michaił Kopot, Wsiewołod Filipiew - z ZSRR, Darko Strus, Miran Pavlich, Rudolf Meden, Janez Novak, Marko Lenciek, Stefan Prapretnik, Darko Valenta, Majcen Benjamin, Kukli Ota, Janko Csethel, Toni Bergaver, Rajko Valenta, Dragan Velikovic, Joze Rakusa - z Jugosławii.

-----  
-

## ANEKS VII

### Wzór ankiety

A/ Jakie były powody uczestnictwa w działaniach Ruchu?  
Czy do Ruchu przyciągnęły Cię jego idee (jeśli tak to jakie),  
jeśli nie, to jaki inny czynnik (koledzy, motyw samoobrony przed  
zagrożeniem ze strony systemu, inne).

B/ Jaki aspekt działalności WiP-u najbardziej Cię interesowali? W  
jakiego rodzaju działalność inwestowałeś najwięcej energii?

C/ Jakie aspekty działalności WiP-u były dla Ciebie drugorzędne?

D/ Co było dla Ciebie największym osobistym zagrożeniem ze strony  
państwa? Czy oceniając to z perspektywy lat - było to zagrożenie  
realne?

E/ Co było przyczyną rozkwitu działalności WiP-u?

F/ Co było /jest/ przyczyną kryzysu i osłabienia Ruchu?

G/ Co różniło WiP od innych ugrupowań politycznych? Proszę podać  
ogólne cechy różniące Ruch, lub jeśli to jest możliwe odwołując  
się do konkretnych, innych ruchów i ugrupowań.

H/ Jakie wartości Ruchu WiP odgrywają w Twoim obecnym życiu  
pierwszoplanową rolę?

I/ Proszę scharakteryzować specyfikę innych ośrodków WiP-u w  
Polsce (nie pomijając swojego):

- 1/ Kraków
- 2/ Śląsk
- 3/ Wrocław
- 4/ Gorzów
- 5/ Poznań
- 6/ Szczecin
- 7/ Warszawa
- 8/ Bydgoszcz
- 9/ Gdańsk

J/ jakie akcje przeprowadzone /przeprowadzane obecnie/ przez WiP należały /należą/ do najbardziej spektakularnych/najsukuteczniejszych w skali kraju? Wskazując proszę wymienić konkretne akcje /formy akcji/.

K/ Jaki był /jest/ stosunek ośrodka, w którym działałeś /działasz/ do;

- 1/ Solidarności
- 2/ Innych ugrupowań politycznych i społecznych /jakich/
- 3/ Kościoła
- 4/ Spraw narodowych

L/ Z jakimi innymi ruchami, partiami społecznymi współpracował najczęściej Twój ośrodek? Jak oceniasz tę współpracę?

M/ Z jakimi innymi ośrodkami WiP-u współpracował najczęściej Twój ośrodek? Jak oceniasz tę współpracę?

N/ Jak oceniasz swoje kontakty towarzyskie w okresie, gdy intensywnie działałeś w strukturach WiP-u? Czy koncentrowało się w znacznej mierze w gronie uczestników, czy uczestniczyłeś także intensywnie w życiu innych kręgów towarzyskich?

O/ Czy obecnie (jeżeli przestałeś być uczestnikiem Ruchu) obracasz się w kręgu znajomych z Ruchu? Jaka jest liczebność kręgu?

P/ Czy w obecnych czasach możliwy jest ponowny rozkwit działalności Ruchu? Jeśli tak lub nie - dlaczego?

#### Metryczka

Płeć

Wiek

Wiek w chwili rozpoczęcia działalności w Ruchu

Ośrodek

Przynależność do ruchów, partii przed uczestnictwem w WiP-ie

Przynależność do ruchów, partii podczas działalności w WiP-ie

Przynależność do ruchów, partii obecnie

Wykonywany zawód obecnie

-----

-

## **Bibliografia**

### Opracowania historyczne

1. Anusz A., Niezależne Zrzeszenie Studentów 1981 - 1989, Warszawa 1991
2. Cecuda D., Leksykon opozycji polskiej 1976 - 1989, Warszawa 1990
3. Holzer J., Solidarność w podziemiu, Warszawa 1990

### Opracowania socjologiczne

1. Smelser N.J., Theory of Collective Behavior, New York 1962
2. Spontaniczna kultura młodzieżowa, pod. red. Z. Wertensteina-Żuławskiego, Wrocław 1991
3. Szawiel T., Struktura społeczna i postawy a grupa ethosowa, Studia socjologiczne, nr 2, 1982
4. Sztompka P., Dynamika ruchu odnowy, Studia socjologiczne, nr 3-4, 1982.

### źródła

#### Prasa Ruchu

1. A cappella, nr 1 - 19, Gdańsk
2. Ad vocem, nr 1 - 14, Szczecin
3. Amnesty International Newsletter, nr 1/86, 2/86, 3/86/ 10/86, 11/86, 12/86, 1/87, Warszawa
4. Bez przemocy, nr 1 - 9, Gorzów Wielkopolski
5. Biuletyn WiP, nr 1 - 7/8, Warszawa
6. "Co było", nr 1 - 12, Wrocław
7. Czas Przyszły, nr 3, Warszawa
8. Dezerter, nr 1(47) - 19/20(65/66), Warszawa
9. Dublin, nr 1 - 7, Elbląg
10. FA, nr 1, Katowice
11. Impuls, nr 1 - 5/6, Toruń
12. Ekoforum, nr 1, Poznań
13. Pismo Ruchu "WiP", nr 1 - 3, Szczecin
14. Rewers, nr 1 - 5, Pomorze Środkowe
15. Serwis Informacyjny Ruchu "WiP", nr 1 - 45/46, Warszawa
16. Serwis Ekologiczny Ruchu "WiP", nr 1 - 10, Wrocław
17. Serwis krakowski Ruchu "WiP", nr 1 - 3, Kraków
18. Stan cywilny, nr 1 - 2, Kraków
19. Ściek, nr 2, Wrocław

20. Tytuł później, nr 1, Wrocław
21. Wbrew, nr 1 - 4, Wrocław
22. Wiadomości i dokumenty, nr 1 - 3, Warszawa
23. WiP Wrocław, nr 1 - 11, Wrocław
24. Wipek, nr 12 - 16, Wrocław
25. Wolność i Pokój, nr 1 - 3/4, Kraków

### Prasa bezdebitowa

1. KOS, nr 65 - 98, Warszawa
2. Tygodnik Mazowsze, nr. 104 - 209, Warszawa
3. Zero, nr 5, bm.

### Druki zwarte

1. Apel Praski, Memorandum "Tchnąć pokój w porozumienia helsińskie", Warszawa 1987
2. Indywidualne traktaty pokojowe, Warszawa 1987,
3. Jaśkowski J., Fakty i mity energii atomowej, Warszawa 1987
4. Wiernicki E., Słowo o żołnierzu który nie zabijał, Warszawa 1987
5. Żurko J., Pokój między sobą zachowywać (rzecz o mniejszościach w Polsce współczesnej), Wrocław 1988

### Maszynopisy - wywiady spisane z kaset magnetofonowych

1. Rozmowa z Jackiem Czaputowiczem, maj 1992, Warszawa
2. Rozmowa z Sławomirem Dutkiewiczem, maj 1992, Bydgoszcz
3. Rozmowa z Wojciechem Jankowskim, kwiecień 1992, Gdańsk
4. Rozmowa z Markiem Krukowskim, marzec 1992, Wrocław
5. Rozmowa z Janem Rojkiem, październik 1990, Kraków
6. Rozmowa z Jackiem Szymanderskim, maj 1992, Warszawa
7. Rozmowa z Jarosławem Urbańskim, marzec 1992, Poznań
8. Rozmowa z Jerzym Żurką, marzec 1992, Wrocław



# Spis treści

Wstęp	.....str.	2
Rozdział I	"Dzieci Solidarności".....str.	5
Rozdział II	"Antystrukturalizm".....str.	16
Rozdział III	"Pokój i prawa człowieka".....str.	26
Rozdział IV	"Dekownicy".....str.	35
Rozdział V	"Ekologia".....str.	54
Rozdział VI	"Pośród innych".....str.	67
Rozdział VII	"Zespół WiP".....str.	66
Zakończenie	.....str.	73
Aneksy	.....str.	74
Bibliografia	.....str.	88